

KWARTALNIK

WWW.UPRP.PL

URZĘDU PATENTOWEGO RP

Numer 1/2011

ISSN 2081-5964



- PROGRAM DZIAŁANIA UP RP W 2011 ROKU
- PROF. RENATA SIEMIENSKA O KOBIETACH W NAUCE
- LICENCJONOWANIE WYNAŁAZKÓW W GENETYCE
- CHOPIN JAKO ZNAK TOWAROWY
- SPÓR O RED BULLA
- AZJATYCKA AKTYWNOŚĆ PATENTOWA
- JAK PRZEKAZYWAĆ WIEDZĘ O IP

Innowacyjność i kreatywność kobiet niezbędna
– 4. międzynarodowa konferencja UP RP

WZORNICTWO W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KONFERENCJE, WYKŁADY, WARSZTATY URZĘDU PATENTOWEGO RP W II KWARTALE 2011 R.

1 kwietnia

„MAGICZNY ŚWIAT WYNAŁAZKÓW”

– spotkanie z młodymi wynalazcami w UP RP w ramach kampanii „Dziewczyny na politechniki”. IV edycja kampanii magazynu „Perspektywy” i Urzędu Patentowego RP.

15 kwietnia

Międzynarodowa konferencja z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej pt.

„DZIEDZICTWO I NOWOCZESNOŚĆ. OCHRONA WIEDZY TRADYCYJNEJ W POLSCE I NA ŚWIECIE”

pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministra Ochrony Środowiska, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Konferencji towarzyszyć będą wystawy: Fundacji Cepelia, Muzeum Etnograficznego, Ojców Benedyktynów, Ojców Bonifratrów, Firmy Apis, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Współorganizator konferencji – Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO).

11 maja

DZIEŃ OTWARTY URZĘDU PATENTOWEGO RP POŚWIĘCONY PROBLEMATYCE PLAGIATÓW

Wykład nt. „Plagiat czy inspiracja cudzymi pomysłami? Autorsko prawne granice swobody działalności gospodarczej”, wygłosi dr Sybilla Stanisławska-Kloc; „Odpowiedzialność prawna z tytułu popełnienia plagiatu” – prof. dr hab. Joanna Sieńczyło-Chłabicz oraz „Polskie plagiaty – co grozi tym, których złapano. Studia przypadków” – dr Marek Wroński.

17-18 maja

SEMINARIUM UP RP NT. „WYCENY PATENTÓW W EUROPIE”

we współpracy z Akademią Europejskiego Urzędu Patentowego (w siedzibie Urzędu).

17 czerwca

KONFERENCJA NT. „WYBITNE ODKRYCIA ŹRÓDŁEM INSPIRACJI DLA WYNAŁAZCÓW – W 100-LECIE II NAGRODY NOBLA DLA MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE”

Konferencji towarzyszyć będzie wystawa poświęcona dokonaniom Marii Skłodowskiej-Curie. Współorganizatorami konferencji są: Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie i Centralna Biblioteka Rolnicza.



Szanowni Państwo,

Serdecznie zapraszam do lektury pierwszego wydania Kwartalnika Urzędu Patentowego RP w 2011 roku. Mam nadzieję, że spotka się on z zainteresowaniem, jak wszystkie dotychczasowe numery czasopisma, o czym świadczą liczne miłe sygnały oraz spostrzeżenia, które otrzymujemy od Państwa.

W nowym numerze znalazło się wiele materiałów relacjonujących dotychczasowe aktywności oraz zapowiadających kolejne inicjatywy Urzędu Patentowego w ciągu całego 2011 roku. Wskazują one m.in. na to, jak istotne znaczenie w swej działalności UP RP przywiązuje do wspierania innowacyjności w naszej gospodarce.

Szczególnym tego przykładem jest doroczna międzynarodowa konferencja organizowana od 4 lat we współpracy z polskimi i międzynarodowymi instytucjami pod ogólnym tytułem „Innowacyjność i kreatywność kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego”. Idea tego przedsięwzięcia narodziła się m.in. na podstawie analiz napływu zgłoszeń do UP RP o przyznanie praw wyłącznych, z których wynikało, że kobiety, stanowiąc ponad połowę społeczeństwa, absolwentów uczelni wyższych czy pracowników naukowych, są w zdecydowanej mniejszości autorami czy właścicielami chronionych rozwiązań (warto jednak zauważyć, że w ostatnich latach wskaźniki te ulegają widocznej poprawie).

Potencjał intelektualny kobiet, dotychczas zdecydowanie niewykorzystywany, stanowić powinien w dzisiejszych czasach jeden z kluczowych czynników decydujących o wzroście gospodarczym w zglobalizowanej gospodarce światowej. Dyskusja oraz wypowiedzi podczas tegorocznej konferencji, tym razem poświęconej tematowi „Wzornictwo w innowacyjnej gospodarce”, dowiodły, że wzornictwo jest szczególną szansą na zwiększenie konkurencyjności zarówno całej gospodarki, jak i indywidualnych przedsiębiorców. Kobiety mogą w tej dziedzinie spełniać wielką rolę, gdyż stanowią ok. 90 proc. absolwentów uczelni artystycznych i do wzornictwa wnoszą konkretne wartości przynoszące efekty rynkowe.

Podczas konferencji, w panelu poświęconym znaczeniu praw własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce, zwracano uwagę, że jedną z najważniejszych wartości przyczyniających się do powstawania innowacyjnych rozwiązań jest pewność obrotu, gwarantowana przez prawa wyłączne przysługujące twórcom i innym uprawnionym. Ochrona taka jest więc kluczowa dla przedsiębiorców wdrażających innowacje techniczne, które mogą stać się dochodową inwestycją jedynie w warunkach ochrony praw wyłącznych i tworzenia w firmach, także małych średnich, strategii ochrony tych praw. Serdecznie zachęcam do zapoznania się z obszerną relacją z konferencji, a także z pozostałymi artykułami. Mam nadzieję, że znajdą Państwo w niniejszym numerze ciekawe i wartościowe dla siebie informacje.

Prezes UP RP
Alicja Adamczak

SPIS TREŚCI

Wzornictwo w innowacyjnej gospodarce	2
Z wystąpień podczas konferencji	6
Konieczność budowy strategii ochrony	10
Znak rozpoznawczy – DESIGN	12
To nie jest lifting	15
Jedyny taki Zamek w Polsce	17
Jaki jest fiński design?	19
Polskie projektantki wczoraj i dziś	21
Niech będą zachowane proporcje	23
Na rzecz gospodarki innowacyjnej	26
Magiczny świat wynalazków	30
Pałac Kultury i Nauki... i Wynalazców	30
Sejm RP o innowacyjności i pwp	31
Wysokie NOT-owania	32
Czy płazy śpiewają wiosną	34
Mój Urząd, mój wybór	37
Domena redbullnorge.com nie dla Red Bull GmbH	40
Niepokorna bogata dusza	41
Chopin i „jego” ustawa	42
Azjatycka aktywność patentowa	44
Genetyka i wytyczne OECD	46
Jak efektywne badawczo są polskie uczelnie	49
Zostań dobrym trenerem IP	51
Witamy w e-sklepie!	54
Dzień użytkownika	55
Zaprosili nas	56
Świata frustracje i takie tam dywagacje	56
Złoty inżynier jak platyna	57
Obudźmy się z zimowego snu	59
Spotykamy się!	60

WZORNICTWO W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE



Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska (po prawej) oraz Prezes UP RP dr Alicja Adamczak podczas uroczystości otwarcia



Zastępca Dyrektora Generalnego WIPO Binying Wang (od lewej), Prezes UP RP dr Alicja Adamczak, Zastępca Komisarza Urzędu Własności Intelektualnej Chińskiej Republiki Ludowej dr Li Yuguang oraz Zastępca Prezesa OHIM C. Archambeau



Prezes FSNT NOT Ewa Mańkiewicz-Cudny (od lewej) oraz Członek Zarządu GPW S.A. dr Lidia Adamska

Ponad wszelką wątpliwość należy stwierdzić, że wzornictwo jest kluczem do innowacyjnej gospodarki, a design coraz częściej i to na całym świecie kobiecie ma imię.

Kobiety projektantki swymi osiągnięciami potwierdzają, że na tym polu nie ustępują męskiej kreatywności, a ich pragmatyzm, wyobraźnia, innowacyjność rozwiązań wpływają na jakość życia w szerokim znaczeniu tego słowa.

Design tworzy zysk, wpływa na image firmy i całej gospodarki a nade wszystko decyduje o jej sile ekonomicznej.

Zarówno Prezes UP RP dr Alicja Adamczak, Wiceminister Gospodarki Grażyna Henclewska, członek Zarządu GPW dr Lidia Adamska czy zastępczyni dyrektora generalnego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) Binying Wang, jak również inni uczestnicy IV Międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez UP RP w marcu br. w Warszawie we współpracy z GPW, GPW i OHIM byli jednomyślni w tych opiniach. Jak co roku patronatu konferencji udzielił Waldemar Pawlak, Minister Gospodarki. W konferencji udział wzięli wybitni eksperci – projektanci, mecenasi wzornictwa, przedstawiciele środowisk naukowych i biznesowych z Polski, także z zagranicy – w tym ze Szwajcarii, Szwecji, Hiszpanii, Belgii, Wielkiej Brytanii, Korei, Chin.

Wnioski płynące z dyskusji podczas wielu paneli – na temat znaczenia wzornictwa we współczesnej, innowacyjnej gospodarce, krajowych, regionalnych czy międzynarodowych strategii wykorzystania wzornictwa, budowania sukcesu w biznesie poprzez design, metod i programów wdrażania go do biznesu, potrzeby ochrony prawnej wzornictwa – tworzenia programów jego ochrony w biznesie,

przedsiębiorstwie czy roli kobiet w designie, w sytuacji, gdy na większości polskich uczelni ponad 50 proc. to kobiety – potwierdziły, że tematyka tegorocznej konferencji pozostaje w ścisłym związku z najbardziej istotnymi problemami naszej gospodarki. **Choć nasza gospodarka nadrabia dystans, dynamika zmian musi być większa a innowacyjność i kreatywność są w tym celu niezbędne. Nie ma alternatywnej ścieżki rozwoju poza wzrostem innowacyjności a tego procesu nie sposób wyobrazić sobie bez wzornictwa i kobiet – podkreśliła G. Henclewska, Wiceminister Gospodarki.**

Z okazji konferencji, UP RP przygotował specjalne dwujęzyczne wydanie czasopisma „Kwartalnik UP RP” poświęcone problematyce wzornictwa i jego ochronie w ramach prawa własności przemysłowej. Konferencji towarzyszyły liczne wystawy wzornictwa doświadczonych instytucji tworzących i promujących polskie wzornictwo, jak i młodych indywidualnych twórców. Byli wśród nich: Fundacja Pro-Design.PL, Zamek Cieszyn, VOLVO Auto Polska, Muji, Domo TV, Galeria Abonda, Happy Barok, Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej, Wydział Materiałoznawstwa, Technologii

NA RZECZ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

i Wzornictwa Politechniki Radomskiej, Wydział Architektury i Wzornictwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu oraz projektantki Zofia Przybyło i Dominika Bablok. Podczas konferencji projektantka Paulina Kordos przedstawiła ergonomiczne rozwiązanie specjalnego urządzenia, jakim jest sztuczna komora serca, które może być używane przy niewydolności serca i układu krążenia. Do interesujących pokazów należy też zaliczyć prezentację projektanta pociągów z firmy PESA B. Piotrowskiego, w tym znanego z warszawskich ulic Swinga oraz „wiecznego” ognia, stworzonego na bazie etanolu – firmy Planika, której produkty z wykorzystaniem „bezpiecznego ognia” cieszą się już światową renomą. Zainteresowanie wzbudził samochód Volvo zaprezentowany w kularach GPW.

Podczas tegorocznej konferencji wręczone zostały 4 prestiżowe wyróżnienia przyznane z tej okazji przez WIPO na wniosek UP RP – „WIPO Award for Innovative Enterprises”

Angielskie słowo DESIGN oficjalnie zaakceptowano w Sztokholmie w połowie lat 50. decyzją Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Projektowania Przemysłowego (ICSID) i stało się terminem powszechnie używanym w wielu krajach.

dla Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Zamku Cieszyń, miasta Kielce oraz kwartalnika 2+3D za działania na rzecz rozwoju i promocji polskiego wzornictwa, wykorzystywania go w przedsiębiorczości, przestrzeni publicznej, tworzenia innowacyjnych rozwiązań społecznych i gospodarczych.

Design – warunek rozwoju

Design stanowi istotny czynnik rozwoju i konkurencyjności gospodarki, wpływając na wyższy poziom PKB, o czym mówią wskaźniki i światowe rankingi krajów ocenianych wg tych kryteriów. Ale dopiero z początku lat 90. dwudziestego wieku wzornictwo przemysłowe zostało uznane przez ekspertów międzynarodowych jako jeden z najważniejszych czynników rozwoju.

W ostatnim okresie Unia Europejska w swej „Strategii 2020” podkreśliła szczególne znaczenie designu w zwiększaniu innowacyjności i konkurencyjności Europy i jej regionów. Rozważa się powołanie europejskiej rady d/s wzornictwa oraz stworzenie marki „wybitne wzornictwo europejskie”.

Wiele państw od wielu już lat prowadzi skoordynowaną politykę stymulującą rozwój wzornictwa, aktywnie wspiera jego rozwój i oddziałuje na powiązania z przemysłem, prowadzi jego promocję, akcentując szczególne znaczenie wzornictwa dla szeroko rozumianej przestrzeni publicznej i społecznej, co ma – jak wiadomo – wpływ na jakość życia. Współcześnie wzornictwo stało się instrumentem komunikacji społecznej – wykorzystują je: Internet, targi, książki, muzea, sale wystawowe, sklepy, konferencje.

Wśród krajów, które dzięki wzornictwu zapewniły sobie wysokie miejsca wśród krajów innowacyjnych, najlepiej rozwijających się i mających

znaną markę narodową są m.in. Finlandia, Szwecja, Niemcy, Holandia, Szwajcaria, Wielka Brytania, Dania, USA, Kanada, Nowa Zelandia, Australia, Korea Południowa, Japonia, Singapur. Przeprowadzone kilka lat temu badania w Danii, Holandii, Szwecji i W. Brytanii wykazały, że ok. 80 proc. badanych przedsiębiorstw stosujących wzornictwo odnotowało 20-40 proc. wzrost zysków. Szacuje się, że w krajach o dużej świadomości roli wzornictwa, stosuje je ok. 50 proc. przedsiębiorstw.

Wzornictwo czyli zysk

Wzornictwo staje się też w ostatnich latach znaczącym elementem polityki gospodarczej państw Europy Środkowo-Wschodniej. Polska gospodarka, która po roku 1989 przechodzi istotne zmiany strukturalne, „buduje” swoją



Nagrodzeni WIPO Award for Innovative Enterprises: (od lewej) Prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego Beata Bochińska, Wiceprezydent Miasta Kielce Tadeusz Sayor, Redaktor Naczelna Kwartalnika „2+3D” prof. Czesława Frejlich oraz Dyrektor Zamku Cieszyń Ewa Gołębiowska



Moderatorka panelu „Znaczenie wzornictwa w innowacyjnej gospodarce” prof. Ewa Okoń-Horodyńska, UJ



Dyrektor Generalny WIPO Binying Wang (od lewej) oraz Członek Zarządu GPW S.A. dr Lidia Adamska



Wystawa projektów firmy Happy Barok podczas 1. dnia konferencji



Prezes UP RP dr Alicja Adamczak (od lewej), Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska, Zastępca Prezesa OHIM C. Archambeau oraz Zastępca Dyrektora Generalnego WIPO Binying Wang



Goście z Ghany i Azerbejdżanu



Prezentacja stoiska Katedry Wzornictwa Obuwia i Odzieży Politechniki Radomskiej



Mi-Young Han Prezes Światowego Stowarzyszenia Kobiet Wynalazców i Przedsiębiorców, Korea Południowa (od lewej) oraz moderatorka panelu „Znaczenie wzornictwa w innowacyjnej gospodarce” prof. Ewa Okoń-Horodyńska, UJ

INNOWACYJNOŚĆ I KREATYWNOŚĆ KOBIET

pozycję gospodarczą w UE i w zglobalizowanym świecie. Wzornictwo, jak pokazują przykłady wielu gospodarek, jest w tym procesie niezbędnym narzędziem.

Do wzornictwa zaczynamy przywiązywać coraz większe znaczenie, nie tylko z powodu konkurencji i obecności na naszym rynku zagranicznych koncernów – producentów produktów zaprojektowanych w innych krajach, ale także właśnie konkurencyjności jako globalnego wyzwania, ze strony rynku europejskiego i światowego.

Większość przedsięwzięć biznesowych, to jednak przedsiębiorstwa średnie i małe, w których powstaje najwięcej miejsc pracy. Aby mogły utrzymać się na rynku i konkurować, muszą oferować towary, produkty czy usługi nie tylko i nie tyle tanie, co wysokiej jakości, o ciekawych rozwiązaniach technicznych, designerskich. Ogromna ilość msp zaczęła odnosić znaczące sukcesy rynkowe i eksportowe i dla nich, choć nie tylko, polscy projektanci są najlepszym partnerem. Świadomość, że produkt powinien konkurować nie tylko ceną, ale mieć lepszą jakość i atrakcyjny wygląd staje się coraz bardziej oczywista zwłaszcza w kontekście tanich i bardzo tanich towarów i produktów chińskich.

W Programie Innowacyjna Gospodarka przygotowanym przez Ministerstwo Gospodarki na lata 2007-2013, znajdują się szczególne zachęty dla przedsiębiorców, by wzornictwo włączyć w proces produkcji, dotyczą one m.in. możliwości wykorzystywania środków z funduszy europejskich na ochronę praw twórców nowych wzorów przemysłowych czy wynalazków.

Branże, które w Polsce najczęściej współpracują ze środowiskiem projektowym to sektor AGD, meblarski, oświetleniowy, transport publiczny, których przedstawiciele brali udział w konferencji.

Proinnowacyjną i zarazem kulturotwórczą rolę wzornictwa zaczynają doceniać także polskie miasta – Kielce, Łódź, Poznań, Gdynia, wspierane przez istniejący od 1950 roku Instytut Wzornictwa Przemysłowego, który kreatywnie zmienia swój profil i program działania. Powstają Centra Designu, a wśród

nich jedno z pierwszych, niezwykle twórczy i aktywny od 2005 roku Zamek Cieszyn, do niedawna funkcjonujący pod nazwą Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości.

Ich celem jest inspirowanie, ułatwianie współpracy przedsiębiorców z projektantami. To właśnie wysoka ocena działań wielu z tych ośrodków i instytucji spowodowała, że WIPO postanowiła aż 4 spośród nich wyróżnić nagrodą WIPO Award for Innovative Enterprises.

Z myślą o projektantkach

Programy i jakość nauczania wzornictwa na polskich uczelniach artystycznych nie odbiegają od poziomu światowego, a potwierdzają to liczne nagrody i wyróżnienia dla studentów i absolwentów w międzynarodowych konkursach. Z polskimi uczelniami (7 ASP, Instytut na Politechnice Koszalińskiej, Wydział na Politechnice Radomskiej oraz co najmniej 4 szkoły prywatne), współpracują światowe koncerny, nie tylko te obecne na polskim rynku. Szczególnym przykładem jest poznańska uczelnia – Uniwersytet Artystyczny – obchodząca w tym roku 10-lecie współpracy z przemysłem meblarskim.

Większość studiujących (ponad 50 proc. a na niektórych kierunkach ASP więcej) stanowią kobiety, szacuje się jednak, że z dotychczas wykształconych projektantów w zawodzie pracuje ok. 10-15 proc. Coraz więcej spośród nich – za granicą. Skoro rachunek ekonomiczny pokazuje, że wzornictwo przynosi sukcesy w wymiarze ekonomicznym i ma wpływ na podniesienie wartości towarów oraz umacnianie pozycji rynkowej przedsiębiorstw, powinniśmy tworzyć warunki, aby potrzeby nowoczesnej, konkurencyjnej, innowacyjnej gospodarki i „potencjał profesjonalny” – kadry projektantów, powstający na polskich uczelniach, wzajemnie silnie się wspierały. Niestety obserwuje się niekorzystne zjawiska wynikające z faktu, że ok. 90 proc. absolwentów, a raczej głównie absolwentek w krótkim czasie „znika” z zawodu, jak mówiono na konferencji. Przyczyn jest wiele, wciąż słabe, choć narastające „ssanie” gospodarki na ich kwalifikacje, co ma swoje źródło m.in. w niedocenianiu przez przedsiębiorców designu jako sposobu

na polepszenie swojej pozycji na rynku a poza tym sytuacja rodzinna młodych projektantek, które jak kobiety naukowcy (o czym była mowa na poprzednich konferencjach UP RP z tego cyklu) mają utrudnione możliwości łączenia pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi.

Ochrona wzornictwa

W kontekście rosnącej roli wzornictwa w innowacyjnej gospodarce, jego ochrona nabiera szczególnego znaczenia. Prawa własności intelektualnej są ściśle powiązane z gospodarką opartą na wiedzy, wynalazczością, innowacyjnością – ich zadaniem jest ochrona interesów twórców, zapewnienie im motywacji do dalszych działań i możliwości osiągnięcia korzyści materialnych. Dlatego poprawa wykorzystywania prawa własności przemysłowej a także prawa autorskiego w obszarze wzornictwa ma istotne znaczenie – stwierdzono na konferencji.

Wiedza o tym, że wzornictwo przynosi zyski, musi stawać się coraz bardziej powszechna i znaleźć wyraz w konkretnych programach rządowych i strategii gospodarczej na następne lata. Z drugiej zaś strony – producenci – przedsiębiorcy oraz twórcy, projektanci muszą sami dbać o stosowanie pwp i jego egzekwowanie na różnych etapach swej działalności. Zdaniem prof. Krystyny Szczepanowskiej-Kozłowskiej, eksperta z Uniwersytetu Warszawskiego, zarówno twórca, jak i przedsiębiorcy powinni – dla umacniania swej pozycji rynkowej – posiadać strategię ochrony swych praw w oparciu o obowiązujące przepisy prawne – pwp czy prawo autorskie, które dają takie możliwości. Marie-Paule Rizo z Sekcji Prawnej Wzorów Przemysłowych i Oznaczeń Geograficznych WIPO również podkreślała znaczenie tzw. ochrony kumulatywnej i niezbędność

ochrony projektów wzorniczych na każdym etapie ich powstawania, już od samego początku, przed wprowadzeniem na rynek, zanim będzie za późno.

Projektowanie ludzkich marzeń

Jak podkreśla prof. Czesława Frejlich, redaktor naczelny unikatowego, świetnego kwartalnika 2+3D, nagrodzonego przez WIPO, wzornictwo to nie jest tylko mniej lub bardziej ładne czy funkcjonalne opakowanie produktu, jest ono projektowaniem ludzkich marzeń, tworzeniem lepszych warunków życia dla różnych grup społecznych – dzieci, dorosłych, ludzi starszych, niepełnosprawnych, aplikacją odkryć naukowych dla celów użytkowych, odpowiadaniem na nowe potrzeby i wyzwania cywilizacyjne. Jego rola jest nie do przecenienia.

Wrażam przekonanie, że nasza konferencja dobrze przysłuży się tej pięknej idei, tak rozumianemu wzornictwu – oby stało się to w naszym kraju powszechnie – powiedziała Prezes UP RP dr Alicja Adamczak. W podsumowaniu konferencji pokreśliła m.in., że istniejące dobre rozwiązania i praktyki (jak wiele wymienionych polskich działań powyżej – Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Zamku Cieszyń, polskich miast organizujących centra i festiwale designu itp.) powinniśmy kontynuować i rozwijać na coraz szerszą skalę, stosując prawną ochronę osiągnięć twórczych w ramach obowiązującego prawa, którego świadomość ciągle nie jest wystarczająca. A takie przedsięwzięcia, jak tegoroczna konferencja z cyklu „Innowacyjność i kreatywność kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego”, tym razem poświęcona tematowi wzornictwa w gospodarce innowacyjnej, temu celowi służą.

Anna Szymańska

Pierwsze przepisy związane z ochroną wzorów pochodzą z Francji i dotyczą wzorów tkanin. Wyroki Rady Państwa z 1712 i 1744 roku nakładały kary za naśladownictwo wzorów stosowanych w fabryce lionńskiej. Ochronę rozszerzono w 1787 roku na obszar całej Francji. Ochrona była uzależniona od zdeponowania próbek tkanin w biurze lokalnych władz municypalnych. Ochrona tkanin przeznaczonych do urządzania i dekorowania kościołów trwała 15 lat, a tkanin przeznaczonych do innego użytku 6 lat.



Konferencja była okazją do kularowych rozmów (od lewej: Zastępca Prezesa UP RP S. Wachowicz, Zastępca Prezesa OHIM C. Archambeau oraz Zastępca Prezesa UP RP A. Pyrzyła)



Susanne As Sivborg, Prezes Szwedzkiego Urzędu Patentowego



Zuzanna Skalska, Starszy Konsultant ds. badań trendów wzornictwa przemysłowego w VanBerlo, Eindhoven, Holandia



Paulina Tumiel, młody naukowiec z Uniwersytetu w Białymstoku



Prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego
Beata Bochińska



Dawid Korzekwa, Prezes Stowarzyszenia
Twórców Grafiki Użytkowej (od lewej),
Katarzyna Łaskowska z Uniwersytetu
Artystycznego w Poznaniu oraz Józef
Mrozek z ASP w Warszawie, moderator
panelu „Od wzoru do sukcesu w biznesie”



Andrzej Tomasz Rudkiewicz, projektant
Wzornictwa, członek Stowarzyszenia
Projektantów Fińskich Ornamo (od lewej),
Marek Jankowski, ekspert z Wronek oraz
Dawid Korzekwa, Prezes Stowarzyszenia
Twórców Grafiki Użytkowej



Prezentacja modelu samochodu marki Volvo
w całości zaprojektowanego przez kobiety
w Volvo Cars, Szwecja

INNOWACYJNOŚĆ I KREATYWNOŚĆ KOBIET

Z WYSTĄPIEŃ PODCZAS KONFERENCJI

Lidia Adamska, Członek Zarządu GPW S.A.

Chciałabym podkreślić, że GPW kilka lat temu pozytywnie odpowiedziała na propozycję UP RP współorganizacji konferencji pod hasłem „Innowacyjność i kreatywność kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego”, bo już sama idea tych konferencji jest... innowacyjna.

Innowacyjność i kreatywność kobiet w szeroko rozumianej sferze publicznej jest kluczowa dla innowacyjnej gospodarki. Moim zdaniem w kwestii innowacji – design istnieje iuncim. Stworzenie marki firmy czy produktu będąc przecież procesem z założenia staje się przedsięwzięciem designerskim. Wiemy, jak logo firmy kreuje jej wizerunek w oczach rynku, konsumentów. Na GPW, która wystartowała 20 lat temu, występuje obecnie 600 spółek i można ocenić znaczenie i wpływ designu w szerokim jego rozumieniu na giełdową pozycję, wartość spółki, firmy. I nie ulega wątpliwości, że wzornictwo kształtuje tę pozycję w sposób niekwestionowany.

Prof. dr Ewa Okoń-Horodyńska, UJ

Wzornictwo w szczególny sposób wiąże się z gospodarką innowacyjną. Dla ekonomistów ten związek jest oczywisty. Daje przewagę konkurencyjną, nadwyżkę ekonomiczną. Jest zwłaszcza wyjątkowym narzędziem konkurencji technicznej. Szkoda, że to, co oczywiste w gospodarce światowej, z trudem toruje sobie drogę u nas. **To charakterystyczne, że kraje z pierwszej dziesiątki najbardziej innowacyjnych są jednocześnie krajami, które do wzornictwa przywiązują wielką wagę.** W designie kobiety nie potrzebują parytetów i nie tylko dlatego że są równie dobre jak mężczyźni. Z symulacji potrzeb kadrowych i analizy rynku pracy wynika, że kobiety muszą się włączyć w innowacyjną gospodarkę, żeby stała się ona innowacyjną. Doceniając wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia i działania, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie czy stać nas na brak spójnej strategii i programu wykorzystywania wzornictwa oraz kadr projektantów, projektantek w Polsce.

Tomasz Rudkiewicz, Prezes Studio Projektowe NC.ART., Fundacja Pro-Design.PL

Finlandia jest przykładem, jak naród żyjący w trudnych warunkach może stworzyć specyficzną, wysokiej klasy sztukę użytkową, podobnie jak Japończycy. **Finowie mówili o sobie „... jesteśmy małym narodem, nie domagamy się od innych, ale wymagamy od siebie...”** Stworzyli marki, z których są dumni, kupują je, a kryzys wykorzystali do „przekierowania” gospodarki na globalne rynki, jednocześnie tworząc cały czas design oparty na wartościach im bliskich. I co charakterystyczne fiński design opiera się na olbrzymiej roli kobiet. Ten skromny kraj powinien być dla nas wzorem dobrego wzornictwa.

Susan Sivborg, Prezes Szwedzkiego Urzędu Patentowego

W zglobalizowanej gospodarce ochrona designu jest niezwykle istotna, gdyż jej brak może pozbawiać twórców, projektantów, producentów istotnych korzyści ekonomicznych a produkty, wyroby – ekskluzywności, wyjątkowości. **Zglobalizowana gospodarka będąc gospodarką otwartą na innowacje zwiększa niebezpieczeństwo piractwa artystycznego, kopiowania cudzych**

NA RZECZ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

pomysłów i wzorów, dlatego prawo własności przemysłowej zyskuje na znaczeniu, stymuluje innowacyjność i kreatywność.

Dr Li Yuguang, Zastępca Komisarza Urzędu Własności Intelektualnej, Chiny

W 1986 r. mieliśmy jedną firmę projektową, w 2010 r. zarejestrowanych ich było ponad 10 tys. i 20 parków wzornictwa przemysłowego, działało ok. 1000 uniwersytetów i collegów wzornictwa przemysłowego. **Chcemy, aby design będąc twórczym dialogiem między biznesem a sztuką sprzyjał realizacji handlowych wartości produktów, towarów, ale też – łącznie z kolorystyką – odzwierciedlał nasze wartości i elementy kulturowe.**

Zuzanna Skalska, senior consultant ds. badań trendów wzornictwa przemysłowego w VanBerlo, Design Strategy+Product Development, Eindhoven, Holandia

Jestem odpowiedzialna za trendy w firmie, budowanie jej marki w wieloletniej perspektywie, co wiąże się ze zmianą strategii firmy i odpowiednim zarządzaniem designem. Ale to nie oznacza, że jeżeli firma działa w segmencie rynkowym, gdzie głównym odbiorcą jej produktów jest kobieta, to decydujemy się np. na zmianę ich kolorystyki. Myślenie przy projektowaniu przyszłości firmy – typu „zrobmy to teraz w różu”, to są męskie kategorie w designie dla kobiet. Należy znać, badać, przewidywać światowe, regionalne, trendy gospodarcze, społeczne, rynkowe, a z nich wynika np., że o ok. 70 proc. wydatków na zakupy decydują kobiety. Odpowiadać więc musimy sobie na pytania, czego chcą tak naprawdę kobiety – działamy emocjonalnie, jesteśmy praktyczne, rodzimy dzieci, bardziej dbamy o siebie, w tym o zdrowie, coraz lepiej jesteśmy wykształcone, pracujemy, żyjemy dłużej, zmienia się status społeczny kobiety itp. itd. Jest wiele przykładów, że **kobiety projektantki, choć nie tylko one, w projektowaniu uruchamiają zupełnie inne myślenie, są bardziej empatyczne, nastawione na społeczne relacje, praktyczne i pragmatyczne**, poczynając od produktów ubezpieczeniowych dla kobiet po np. specjalne ścieżki zdrowia i zabaw w Finlandii dla starszych par, w związku z rosnącą liczbą osób starszych czy specjalną modą ciężarową, pojawia się food design. **Zaczynamy mieć do czynienia z „female economy” i w polityce, w strategii właściwie każdej firmy w każdej bez mała dziedzinie, to zjawisko powinno być brane pod uwagę.** Żeby odnieść sukces rynkowy, należy szukać odpowiedzi, czego tak naprawdę chcą kobiety biorąc też pod uwagę, że zmienia się rola mężczyzny (pojawia się np. zjawisko „househusband”) we współczesnym świecie.

Beata Bochińska, Prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego S.A.

Sprawą zasadniczą jest strategia wykorzystywania wzornictwa zarówno w kontekście krajowym, jak i globalnym. To jest nasz problem, ale i problem Europy. Skala zmian na gospodarczej mapie świata jest olbrzymia. Najlepszym przykładem są Chiny – to nadal kraj taniej siły roboczej, niskich cen, ale ich przewaga niebawem ujawni się też we wzornictwie, w poziomie innowacyjności gospodarki. Obserwując te zmiany mój kobiecy pragmatyzm podpowiada mi, że nie mając szans w wyścigu globalnych marek, z USA czy Chinami, powinniśmy znaleźć swoje „nisze”, by uzyskiwać przewagi i zyski. IWP rekomenduje trzy kroki, wśród których najważniejszą kwestią jest opracowanie strategii stosowania wzornictwa, następnie nabycie kompetencji zarządzania wzornictwem oraz pozyskanie narzędzi celem badania trendów, rynku, by wiedzieć, czego chcą ludzie, miasta, regiony etc. Dlatego IWP od ponad roku wypracowuje koncepcję swego funkcjonowania jako profesjonalnej, ponadregionalnej firmy doradczej, która oceni, podpowie, zbada sytuację firmy, innych jednostek, instytucji, które doceniają, chcą stosować wzornictwo, „czują”, że design równa się zysk, ale nie wiedzą do końca, jak się do tego zabrać i konsekwentnie działać na tym polu.



Uroczyste otwarcie 2. dnia konferencji na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie: Członek Zarządu GPW S.A. dr Lidia Adamska (od lewej), Zastępca Dyrektora Generalnego WIPO Binying Wang oraz Prezes UP RP dr Alicja Adamczak



Joanna Szymańska-Bulska, Członek Zarządu BIOTON S.A. (od lewej), Anna Maga, Kustosz Kolekcji Wzornictwa w Muzeum Narodowym w Warszawie, Ewa Czekala, menadżer w 4fun Media, Mariola Belina-Prażmowska z Polskiej Grupy Farmaceutycznej w Łodzi oraz Członek Zarządu GPW S.A. dr Lidia Adamska



Weronika Rochacka, Menadżer Projektów w Design Council, Londyn, Wielka Brytania – moderatorka panelu „Jak promować i wdrażać wzornictwo”

INNOWACYJNOŚĆ I KREATYWNOŚĆ KOBIET

Patrycja Zielińska, Wiceprezes PARP

PARP wykorzystuje środki z programu PO IG 4.2 w celu stymulowania działalności B+R oraz wzornictwa przemysłowego, jak również dofinansowania ochrony własności przemysłowej. **Pol-
skie mśp cechuje niestety niski poziom innowacyjności i świadomości korzyści z wyko-
rzystywania wzornictwa w przeciwieństwie do krajów skandynawskich czy Włoch, choć
zainteresowanie możliwością dofinansowania było znaczne.** Niebawem jednak rozpędzony pociąg ze środkami unijnymi mówiąc ogólnie na design wyhamuje i musimy myśleć, jak działać dalej na tym polu.

Ewa Gołębiowska, Dyrektor Zamku Cieszyn

**Design to szczególna siła w projektowaniu społecznej zmiany. Widzimy, jakie ma znacze-
nie nie tylko w produkcji, w biznesie, gdzie zapewnia wzrost sprzedaży i zyski, ale w me-
dycynie, komunikacji, usługach.** Nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest niezbędnym narzędziem służącym zapewnieniu zrównoważonego rozwoju. Obserwujemy ostatnio w Polsce i bardzo mnie to cieszy swoisty „design boom” – zmianę formuły działania i inicjatywy IWP, w tym kampanię „Za-
projektuj swój zysk” czy „Dobry produkt”, Design Days w różnych miastach i ośrodkach, festiwale design, powstanie wielu Centrów Designu w Polsce, że nie wspomnę o naszym Zamku Cieszyn, który pokazuje, że można działać wszędzie. Sądzę, że Zamek Cieszyn i jego głównie kobieca za-
łoga w odnowieniu designu regionalnego ma swój widoczny udział. To charakterystyczne, że wie-
loma tymi instytucjami kierują kobiety i one są organizatorkami i inicjatorkami wielu przedsięwzięć. Mijmy nadzieję, że nasza kreatywność i innowacyjność nie tylko będzie doceniana, ale coraz
więcej absolwentek artystycznych uczelni wyższych będzie funkcjonować w zawodzie, gdyż będą
coraz bardziej potrzebne.

Paulina Tumiel, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Uniwersytet Białostocki

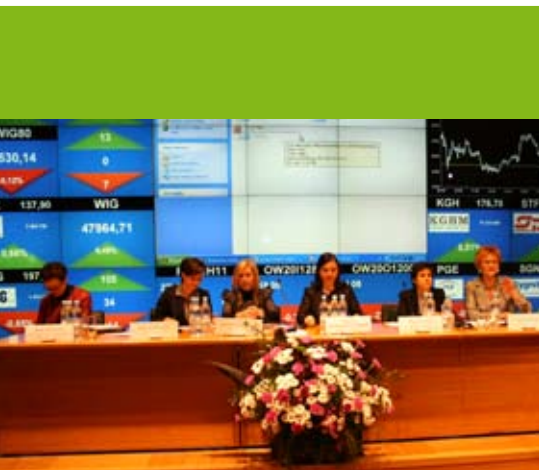
W gospodarce opartej na wiedzy design jest stymulatorem rozwoju, niezwykle ważnym czynni-
kiem humanizowania technologii, podnoszenia atrakcyjności produktów i jakości życia w ogóle.
W Polsce świadomość znaczenia wzornictwa dla rozwoju gospodarki, choć mamy olbrzymi poten-
cjał w postaci świetnej wykształconej kadry, jest wciąż niewystarczająca.

Mi-Young Han, Prezes, Światowe Stowarzyszenie Kobiet Wynalazców, Seul, Korea

W 2007 roku rząd uznał, że szczególnym elementem jego polityki w najbliższych latach będzie de-
sign Seulu, stolicy kraju. Seul w ciągu ostatnich 50 lat stał się nowoczesnym ponad 10 milionowym
miastem, ale współcześnie zrodziły się pytania, dyskusja, jakim miastem powinien być w przyszło-
ści. Jeśli nowoczesnym, z dynamiczną infrastrukturą, wykształconym społeczeństwem, mającym
różne potrzeby i oczekiwania, to jakim? Jak zachować przy tym jego 600-letnią historię jako
stolicy? W konsekwencji został opracowany bardzo precyzyjny program design przyszłego Seulu,
w którym zapewniono równowagę pomiędzy nowoczesnym city a zabytkami, przeszłością i teraź-
niejszością, urbanizacją a walorami przyrody miasta i jego okolic, wykorzystaniem nowoczesnych
technologii w mieście, w tym w komunikacji itd. Jestem pewna, że Seul stanie się przykładem, jak
„duch narodowy” może kształtować miasto przyszłości.

Lena Ekelund, Chalmers Technological University, Volvo Cars, Goeteborg Szwecja

Amerykańska specjalistka, ekspert od problemu wzorów konsumpcyjnych kobiet, która odwiedziła
Volvo kilka lat temu i zapoznawała się z pracą naszego zespołu, który otrzymał zadanie stworzenia



Beata Piwowarska, Przewodnicząca Sądu
Wspólnotowych Znaków Towarowych
i Wzorów Przemysłowych w Warszawie
(od lewej), Edyta Demby-Siwiek, Naczelnik
w Departamencie Badań Znaków
Towarowych UP RP, prof. Joanna
Sieńczyło-Chlabicz z Uniwersytetu
w Białymstoku, Krystyna Szczepanowska-
Kozłowska z Uniwersytetu Warszawskiego,
Marie Paule Rizo, szef Sekcji Prawnej
Wzorów Przemysłowych i Oznaczeń
Geograficznych WIPO, Genewa, Szwajcaria
oraz Prezes UP RP Alicja Adamczak



Designerska lampa kominkowa
firmy Planika z Bydgoszczy



Prof. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska
z Uniwersytetu Warszawskiego (od lewej),
Marie Paule Rizo, szef Sekcji Prawnej
Wzorów Przemysłowych i Oznaczeń
Geograficznych WIPO, Genewa, Szwajcaria
oraz Prezes UP RP Alicja Adamczak

NA RZECZ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

projektu samochodu koncepcyjnego – YCC (Your Concept Car), powiedziała, „jeśli zaspokoicie oczekiwania kobiet, przekroczycie oczekiwania mężczyzn”. No i stało się. Nasz 5-osobowy zespół zadał sobie wiele pytań, jaki powinien być to samochód, jakim oczekiwaniom sprostać. Zaletą zespołu było to, że nie tkwiłyśmy w żadnych utartych schematach, mogłyśmy oprzeć się na zdrowym rozsądku, wcześniejszych doświadczeniach w projektach produkcyjnych. Jako kobiety, i to potwierdzają badania, mamy większą zdolność odczytywania potrzeb klientów, dzięki czemu możemy się do nich dostosowywać projektując. W efekcie powstał **samochód, o którym pisało, że „stał się symbolem zwiększenia wpływu kobiet w przemyśle samochodowym a Volvo pokazało drogę”**. Tylko w USA 54 proc. nabywców Volvo to kobiety, ogólnie w USA na 80 proc. wszystkich zakupów nowych samochodów wpływ mają kobiety.

Prof. Katarzyna Laskowska, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

Już od 10 lat „wiążemy” studentów z przedsiębiorstwami, szerzej z przedsiębiorczością – nierazko już po studiach zakładają swoje przedsiębiorstwa projektowe. **Naszej uczelni nie trzeba było przekonywać, że design równa się biznes. Uczyliśmy i uczymy, jak te dwa światy powinny się ze sobą spotkać i współpracować w odpowiedzi na potrzeby**, co znalazło wyraz m.in. w meblarstwie, z którego Poznańskie jest znane. Z pewnością mamy swój udział w tym, że Polska stała się czwartym krajem na świecie produkującym meble.

Dr Justyna Lauer, dziekan Wydziału Projektowego ASP Katowice

To prawda, że design jest dobry lub zły, a nie damski czy męski. **Niemniej kobiety, które dominują na studiach, w swoich pracach wyraźnie stawiają na szczególną funkcję designu, jaką jest jakość życia, użyteczność rozwiązań w powiązaniu z potrzebami rynku, regionu.** Jest to zjawisko korzystne potwierdzające, że powiązania uczelni z rynkiem, gospodarką stają się naszym stałym, słusznym trendem rozwoju.

Prof. dr Józef Mrozek, kierownik Zakładu Historii i Teorii Wzornictwa, Wydział Wzornictwa, ASP Warszawa

Ponad 150 lat temu M. Faraday, wynalazca elektryczności, powiedział do ówczesnego premiera: Panie premierze kiedyś będzie pan mógł to opodatkować. Najpierw musi być jednak produkt – towar, choć designer, projektant musi pojawić się „przed produktem”. Dziś obowiązuje hasło „design for all” – design nikogo nie dyskryminuje, odpowiada na potrzeby różnego rodzaju, ale i tworzy nowe grupy odbiorców.

Dr Leszek Mellibruda, psycholog biznesu

Z ankiety, którą przeprowadziłem z okazji konferencji wynikałoby, że w ocenie kobiet nie tylko projektantek, pięć znajduje odzwierciedlenie we wzornictwie. **Kobiety wnoszą więcej emocji i niezależnego myślenia, „duchowości” do designu, inne spojrzenie na świat, praktycyzm „dnia codziennego”, wiele entuzjazmu.** Często dzielą się pomysłami, kreatywnie współpracują, mają dużą odwagę w prezentowaniu swoich pomysłów, idei, bywają bardzo zdeterminowane. Niemniej napotykają wiele przeszkód w samorealizacji, problemem są codzienne obowiązki zawodowe i domowe, negatywne nastawienie otoczenia, brak akceptacji a o ich karierze nierazko decyduje pomyślny zbieg okoliczności.

(Nieautoryzowane fragmenty niektórych wypowiedzi podczas konferencji – oprac. A.Sz.)

Wiktor Jędrzejec, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego (od lewej) oraz Leszek Mellibruda, psycholog biznesu



Prezentacja wyrobów polskiej firmy Galeria Abonda



Prezes UP RP Alicja Adamczak (od lewej) oraz Marie Paule Rizo, szef Sekcji Prawnej Wzorów Przemysłowych i Oznaczeń Geograficznych WIPO, Genewa, Szwajcaria

Zdjęcia: Adam Taukert

KONIECZNOŚĆ BUDOWY STRATEGII OCHRONY

Przyzwyczyliśmy się do tego, że otaczający nas świat oceniamy w kategoriach estetycznych, poszukując przedmiotów, które sprawiają nam wizualną przyjemność. Na niektóre być może nie zwracamy baczniejszej uwagi, przyjmując jako pewien standardowy element na przykład naszej „biurowej” rzeczywistości stojący na naszym biurku telefon w określonym kształcie, kolorze, spełniający różne funkcje. Jednakże, gdy kupujemy nowy telefon komórkowy, to chcemy, by był on nie tylko nowoczesny, spełniał wiele funkcji, ale również by po prostu był ładny. Można powiedzieć, że naturalną chęcią człowieka jest to, by korzystanie z przedmiotów zaspakajało nie tylko nasze potrzeby użytkowe, ale również „cieszyło oko”.

Znaczenie wyglądu

W zasadzie nie ma takich przedmiotów, które otaczają współczesnego człowieka, w przypadku których można byłoby uznać, iż ich wygląd zewnętrzny jest bez znaczenia. Z przyczyn oczywistych konstatacja ta dotyczy tylko tych przedmiotów, gdzie ingerencja człowieka w ich wygląd w ogóle jest możliwa. Są to więc wytwory człowieka, których wygląd zależy od tego, co osoba, która je projektuje uznaje za istotne. Projektant wyposaża je w cechy estetyczne bądź funkcjonalne, by sprostać oczekiwaniom odbiorców, konsumentów.

Z pewnością znaczenie wyglądu może być różne dla ostatecznego wyboru, jakiego się dokonuje. Zależy to oczywiście przede wszystkim od rodzaju wytworu, z jakim mamy do czynienia. I chociaż dla niektórych decydującym czynnikiem wyboru może być funkcjonalność czy inne walory użytkowe, to jednak nie wydaje się, by wygląd w ogóle

nie miał znaczenia również w tych wypadkach. To sprawia, że wygląd przedmiotu staje się ważnym instrumentem dla kreowania przewagi konkurencyjnej, a w konsekwencji rynkowego sukcesu.

Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego jest jednym z prawnych instrumentów, służących osiągnięciu takiego celu, zapewniając uprawnionemu wyłączność na posługiwanie się w obrocie określonym wzorem. Można zadać sobie retoryczne raczej pytanie, czy samochód Ferrari byłby marzeniem tak wielu, gdyby jego charakterystyczna sylwetka była powielona przez wielu producentów samochodów?

Ochrona niedoceniana

Prawo z rejestracji wzoru można uzyskać w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej bądź poprzez rejestrację w Urzędzie do spraw Harmonizacji Rynku Wewnętrznego.

W zależności, czy mamy do czynienia z **wzorem przemysłowym**, którego ochronę regulują przepisy ustawy o prawo własności przemysłowej, czy **wzorem wspólnotowym**, dla którego podstawę prawną stanowi Rozporządzenie o wzorze wspólnotowym, wyłączność posługiwania się zastrzeżonym

wzorem rozciąga się na terytorium Polski lub terytorium Unii Europejskiej.

Podobnie, jak inne prawa własności przemysłowej, również prawo z rejestracji wzoru przemysłowego zapewnia uprawnionemu wyłączność, na którą składają się możliwość zakazania przez uprawnionego osobom trzecim wytwarzania, oferowania, wprowadzania do obrotu, importu, eksportu lub używania wytworu, w którym wzór jest zawarty bądź zastosowany lub składowania takiego wytworu dla takich celów. Zarejestrowanie wzoru przemysłowego, pozwala zatem podmiotowi legitymującemu się prawem z rejestracji wystąpić z roszczeniami przeciwko każdemu podmiotowi, który bezprawnie wkracza w zastrzeżoną wyłączność. Niezależnie od powyższego przepisy Rozporządzenia o wzorze wspólnotowym umożliwiają również uzyskanie na terenie Unii Europejskiej prawa do wzoru niezarejestrowanego.

Jednakże obserwacja obrotu gospodarczego ciągle uprawnia do postawienia tezy, iż ochrona ta jest niedoceniana. Z jednej strony w wielu przypadkach, w których ochrona wzoru zdaje się najlepszym rozwiązaniem, podmioty rozpoczynają trudną batalię o rejestrację przestrzennych znaków towarowych, z drugiej zaś strony w ogóle nie ubiegają się o taką ochronę licząc, iż wyłączność zapew-

Wygląd przedmiotu staje się ważnym instrumentem dla kreowania przewagi konkurencyjnej, a w konsekwencji rynkowego sukcesu. Prawo z rejestracji wzoru przemysłowego jest jednym z prawnych instrumentów, służących osiągnięciu takiego celu, zapewniając uprawnionemu wyłączność na posługiwanie się w obrocie określonym wzorem.

ni im prawo chroniące uczciwą konkurencję bądź przepisy prawa autorskiego.

Właściwa forma ochrony

Trzeba jednak pamiętać, że ochrona formy wytworu jako znaku towarowego czy jako utworu w oparciu o ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie przyniesie tożsamyh rezultatów z tymi, które wiążą się z uzyskaniem prawa z rejestracji wzoru.

Teoretycznie prawo ochronne na znak towarowy może dawać ochronę nieograniczoną w czasie, jednakże w wielu przypadkach forma wytworu nie będzie miała zdolności rejestracyjnej z uwagi na istniejące wyłączenia od rejestracji, warunkowane ochroną interesu ogólnego. Z kolei ochrona w oparciu o prawo autorskie, chociaż również nieporównywalnie dłuższa, niż ta wynikająca z prawa z rejestracji, wiązała się będzie z koniecznością wykazania przez osobę żądającą ochrony przysługiwania autorskich praw majątkowych na odpowiednim polu eksploatacji.

Oczywiście, iż również ochrona wynikająca z prawa z rejestracji nie jest pozbawiona cech, które mogą rzutować na atrakcyjność tej formy ochrony. Do takich należy z pewnością, większa, niż w przypadku innych praw własności przemysłowej, niepewność, co do trwałości uzyskanego prawa. Wiąże się to przede wszystkim z odmienną, od innych praw własności przemysłowej, procedurą rejestracji tego prawa, której jedynie formalny charakter powoduje, iż zdolność rejestracyjna takiego wytworu jest praktycznie dopiero weryfikowana w przypadku zaistnienia sporu, co do naruszenia. Chociaż uzyskaliśmy prawo z rejestracji, to wobec braku badania zdolności rejestracyjnej wzoru przez Urząd Patentowy, może się okazać, że ochrona nie zostanie nam udzielona przez sąd orzekający o naruszeniu bądź nasze prawo zostanie unieważnione.

Jednakże, ta swoista niedogodność, jest również ogromną zaletą tej ochrony, gdyż pozwala na szybkie uzyskanie prawa wyłącznego. W przypadku wzorów przemysłowych, rejestrowanych przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej czas oczekiwania na uzyskanie prawa ochronnego wynosi średnio 4 miesiące. Dla porównania warto wskazać, iż czas potrzebny na uzyskanie prawa wspólnotowego to okres średnio 45 dni. W przypadku rejestracji znaków towarowych czas pomiędzy zgłoszeniem znaku towarowego do rejestracji a uzyskaniem ochrony to okres średnio 1,5 roku w przypadku praw udzielanych przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej i 26 tygodni w przypadku wspólnotowego znaku towarowego. Korzystanie z prawa do wzoru niezarejestrowanego w ogóle nie wymaga podjęcia kroków przed żadnym urzędem.



Oczywiście wybór właściwej formy ochrony musi przede wszystkim uwzględniać faktyczne potrzeby i oczekiwania podmiotu, a także funkcje, jakie uzyskana ochrona ma spełniać. Dlatego też krótsza w czasie ochrona będzie z pewnością wystarczająca dla tych wytworów, których wygląd w większym stopniu uwarunkowany jest, przemijającymi ze swej natury, trendami mody. Wydaje się zatem, iż czas trwania ochrony raczej rzadko będzie stanowił wystarczający argument dla rezygnacji z prawa z rejestracji wzoru na rzecz np. prawa autorskiego w przypadku wytwórców towarów, którzy konkurują przede wszystkim atrakcyjnym wyglądem zewnętrznym przedmiotów, spełniających różnorakie ludzkie potrzeby.

Świadomy wybór korzyści

W każdym przypadku konieczne staje się jednak opracowanie właściwej strategii ochrony, tak aby korzystając z dostępnych instytucji prawnych stworzyć optymalne narzędzia budowania rynkowego sukcesu.

Znaczenie wzornictwa w naszym codziennym życiu powinno również skłaniać do poszukiwania właściwych instrumentów jego ochrony. Dlatego właśnie konieczne jest budowanie właściwych strategii ochrony, uwzględniających oczekiwania i priorytety podmiotu, który zamierza korzystać z danego wzoru.

Dokonany przez przedsiębiorcę wybór pomiędzy uzyskaniem prawa z rejestracji a ochroną w oparciu o prawo autorskie czy zaniechaniem ubiegania się o ochronę, by skorzystać z prawa do wzoru niezarejestrowanego, nie może być wynikiem niedopatrzenia czy przypadku, lecz powinien być świadomym wyborem korzyści, jakie każda z tych form ochrony niesie. Konieczne staje się zwrócenie uwagi, że możliwość dokonania świadomego wyboru uzależniona jest również od powzięcia odpowiednich kroków, we właściwym czasie.

Możliwość uzyskania ochrony poprzez rejestrację, tak jak w przypadku wszystkich praw własności przemysłowej, uzależniona jest od zgłoszenia w odpowiednim czasie. W przypadku wzorów przemysłowych ograniczenia w uzyskaniu ochrony wiążą się z publicznym ujawnieniem danego wzoru. Odrębna, aczkolwiek niezwykle ważna kwestia, pojawiająca się w kontekście budowania strategii ochrony wiąże się również z koniecznością stworzenia odpowiednich procedur przez podmioty, które zamierzają korzystać z ochrony, w tym także między innymi procedur zachowania poufności.

**Prof. Krystyna
Szczepanowska-Kozłowska**

ZNAK ROZPOZNAWCZY — DESIGN

Rozmowa z **Beata Bochińska**,
Prezesem Instytutu Wzornictwa Przemysłowego S.A.

Naszym celem jest upowszechnienie zastosowania wzornictwa przemysłowego we wszystkich etapach życia produktu i pobudzenie przemysłu kreatywnego do generowania znacznie większego niż obecnie wkładu w PKB.

– Czy zdaniem Pani Prezes, w polskiej gospodarce, która od ponad 20 lat przechodzi głębokie zmiany systemowe i strukturalne, mamy dostateczną świadomość znaczenia wzornictwa dla rozwoju gospodarczego?

– Polskie firmy mają coraz większą świadomość znaczenia wzornictwa dla rozwoju gospodarczego. Wiedzą już, jakie

możliwości daje współpraca z projektantem. Każdy producent przecież chce, by jego produkt i usługa były kupowane, a klienci wybierają – w określonej kategorii cenowej – produkty i usługi lepiej zaprojektowane i nie chodzi tutaj tylko o wygląd zewnętrzny i opakowanie. Wzornictwo to przecież nie tylko wygląd czy funkcjonalność, to także niskie koszty i wysoka efektywność produkcji, dystrybucji lub serwisu, to także projektowanie zadowolenia i lojalności użytkownika. Ale o tym wie już znacznie mniej firm, a jeszcze mniej ma kompetencje i zasoby, by w ten sposób wzornictwo wykorzystać.

Firmy nie potrafią jeszcze profesjonalnie zarządzać procesem wzornictwa. Nie wiedzą, jak napisać brief, mają problemy we współpracy ze studiami zewnętrznymi. Projekt bywa wybierany przez dyrektora marketingu lub prezesa, którzy kierują się własnym poczuciem estetyki oraz lekceważą uwarunkowania i potrzeby zmieniającego się rynku. Wielu przedsiębiorców jest dopiero na początku drogi i powinno zacząć od drobnych kroków: pozyskania wiedzy – gdzie i jak szukać projektanta,

co i jak u niego zamawiać, jak ocenić koszty, które wiążą się z wprowadzeniem produktu do sprzedaży.

Wzornictwo przemysłowe jest jedną z najtańszych metod wprowadzania innowacyjności w produktach. Trzeba tylko mieć zaplanowany proces współpracy z projektantami i stworzyć system, który będzie umiał ich wykorzystywać. W Polsce przemysł kreatywny generuje tylko 1% PKB, rośnie z szybkością 6% rocznie i zatrudnia 230 tys. osób. Mamy więc w tym obszarze spory potencjał rozwojowy. Strategia inwestowania we wzornictwo jest jednym z priorytetów Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka z łączną kwotą dofinansowania na poziomie powyżej miliarda euro do 2013 roku.

– Czy można pozytywnie oceniać dokonania polskiego designu, jego potencjał, a przede wszystkim wzajemne relacje wzornictwa i przemysłu w ostatnich latach?

– Tak, dowodzą tego wyniki badania 300 krajowych firm, przeprowadzone przez IWP na zlecenie Ministerstwa Gospodarki w 2007 r. Większość firm (60%) uważa wzornictwo za skuteczne narzędzie konkurencji rynkowej. Zdecydowana większość (80%) jest zdania, że inwestycje we wzornictwo opłacają się, a jedna czwarta wskazuje nawet, że cena dobrze zaprojektowanego produktu może



Jedna z licznych wystaw w IWP
– ta prezentowała szwedzki design



wzrosnąć od 20 do 40%. Aż dla 76% przedsiębiorców wzornictwo jest kluczowe dla rozwoju firmy, zaś 60% twierdzi, że stosowanie wzornictwa oznacza poprawę satysfakcji konsumenta i poprawę wizerunku firmy.

Te badania wskazują, iż wzornictwo nie ogranicza się już tylko do stylizacji wyglądu przedmiotu, ale obejmuje także całość zagadnień związanych z funkcjonalnością, eksploatacją, a także kosztem produkcji, transportu i utylizacji po zakończeniu użytkowania.

O tym, że inwestycja we wzornictwo opłaca się, świadczy też coraz więcej przykładów polskich marek, z powodzeniem konkurujących zarówno na lokalnym, jak i globalnym rynku.

– Czy można podać takie przykłady polskiego designu i jego realizacje w przemyśle, które są szczególnym dowodem na to, że dobre wzornictwo rzeczywiście jest nie tylko opłacalne, ale buduje markę i prestiż firmy, w istotny sposób kształtuje jego pozycję na rynku?

– Dobrym przykładem polskiego designu i jego realizacji w polskim przemyśle jest firma PROFIm, która współpracuje na stałe z pięcioma projektantami wzornictwa. Dzięki temu jej własne wzory wyróżnia dobre wyczucie harmonii pomiędzy funkcjonalnością, ergonomią i estetyką produktu. Proponowane rozwiązania, oszczędne materiałowo, wpisują się w światowe trendy wzornicze w zakresie projektowania mebli biurowych. Firma ta stale inwestuje w infrastrukturę i zaplecze projektowe, laboratoryjne, co pozwala jej sprostać wymaganiom zewnętrznych kontrahentów. Jednym z jej ostatnich sukcesów jest mPOSITION – krzesło do pracy z komputerem w pozycji siedząco-leżącej, wspólne dzieło z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego. Jest to nie tylko innowacyjny produkt, zaprojektowany zgodnie z najnowszymi badaniami ergonomicznymi, ale przede wszystkim nowa filozofia pracy.

Innym, dobrym przykładem mogą być ubiegłoroczni finaliści konkursu Dobry Wzór, organizowanego przez IWP od 1993 r. Zelmer – znany producent i eksporter artykułów AGD – utrzymuje



Wystawa w IWP (luty 2011) pod tytułem „One Euro Design”

relacje z około 30 firmami projektowymi, przy czym każdego roku współpracuje z 12 studiami projektowymi. Firma ma dobrze zdefiniowany proces rozwoju nowego produktu, a każdy projekt powstaje w oparciu o ściśle wytyczne opracowane wewnątrz firmy (brief projektowy). Efektem tych starań jest między innymi nagrodzona w konkursie sokowirówka.

Dbałość o design jest znakiem rozpoznawczym firmy Meble Vox, należącej do czołówki producentów i eksporterów mebli w Polsce. Kolekcja mebli multisensorycznych Mee jest projektem przemysłowym pod każdym względem: bezpieczeństwa, ergonomii, funkcjonalności i potrzeb użytkowników – zarówno dzieci, jak i rodziców. Meble, obok swoich podstawowych funkcji, pełnią też rolę zabawek, wzbogacając środowisko i otoczenie dziecka, stymulując rozwój jego funkcji poznawczych i psychomotorycznych.

Znaczenie dobrego wzornictwa dla umocnienia pozycji rynkowej doceniają także dystrybutorzy. Leroy Merlin, jedna z największych globalnych sieci handlowych oferujących materiały budowlane, artykuły wykończeniowe i dekoracyjne, podjęła współpracę z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, projektantami oraz kilkudziesięcioma producentami pragnącymi wdrożyć kilkadziesiąt swoich produktów przy fachowym wsparciu doradców i projektantów.

– Jak scharakteryzowałaby Pani rolę Instytutu Wzornictwa Przemysłowego

firmy rynkowej (posiadającego status jednostki naukowej i centrum badawczo-rozwojowego) w naszej gospodarce dziś, gdy priorytetem staje się dążenie do innowacyjnej gospodarki, którą nie sposób wyobrazić sobie bez dobrego wzornictwa, o czym świadczy przykład najlepiej rozwiniętych gospodarek świata?

– IWP ma już ponad sześćdziesięcioletnie doświadczenie w dziedzinie upowszechniania wzornictwa i rozwoju nowego produktu, a jego rola zmieniała się wraz ze przemianami zachodzącymi w gospodarce, a nawet, powiedziałabym, wyprzedzała te zmiany. Instytut Wzornictwa Przemysłowego jest jedyną w kraju firmą o statusie jednostki naukowej systemowo zajmującą się wzornictwem. Działalność Instytutu ukierunkowana na poszerzenie wiedzy w zakresie kreowania i wdrażania innowacji produktowej, przy wykorzystaniu profesjonalnego designu, mieści się w priorytetach rządowych programów związanych z włączeniem się Polski w budowanie globalnej gospodarki opartej na wiedzy (GOW) oraz z działaniami wspierającymi innowacyjność w polskich przedsiębiorstwach. Koncentrujemy się na trzech głównych obszarach: promocji i upowszechnianiu wzornictwa, badaniach i rozwoju oraz edukacji.

– Jakie zadania realizuje Instytut jako wiodąca instytucja polskiego wzornictwa, jakie działania podejmuje, żeby proces pozyskiwania dobrego

designu przez polskie przedsiębiorstwa, w tym małe i średnie, stał się bardziej efektywny, a z drugiej strony – żeby zarówno wśród nich, jak i kadry menedżerskiej, a także naszych elit politycznych, gospodarczych, rosła świadomość znaczenia designu dla rozwoju gospodarczego, innowacyjności produkcji oraz wyższego standardu i jakości życia?

– Od wielu lat doradzamy firmom, jak wykorzystać design dla ulepszenia produktów, poprawy pozycji konkurencyjnej na rynku i budowania marki. Poza indywidualnymi projektami dla naszych klientów, w 2008 r. uruchomiliśmy jeden z większych w skali światowej programów doradczych zarządzania wzornictwem ZSZ – „Zaprojektuj Swój Zysk” finansowany ze środków unijnych. Jego celem jest wprowadzenie podstawowych kompetencji w obszarze inwestycji we wzornictwo w 550 polskich firmach. Program dostarcza specjalistycznej wiedzy, metodologii i praktycznych rozwiązań, dzięki którym przedsiębiorstwa i projektanci dowiadują się, jak skutecznie tworzyć innowacyjne wzorniczo produkty i zarządzać wprowadzaniem ich na rynek. Budujemy jednocześnie sieć współpracy z ośrodkami i instytucjami gospodarczymi, akademickimi, inkubatorami przedsiębiorczości, ośrodkami transferu technologii, parkami naukowo-technologicznymi oraz organizacjami międzynarodowymi, tworząc trwałe otoczenie biznesowe wspierające innowacje w przedsiębiorstwach poprzez wzornictwo.

Od 1993 r. organizujemy prestiżowy konkurs Dobry Wzór pod patronatem Ministerstwa Gospodarki. Jest to coroczny program monitorowania wzornictwa produktów na polskim rynku, który od 2009 r. obejmuje również wzornictwo usług oraz e-usług. Wystawa prac laureatów w naszej siedzibie przy ul. Świętojerskiej, odwiedzana tłumnie przez publiczność, spełnia też rolę edukacyjną, której znaczenia dla kształtowania dobrego smaku konsumentów i producentów w oparciu o prezentowane wzorce, nie można przecenić. Podobnie jest w trakcie Gdynia Design Days czyli międzynarodowego programu realizowanego z samorządem Gdyni, popularyzującego design krajów nadbał-

tyckich. Tutaj swoje miejsce odnajdzie projektant, przedsiębiorca, mieszkaniec Trójmiasta oraz turysta. Formuła wydarzenia to: wystawy, prezentacje, warsztaty projektowania dla dzieci i młodzieży, warsztaty dla młodych projektantów i dla przedsiębiorców. Przedsiębiorcy mają możliwość spotkania z projektantami, a designerzy kontakt z odbiorcą – adresatem ich twórczości. Swoje szczególne miejsce mają początkujący projektanci, a doświadczone studia dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Instytut jest strategicznym doradcą przedsiębiorstw, administracji publicznej i projektantów w zakresie rozwoju wzornictwa, jego zastosowań i podnoszenia efektywności rynkowej; metodyki wprowadzania nowych produktów wzorniczych na rynek; audytu produktów i procesu zarządzania wzornictwem; tworzenia strategii rozwoju przedsiębiorstw, organizacji i instytucji, miast i regionów w obszarze biznesów kreatywnych. Pośredniczy i ułatwia współpracę pomiędzy projektantami i przedsiębiorstwami, prowadzi badania w obszarze wzornictwa, w tym ergonomii i rozwoju nowego produktu; organizuje krajowe i międzynarodowe wystawy, konferencje, konkursy i wydarzenia promujące wzornictwo, dostarcza fachowej wiedzy (własna biblioteka w tym on-line).

Dla młodych, przedsiębiorczych projektantów wzornictwa przemysłowego, gotowych podjąć profesjonalną współpracę z przedsiębiorcami, realizujemy od 2008 r.

program stypendialny Young Design pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Biznesowa Kapi-tuła ocenia w tym unikalnym Konkursie potencjał rynkowy młodych projektantów i to jemu przyznaje nagrodę a nie projektowi. Główną nagrodą w konkursie jest stypendium im. prof. Wandy Telakowskiej w wysokości 20 tys. złotych oraz m.in. staż w prestiżowym studiu projektowym i szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe.

Współdziałamy z firmą Microsoft Polska oraz Ministerstwem Gospodarki przy organizacji konkursu Imagine Cup, którego finał światowy odbył się w ubiegłym roku w Polsce, co jest naszym wielkim sukcesem. Jest to największy międzynarodowy konkurs dla studentów związany z nowymi technologiami, tworzący niepowtarzalną kombinację kreatywności młodych programistów i wartości dodanej, jaką jest design.

Od października 2008 r. wspólnie z SGH prowadzimy podyplomowe studium z zakresu design management, „Projektowanie wzornicze w zarządzaniu rozwojem nowego produktu” dla absolwentów kierunków ekonomicznych i wzorniczych zamierzających specjalizować się w zawodzie menedżera produktu w przedsiębiorstwach. Ten kierunek kształcenia dotychczas nie istniał, a jak wynika z przeprowadzonych przez IWP w 2007 r. badań aplikacji wzornictwa w polskich przedsiębiorstwach, pojawia się wyraźna potrzeba wykształcenia specjalistów w dziedzinie zarządzania nowym produktem wzorniczym. W tym roku uruchomiliśmy platformę e-learningową, która pozwoli na wykształcenie świadomych potencjału wzornictwa szefów produktów w polskich firmach. Platforma dostępna jest na portalu www.zsz.com.pl wystarczy z niej skorzystać.

Poprzez takie – między innymi – działania tworzymy podatny grunt dla zakorzenienia się wzornictwa przemysłowego w naszej gospodarce, aby było lokomotywą jej rozwoju, jak to jest w innych krajach.

Rozmawiała: **Anna Szymańska**

Zdjęcia: IWP

TO NIE JEST LIFTING

Rozmowa z **Wojciechem Lubawskim**
Prezydentem Kielc



Na zdjęciu Prezydent m. Kielce Wojciech Lubawski

Nie ulega wątpliwości – Kielce zmieniają „szaty i twarz”: reprezentacyjny deptak miasta ul. Sienkiewicza, Aleja Sław, świeżo odremontowany pasaż spacerowo-handlowy z pięknym Placem Artystów, nowe muzea, do tego – prężne Kieleckie Centrum Kultury, Baza Zbożowa czyli kolejny ośrodek kultury, powstające Design Centrum, Kielecki Park Technologiczny współpracujący z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, coraz bardziej znaczące na polskiej mapie targowej Targi Kielce S.A., w tym Targi Mody i Wzornictwa „Kielce Street Fashion”, porozumienie instytucji i uczelni kieleckich na rzecz rozwoju działalności wzorniczej w Kielcach. To tylko niektóre z przykładów na to, że widoczne tzw. gołym okiem zmiany w Kielcach nie są zwykłym „liftingiem”, ale dowodem świadczącym o istotnej zmianie podejścia i nowej filozofii zarządzania i rządzenia miastem. Z inicjatywy Prezydenta miasta Wojciecha Lubawskiego powstała nie tylko Aleja Sław, ale przede wszystkim – moim zdaniem – podstawa wszelkich działań służących zmianie wizerunku miasta – „Lokalny program rewitalizacji obszarów miejskich, poprzemysłowych i powojсковych w mieście Kielce”. To z pewnością będzie proces, choć już widoczne efekty są zaskakujące i bardzo... optymistyczne.

– Panie Prezydencie, dlaczego zdecydował Pan o tym, że Kielce muszą zmienić „twarz”?

– We współczesnym świecie globalizacji tylko coś, co będzie wyjątkowe, wyróżni nas na tle innych dając szansę na sukces i rozwój. Według badań opinia o Kielcach w Polsce nie jest jednoznacznie pozytywna. Składa się na to wiele czynników zarówno historycznych,

jak i aktualnych, które w wielu statystykach cywilizacyjnych lokują Kielce w dole tabeli. Jeżeli chcemy tę opinię zmienić, musimy w zdecydowany sposób postawić na te wartości, które dadzą nam szansę na zmianę wizerunku. W perspektywie czasu przełoży się to również na mentalność, sposób myślenia i życia mieszkańców miasta.

– Czy Pana zdaniem to właśnie design, w szerokim jego rozumieniu, jest tym sposobem czy też narzędziem, który uruchamia też pewne procesy społeczne i ekonomiczne, wpływając na kondycję ekonomiczną miasta, regionu, działa także i na lokalną społeczność. Wyzwała w ludziach dobre emocje, to, co jest w nich najbardziej wartościowe, co powoduje, że stają się dumni z tego, że mieszkają, żyją w mieście, regionie, który jest miejscem „do życia” a nie do „przeżycia”, bardziej się z nim identyfikują. W efekcie łatwiej chyba rozwiązywać różne problemy lokalnych społeczności?

– Rozwój gospodarczy jest najbardziej pożądanym przez społeczeństwa. I jest taki obszar tego rozwoju, który nie jest uciążliwy i nie stwarza tylu cywilizacyjnych problemów. To jest wzornictwo przemysłowe. Kierunek bardzo przyszłościowy, dający satysfakcję i będący wyzwaniem dla ludzi biznesu i sztuki. Dlatego działania nasze idą w kilku kierunkach równolegle. I tak:

1. politycznym – zarówno miasto Kielce jak i Zarząd Województwa Świętokrzyskiego „Wzornictwo przemysłowe” przyjęło za jeden z głównych kierunków działania.

2. edukacyjnym – nasze dwie publiczne uczelnie zadeklarowały udział w rozwoju „design” poprzez kształcenie kierunkowe.

● Uniwersytet na Wydziale Sztuki uruchomił kierunek „Wzornictwo”.

● Politechnika Świętokrzyska w ramach kierunku „Architektura” – promuje elementy zdobiące przestrzeń miejską.

Parking Centrum



● na uczelni prywatnej Wyższej Szkole Handlowej funkcjonuje kierunek „Wzornictwo przemysłowe”.

● Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach deklaruje również aktywność w tym obszarze. W ośrodku Baza Zbożowa (jest to miejsce integracji organizacji i stowarzyszeń pozarządowych związanych ze sztuką) istnieje „Szkoła wypalania porcelany”, „Pracownia projektantów mody”, „Pracownia grafiki komputerowej”. Działający tam twórcy zapowiadają również montowanie pieców do wypalania szkła.

3. biznesowym – w Kielcach powstaje inwestycja za blisko 90 mln. zł. tj. Kielecki Park Technologiczny i Inkubator Przedsiębiorczości. Laboratorium Design to uzupełnienie oferty Kieleckiego Parku Technologicznego (KPT), w którym swoje miejsce znajdą zarówno firmy w fazie start-up, jak i w fazie ekspansji rozwojowej.

4. wystawienniczym – w br. oddamy do eksploatacji Design Centrum Kielce – ośrodek współczesnego wzornictwa w odremontowanym historycznym obiekcie Zespole Obiektów Powięziennych. Będzie to instytucja międzynarodowa promująca design, zmierzająca do pobudzenia kreatywności i innowacyjności w jego teoretycznym i praktycznym zastosowaniu. DCK pragnie skupić wokół siebie najlepszych projektantów i studentów z kraju i zagranicy, by przez wspólną działalność wnieść nowe spojrzenie na dzisiejsze wzornictwo i jego dynamiczny rozwój.

Ofensywnie rozwijające się Targi Kielce S.A. planują również od 2012 roku organizować



Odmieniona nowoczesna ul. Sienkiewicza

cykliczne imprezy targowe pn. wzornictwo przemysłowe.

– Co Pana zdaniem jest ważniejsze, gdy powstaje wizja zmian – program takich zmian, poczucie społecznej akceptacji, wsparcie instytucji, środowisk czy poszczególnych ludzi niezbędnych dla ich realizacji czy... pieniądze. Tworząc ambitny program zmian w Kielcach, bo tak można o nim mówić, myślał Pan „a skąd weźmiemy na to fundusze”?

– To jest inwestycja. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z projektem, zainwestowane pieniądze zwrócą się kilkakrotnie. Planowane jest utworzenie „Klastra Wzornictwa” w powiązaniu z Kieleckim Parkiem Technologicznym, Uniwersytetem oraz kieleckimi instytucjami kultury.

Istnieje możliwość sfinansowania przedsięwzięcia z funduszy UE tj. Programu Rozwój Polski Wschodniej lub Programu Innowacyjna Gospodarka. Budującym jest fakt społecznego poparcia naszych działań. Wszystkie media kieleckie informują o tych przedsięwzięciach i są one powszechnie postrzegane jako dające nadzieję na rozwój miasta. Dowodem na to jest niewątpliwym sukces Imprezy OFF Fashion, która corocznie skupia ponad 300 entuzjastów mody.

– Czy jest Pan przekonany, że program „odnowy” Kielc, w którym design ma odegrać istotną rolę, oprócz zmiany image miasta, przyczyni się do tego, że Kielce staną się innowacyjnym, nowoczesnym miastem, nie mniej atrakcyjnym niż Warszawa i Kraków, z satysfakcjonującą mieszkańców (i nie tylko) infrastrukturą gospodarczą i kulturalną?

– Design jest szansą na sukces, którego zaźdrościć będą nam Warszawa i Kraków. Dobry polski silny ośrodek wzornictwa jest szansą dla naszego krajowego przemysłu. To u nas mogą zapadać decyzje o wzorach i trendach w wyglądzie produktów. We współczesnym świecie, gdzie rozstrzygającym o sukcesie komercyjnym będzie wygląd tego, co firmy chcą sprzedać. Reasumując: Chcesz odnieść sukces? Przyjedź do Kielc!

– Dziękuję za rozmowę. Życzymy powodzenia!

Rozmawiała: **Anna Szymańska**

Zdjęcia: **Andrzej Młynarczyk**



Kielecki Inkubator Technologiczny

JEDYNY TAKI ZAMEK W POLSCE

Prezentuje **Ewa Gołębiowska**, Dyrektor Zamku Cieszyń

Jest takie miejsce na mapie Polski, gdzie znajdziesz najstarsze zabytki i najnowszy design.

W niewielkim, podzielonym granicą Cieszyń, od 2005 roku działa Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości, obecnie ZAMEK CIESZYŃ.

Ta, zdaniem projektantów i dziennikarzy, najciekawsza w Polsce instytucja promująca wzornictwo, powstała i rozwija się dzięki wsparciu miasta i zaangażowaniu władz województwa śląskiego. Niebagatelną rolę w rozwoju Zamku odgrywają środki unijne, ale w nie mniejszym stopniu, prawdziwie kobiecy upór i konsekwencja działania. Szerokie pole aktywności – od promocji wzornictwa, wspierania rozwoju innowacyjnych przedsiębiorstw po ochronę ginących zawodów – przyciąga wielu gości, którzy o każdej porze roku znajdują tu coś ciekawego.

Design przez cały rok

Coroczne symboliczne urodziny Zamku zapraszają do spędzenia w Cieszyń zimowego weekendu, spotkania polskich projektantów i obejrzenia ich najnowszych projektów. Wiosna to czas na „Babski dizajn”, który trochę przewrotnie rozkwita z okazji Dnia Kobiet. Warto śledzić kolejne edycje konkursu „Śląska Rzecz” (Silesian Icon), który prezentuje najciekawsze śląskie wdrożenia wzornictwa przemysłowego i grafiki użytkowej.

Warto również obserwować, jak Śląskie z regionu ciężkiego przemysłu i jeszcze cięższej pracy zmienia się w region kreatywnych przemysłów i jakie nadzieje wiąże się tutaj z designem. Nie bez powodu transformacji Śląska towarzyszy hasło „pozytywna energia”. Ten sam entuzjazm i konsekwencja działania rozwinęły pierwszą zamkową wystawę „Di-

zajnu w przestrzeni publicznej” w niemalże ruch społeczny, który wiąże obywateli, lokalne samorządy z architektami, urbanistami i projektantami. Najciekawsze obiekty z kolejnych wystaw można na Zamku oglądać przez cały rok, a w kolejnych seminariach i warsztatach bierze udział coraz bardziej świadoma i rosnąca ilość uczestników z całej Polski.

Nie tylko wystawy

Zabytkowy Zamek pomaga zmieniać rzeczywistość i budować przyszłość firm oraz projektantów, oferuje dostęp do najnowszej wiedzy, dobrych praktyk, służy doświadczeniem, doradztwem i kontaktami.

– *Mimo że jesteśmy dumni z opinii, że Zamek jest „najlepszym miejscem na oglądanie designu w Polsce”, powtarzamy: Zamek to nie tylko wystawy!* – podkreśla dyrektor Zamku Cieszyń Ewa Gołębiowska.

Pomagamy firmom w znalezieniu projektantów i kooperantów, w wejściu na nowe rynki, organizujemy profesjonalne szkolenia dla firm i projektantów, zwłaszcza wdrażających nowe produkty i usługi, wysyłałyśmy na międzynarodowe warsztaty i konferencje. Nasz Klub Przedsiębiorców pomaga rozwijać się lokalnym firmom. Coraz częściej z warsztatów i seminariów korzysta także administracja publiczna i samorządy lokalne, które przekonujemy do stosowania metod *design thinking* w projektowaniu usług publicznych. Chlubimy się międzynarodowymi warsztatami i wystawami, zwłaszcza poświęconymi typografii. Udało się nam m.in. zorganizować wystawy i warsztaty mistrzów szwajcarskiej



Fragment wystawy „Babski dizajn”

szkoły projektowania, do Cieszyna coraz częściej przyjeżdżają i dzielą się wiedzą także profesorowie uczelni amerykańskich.

Przy okazji pobytu na Zamku warto skorzystać – zachęca – z czytelni Instytutu Projektowania dla Wszystkich im. Prof. Michała Ozmina, gromadzącej archiwum Europejskiego Instytutu Projektowania dla Wszystkich (EIDD) oraz pokaźnego zbioru książek i magazynów o designie.

Nie bójmy się marzeń i... pisania projektów

Dzisiejszy kształt Zamek zawdzięcza odwadze, by nie tylko marzyć, ale pragmatycznie wcielić marzenia w życie. *Jako dyrektorka Zamku muszę mieć głowę w chmurach, ale nogi na ziemi – ocenia twórczyni Zamku Cieszyn. – Dzięki skończeniu klasy matematyczno-fizycznej i... polonistyki umiem przekonywać do swoich wizji, ale i liczyć.*

Zamek uważany jest więc również za wzorcową instytucję pod względem wykorzystania funduszy unijnych. Zaczęło się od inwestycji dofinansowanej z funduszu Phare, która umożliwiła wyremontowanie części Zamku

i wybudowanie od podstaw służącej głównie przedsiębiorcom tzw. „Oranżerii”. Potem zdobyte środki unijne pozwalały na realizację kluczowych projektów, realizowanych samodzielnie lub systemowo – z urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego i partnerami. Do najlepszych projektów Zamku należą: „Śląska sieć na rzecz wzornictwa” (projekt uzyskał tytuły „Najlepszej inwestycji w człowieka” oraz „Lidera wdrażania Regionalnych Strategii Innowacji”), Regionalna Sieć Promocji i Transferu Technologii, Revita Silesia poświęcona problemom rewitalizacji czy Design Silesia – promujący design jako narzędzie zmiany firmy i regionu.

Zamek wykorzystuje również fundusze przeznaczone na współpracę zagraniczną, dzięki czemu może zachowywać i promować regionalne dziedzictwo kulturowe, uczestniczyć w sieci międzynarodowych centrów dizajnu (projekt SEE Interreg IV C).

Lokalizacja, czyli jak z peryferii zmienić się w stolicę (dizajnu)

W budowaniu atrakcyjności miejsca pomogła również lokalizacja – wśród atrakcyjnych zażytków, w dodatku nad samą polsko – czeską granicą.



Symbol Zamku Cieszyn

Bezpośredni dotyk tradycji i historii, jaki czuje się na Wzgórzu Zamkowym, jest dla nas zobowiązaniem – mówi Ewa Gołębiowska. Zdajemy sobie sprawę z siły spotkania tradycji i designu. Z perspektywy Warszawy, Cieszyn może wydawać się końcem świata. Jednak już z perspektywy Pragi, Wiednia, Bratysławy i Budapesztu, ale i ... Warszawy, Cieszyn staje się centrum, do którego w dodatku bardzo łatwo dojechać.

Design i turystyka kulturowa, poziom usług i oferowanej wiedzy przyciągają więc nie tylko Cieszyńiaków i gości całej Polski, ale po prostu Europejczyków. O ich miłe wrażenia dba również Kawiarnia Presso, z jedynej w Polsce „żywą” galerią designu „Design alive”, gościnne pokoje i codziennie otwarta Informacja Turystyczna, w której oprócz wydawnictw turystycznych można kupić całkiem designerskie pamiątki. Wszystkiemu „patronuje” różowy jelonek – najchętniej fotografowany niekoronowany symbol Zamku.

Warto więc przyjechać do Cieszyna, żeby zobaczyć wyjątkowy dialog historii i przyszłości. Na historycznym Wzgórzu Zamkowym zabytki pamiętające czasy cieszyńskich Piastów „rozmawiają” z najnowszym designem, a przysługują temu coraz mniej zaskoczeni turyści. A Zamek Cieszyn po prostu i na szczęście jest!

Zdjęcia: Zamek Cieszyn

Zapraszamy przez cały rok

Do 31 marca:

„Najlepsze projekty dyplomowe” – coroczna wystawa najciekawszych dyplomów wydziałów projektowych, tym razem wzbogacona o dyplomy z Czech i Słowacji.

„The Spirit of Poland” wystawa polskich grup projektowych prezentowana na Tokyo Designers Week 2010

Od 14 lutego do 13 marca „Babski Dizajn. Waga ciężka”

Od 23 marca do 25 kwietnia „Akademia Dźwięków Ziemi” wystawa projektu naukowo-badawczego Instytutu Sztuki UŚ

Od 13 kwietnia do 22 maja „Niech się plecie” wystawa fotograficzna nt. wikliniarstwa w Polsce

29 maja Dzień Dziecka na Zamku

Od 6 czerwca do 31 lipca „Śląska Rzecz 2010” wystawa laureatów konkursu na najlepsze wdrożenia designu na Śląsku

16-18 września Skarby z cieszyńskiej Tróły – wyjątkowe spotkanie sztuki współczesnej i designu z folklorem i tradycją

Od 12 października do 4 grudnia Dizajn w przestrzeni publicznej. Partycypacja

11 grudnia – Zaprojektuj święta

Szczegóły: www.zamekcieszyn.pl

JAKI JEST FIŃSKI DESIGN

Mieszkając od 25 lat w Finlandii żyłem codziennym życiem tego kraju. Pracowałem przez 13 lat jako projektant w jednej z największych firm skandynawskich ED-design poznając fiński sposób projektowania od kuchni.

Od 11 lat pracuję z moją polską firmą dla krajowego przemysłu korzystając z zagranicznych doświadczeń.

W Polsce coraz wyraźniej zdajemy sobie sprawę, że design powinien być jednym z podstawowych składników innowacyjności i cywilizacyjnego rozwoju naszego kraju.

Uważam, że wzornictwo może być podstawą rewolucyjnego skoku, jaki Polska powinna wykonać, aby uporządkować i lepiej zorganizować nasze środowisko. Nasze otoczenie powinno być bezpieczne, wygodne i estetyczne. Droga do budowy naszej materialnej kultury i narzędziem działania powinien być nowoczesny i nowatorski design.

Wzornictwo nie jest niezależnym abstrakcyjnym tworem. Mówimy o wzornictwie narodowym z Włoch, Japonii, Niemiec czy Anglii. Te różne style czy szkoły różnią się wyraźnie, będąc wynikiem szczególnego charakteru kraju.

Przykładem sukcesu i wartym naśladowania wzorem może być design Skandynawii. Lotniska, dworce, miasta i uporządkowany krajobraz oraz przedmioty codziennego użytku to rezultat zintegrowanego działania populacji Północy.

Uważam, że życie w surowych warunkach i konieczność ich opanowania to geneza designu

skandynawskiego. Wszystko tam jest celowe – uważnie zaprojektowane.

Trochę historii

Finowie są naturalną częścią Skandynawii, a jednak stworzyli własną, oryginalną drogę, również w designie. Nie ma kultury materialnej bez tradycji i kultury. Warto prześledzić, na czym opiera się specyficzna fińska kultura materialna i wartość wzornictwa.

Mała, niewiele ponad 5 milionowa populacja fińska, zajmuje teren większy o około 10 proc. od terytorium Polski. Specyficzne warunki – ciężkie ciemne zimy, długie dnie letnie i krajobraz skał, morza i jezior, to tło w jakim rozwija się ich kultura. Prowincjonalne, ale autonomiczne w przeszłości położenie jako prowincji Królestwa Szwecji i zdecydowane upieranie się przy prawie do samodzielnego decydowania o sobie w Imperium Rosji są historyczną i polityczną tradycją Finlandii. W tych warunkach powstała kultura materialna, która wyróżnia się i którą wysoko cenić trzeba od pierwszego kontaktu. Tadeusz Kościuszko, jadąc przez Finlandię w 1798 roku w drodze do Ameryki opisał w dziennikach niezwykle kraj Finów. Uderzył go porządek i czystość ubogiego i skromnie żyjącego narodu.

Jest wiele składników działań społeczeństwa, które w efekcie dały specjalne cechy i wpłynęły na estetykę i całość kultury fińskiej, tworząc w obecnych czasach uznaną przez świat mocną międzynarodową markę. Johan Wilhelm Snellman, myśliciel i filozof romantyzmu stworzył Finom filozoficzne kierunki społecznego działania. Nauczał, że **będąc małym narodem, tylko uporem, pracą i przez edukację można osiągać znaczenie na świecie.**

Finlandia stała się niezależnym krajem po I wojnie światowej. Jak wiele innych młodych republik w Europie powstawał kraj, w którym podstawowe znaczenie miały równe prawa, rozwój edukacji, kultury i chęć zajęcia miejsca w świecie. Pomimo różnych zmian w najnowszej historii Finlandia do dziś nieprze-



rwanie samodzielnie buduje swoją państwową strukturę. W czasie ostatniej wojny pomimo ostatecznej kapitulacji fiński naród odniósł moralne, narodowe zwycięstwo nad Związkiem Radzieckim. Rosyjski zwycięzca ostatecznie docenił twardą i upartą postawę Finów w kolejnych fazach wojny. W skali czasu pełne poświęcenia ustępstwa Finów w rokowaniach po wojnie, stały się sukcesem i przyniosły szansę dla rozwoju gospodarczego. Amerykański plan Marshalla i ogromny rynek zbytu Związku Radzieckiego przyniosły stabilny rozwój nowoczesnej gospodarki drugiej połowy XX wieku. Po wojnie umiejętna międzynarodowa gra polityczna dała Finom niezależność.

Wykorzystać terazniejszość

Nowe czasy przyniosły likwidację biurokracji i uporządkowanie a przede wszystkim uproszczenie działania instytucji państwowych w Finlandii w latach 60. Trwa dalszy świadomy rozwój edukacji i badań naukowych w kraju i chęć zdobycia uznania na świecie. Finowie mają przekonanie o dobrym kierunku rozwoju

ANDRZEJ TOMASZ RUDKIEWICZ, projektant wzornictwa przemysłowego, uznany w 2008 roku przez IWP Designerem Roku, mieszka od 1986 roku w Finlandii. Od 1988 należy do Stowarzyszenia Projektantów Fińskich ORNAMO. Pracował jako designer od 1986 do 1999 roku w fińskiej firmie projektowej ED-design. W 1994 roku założył razem z bratem Jakubem w Warszawie wzorniczą firmę projektową NC.ART. Razem ze swoją firmą projektował design tramwajów, autobusów, AGD, elektroniki i sprzętu oświetleniowego. Firma NC.ART specjalizuje się w stosowaniu nowoczesnych metod trójwymiarowego projektowania komputerowego i realizacji z użyciem numerycznych metod wdrażania projektów.

państwa, zajmują pozytywną i konstruktywną postawę w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Poważny kryzys ekonomiczny po upadku Związku Radzieckiego wykorzystali do radykalnych zmian. Z tradycyjnie łatwego rynku ZSRR fińska gospodarka została w sposób metodyczny przestawiona na najbardziej wymagające i konkurencyjne rynki globalne. Głównymi działaniami były skokowy rozwój edukacji, intensyfikacja badań naukowych, polityka promocji innowacji w gospodarce oraz ekspansja eksportowa. Zamierzenia realizowało z dyscypliną państwo i przemysł oraz indywidualni obywatele.

Design narodowy

Rezultatem jest czołowa pozycja wśród najbardziej nowoczesnych i innowacyjnych gospodarek świata. Miejsce Finlandii wśród krajów najlepiej rozwiniętych jest przedmiotem narodowej dumy. Flaga fińska umieszczana z pietysmem na przeznaczonych jej miejscach to symbol tej dumy i społecznej pewności siebie.

Jest ona zaprojektowanym symbolem graficznym w skandynawskiej formule, tak jak flagi Szwecji, Danii, Norwegii i Islandii. Stanowi połączenie funkcji, symboliki i obowiązków. Wciągana na maszt przed domem fińskim traktowana jest z najwyższym szacunkiem. O zmierzchu zdejmowana. I tylko w Noc Świętojańską powiewa przez 24 godziny. Maszt flagi jest dobrze zaprojektowany, sama flaga wykonana jest z najlepszych jakościowo materiałów w zdefiniowanych kolorach, gatunku i wymiarze. Wszystko, co dotyczy flagi i otaczającego ceremoniału traktowane jest z absolutną powagą.

Do designu jako narodowego symbolu Fin ma uczucia podobne, jak do swojego kraju i flagi narodowej. Projektantem można zostać zdając na studia, a zdany egzamin jest jednocześnie możliwością rozpoczęcia niezależnego dorosłego życia i opuszczenia domu rodzinnego. Państwowe stypendia dają wszystkim równe szanse kształcenia w kraju i w dobrych warunkach na uczelniach zagranicznych.

Poczucie wartości sztuki użytkowej pojawiło się w Finlandii wyraźnie w drugiej połowie XIX wieku. W 1875 roku powstała Fińska szkoła Sztuki Stosowanej. Specjalna wartość produktów fińskich znajduje uznanie na świecie.

Eliel Saarinen, autor głównego dworca kolejowego w Helsinkach, większość kariery zawodowej spędził projektując w USA. Alvar Aalto tworzył od lat dwudziestych do połowy XX wieku nowatorskie budowle i rewolucyjne technologicznie wyroby uznane na świecie. Stworzona w 1935 roku przez Alvara Aalto i grupę przedsiębiorców firma ARTEK jest 75 letnim przykładem sukcesu i możliwości trwania przedsięwzięcia opartego na designie.

Fińscy projektanci są sławni na świecie, fińscy producenci tworzą intratne przedsięwzięcia oparte na designie i z poparciem państwa budują marki fińskiego wzornictwa.

Nowoczesny design – czasy po II wojnie – oznaczał politykę promowania atrakcyjnych wzorniczo produktów i marek i jest konsekwentną polityką kraju okazując się rentownym interesem. Wymienię kilka uznanych marek światowych:

- Meble Alvara Aalto, produkty firmy ARTEK. wyginane z warstw forniru zestawy używane są od dziesięcioleci jako wyposażenie placówek zagranicznych.
- Marimekko – firma sprzedająca tkaniny i ubrania, tworzy prosty styl, którego kolory i wzory graficzne – stają się podstawą poczucia estetyki fińskiej.
- Harri Korhonen i jego firma INNO tworzy awangardowe, funkcjonalne meble biurowe.
- Eero Aarnio i jego plastikowe fotele, są naśladowanym na świecie standardem a okrągłe nowatorskie fotele jego autorstwa grały rolę futurystycznych elementów wnętrza w filmach Kubricka.
- Antti Nurmesniemi, to porcelana, szkło, naczynia kuchenne, architektura
- Tapio Wirkkala – projektuje i wykonuje wyroby szklane
- Kaj Franck,
- Harri Koskinen,
- firmy ARTEK, ITTALA, HACKMANN, PEN-TIK, AARIKKA

Design – dla kogo?

Design służy urządzeniu codziennego życia. W dużym i tym najmniejszym wymiarze służy społeczeństwu. Dobrze „marketingowany” jest nowoczesnym środkiem ekspansji międzynarodowej i opłacalnym interesem dla kraju. W taki sposób widzi rolę wzornictwa projektant. Wzory są skromne i funkcjonalne. Ceniona jest specyficzna synteza i prostota formy.

Ostatnie lata przyniosły rozwój designu najnowszej generacji, innowacyjnego, opartego na najnowszych technologiach. Widać to we wzornictwie produktów takich koncernów, jak NOKIA, NESTE, ORAS, MARTELA czy VALTRA. Specjalne cechy wzorów tych koncernów projektowane są w wieloosobowych zespołach badań i rozwoju. Te interdyscyplinarne, wielonarodowe grupy specjalistów działają globalnie, ale realizują pomysły tworzone w fińskich centrach koncernów. Nieważne jak duży i międzynarodowy jest koncern fiński – pomysły i zasady realizacji przychodzą z fińskiej centrali.

Liderem nowatorskich technik ostatnich lat były w Finlandii dwa duże biura projektowe, ED-design – firma z trzydziestoletnią tradycją i grupa młodych projektantów PROVOKE.

ED-design projektuje wszystko – meble, telefony komórkowe, sprzęt medyczny, sprzęt sportowy, pojazdy, traktory. Główny rozwój tej wieloosobowej firmy nastąpił w latach dziewięćdziesiątych. Rewolucyjny okres modernizacji i innowacyjności w kraju pozwolił tej grupie zainwestować w najnowsze komputerowe metody projektowania i modelowania.

Z doświadczonej firmy ED-design wyodrębniła się nowa, młoda grupa, firma PROVOKE. Cechą najważniejszą obu przedsiębiorstw jest osobiste zaangażowanie projektantów w najtrudniejsze problemy techniczne i panowanie nad złożonymi narzędziami pracy – programami komputerowymi i metodami prezentacji – wizualizacji i prototypowania.

Moje wieloletnie doświadczenia fińskie, praca w Finlandii, utwierdziły mnie w przekonaniu, że dla fińskiego projektanta obowiązkiem jest stawianie sobie najwyższych wymagań i poczucie odpowiedzialności za swoją działalność. To dzięki temu zaprojektowane w Finlandii atrakcyjne wyroby stają się wiodącymi, oryginalnymi wzorcami globalnymi.

Andrzej Tomasz Rudkiewicz



POLSKIE

PROJEKTANTKI W CZORAJ I DZIŚ

Czesława Frejlich, Redaktor Naczelny Kwartalnika 2+3D

Znacząca rola Polek w życiu społecznym wiązała się nie tyle z równouprawnieniem, ile z trudną sytuacją polityczną kraju, trwającą od 1772 roku. Utrata niepodległości, kolejne powstania, I i II wojna światowa powodowały, że wiele kobiet musiało nie tylko samotnie wychowywać dzieci, ale też zapewnić rodzinie byt materialny. Pod zaborem pruskim i rosyjskim, gdzie wszystko, co polskie było zakazane, uczyły następne pokolenia mowy ojczystej oraz przekazywały wiedzę o polskiej kulturze i historii.

Po II wojnie światowej

nowa, socjalistyczna formacja głosiła powszechną równość, co obejmowało również kobiety. To hasło wyrażało się bardziej w deklaracjach niż w faktach. Niewiele kobiet zajmowało kierownicze stanowiska, ale dostępność szkolnictwa pozwoliła dziewczętom zdobyć wykształcenie. Zawody lekarza, nauczyciela, ekspedientki były wyraźnie sfeminizowane, co wiązało się z niskim zarobkami, nieatrakcyjnymi dla mężczyzn.

Po roku 1989

kapitalizm nie przyniósł zasadniczych zmian – nadal zarobki kobiet są niższe, kierownicze stanowiska przypadają przeważnie mężczyznom, a partie polityczne nie przywiązują wagi do równej reprezentacji płci we władzach. Rośnie natomiast świadomość samych kobiet – powstała Partia Kobiet, studiuje więcej kobiet niż mężczyźni, wiele zakłada własne firmy.

Kobiety uprawiające w przeszłości zawód projektantek

to nieliczne grono, ale niektóre z nich pozostawiły znaczący dorobek. **Polska historia wzornictwa odnotowuje stosunkowo dużo kobiet związanych z tkactwem.** W międzywojniu Antoni Buszek w ramach Warsztatów Krakowskich organizował zespoły młodych, nieszkolonych plastyczek nie dziewcząt, które pod jego kierunkiem projektowały i wykonywały ozdobne tkaniny metodą batik. Były one pokazane w 1925 roku na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłowej w Paryżu, gdzie uhonorowano je Grand Prix.

Najbardziej znane batiki wykonały **siostry Józefa i Zofia Kogutek**. W warszawskiej spółdzielni „Ład” działały zdolne projektantki kilimów, między innymi **Karolina Mikołajczyk-Bułałkowa, Helena Bukowska czy Eleonora Plutyńska**. Kilimy, z charakterystycznymi geometrycznymi formami, do których odwoływał się styl art déco, były w latach 20. i 30. niezwykle popularne. Popyt na nie zaspokajało kilka wytwórni w Warszawie, Krakowie i Lwowie, gdzie zatrudnienie znajdowały głównie kobiety, również jako projektantki.

W tym okresie najbardziej wyrazistą osobowością twórczą była **Julia Keilowa**, z wykształcenia rzeźbiarka. Projektowała zarówno unikatowe naczynia ze srebra, jak i wyroby platerowane seryjne produkowane przez kilka warszawskich firm. Jej prace o wyszukanych, geometrycznych formach są dziś bardzo poszukiwane i cenione na rynku antykwarycznym.



Omawiając ten okres nie można pominąć **Barbary Brukalskiej**, należącej do pierwszej generacji twórczyni architektury, związanej z awangardą stylu międzynarodowego. Wraz z mężem, Stanisławem, oprócz architektury projektowała wnętrza, wystawy i meble. Była pierwszą kobietą, która po wojnie uzyskała tytuł profesora architektury na Politechnice Warszawskiej.

W powojennej Polsce

do głosu doszło nowe pokolenie twórców z większym niż przed wojną udziałem kobiet. W latach 50. i 60. dużą popularnością cieszyły się **tkaniny drukowane**. Ich abstrakcyjne wzory o żywych kolorach stały się synonimem nowoczesności, zarówno w opozycji do przedwojennego „Ładu”, jak i do „szarych” produktów proponowanych przez uświadomiony przemysł PRL. Tania produkcja sprzyjała powstawaniu niewielkich zakładów spółdzielczych i rzemieślniczych.

Najciekawszym ośrodkiem był Sopot (na północy Polski), gdzie **Józefa Wnukowa** wykształciła grupę młodych projektantek nazwaną z czasem „szkołą sopocką”. Drugim był Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie, gdzie zarówno plastycy starszej generacji, jak i młodzi absolwenci szkół artystycznych, podążając za modą produkowali w krótkich seriach kupony tkanin, sprzedawane w sklepie firmowym Instytutu.

Drugą specjalnością,

w której kobiety gromadnie ujawniły swoje talenty było **meblarstwo**. Coraz liczniejsze roczniki absolwentek Wydziałów Architektury Wnętrz sześciu Akademii Sztuk Pięknych

wchodzący w życie zawodowe, a stosunkowo niezła w latach 60. i 70. koniunktura gospodarcza pozwalała im zaistnieć na rynku pracy. Dobrymi przykładami są tu **Zofia Kruszevska** czy **Maria Chomentowska**, które projektowały drewniane meble, często wyzyskując urodę giętej sklejki. Były świadome oczekiwani współczesnego odbiorcy pragnącego lekkich, wygodnych i tanich sprzętów.

W tym miejscu warto zauważyć, że w polskim wzornictwie znajdujemy wiele przykładów małżeństw pracujących zawodowo w duetach. Po wojnie – **Lucyna i Kazimierz Kowalscy** (ceramika), **Bogusława i Czesław Kowalscy** (meble), **Eryka Trzewik-Drost i Jan Sylwester Drost** (szkło), **Małgorzata i Wojciech Małolepszy** (projektowanie produktu), a w najmłodszym pokoleniu – **Anna Sieidlecka i Radek Achramowicz** (oświetlenie) czy **Agata Kulik i Rafał Pomorski** (produkt). Lista mogłaby być znacznie dłuższa.

Współcześnie

na wydziałach wzornictwa w Polsce obserwuje się zjawisko feminizacji studiów. Jeszcze w końcu lat 80. kobiety stanowiły jedną trzecią studiujących, gdy obecnie w wielu akademiach widzimy już ich przewagę. Zjawisko to jest jeszcze bardziej widoczne na wydziałach architektury wnętrz, gdzie mężczyźni stanowią niewielki procent studiujących. Po ukończeniu nauki wiele kobiet zmienia profesję – wychowywanie dzieci na kilka lat ogranicza ich aktywność twórczą, a powrót do zawodu przy tak dużej konkurencji nie jest łatwy.

Część absolwentek

z powodzeniem prowadzi własne firmy projektowe lub projektowo-produkcyjne. Dla przykładu wymienię tylko laureatki konkursu Red Dot: **Renatę Kalarus** odnosi sukcesy w projektowaniu mebli tapicerowanych (wyróżnienie za krzesło **Comma**) czy **Magdę Lubińską**, której firma Moho projektuje i wytwarza dywany (nagroda za dywan **hej!DIA**)*.

Przedstawiciele młodszego pokolenia,

k któremu sprzyjają współczesne technologie prototypowania i wytwarzania, możliwość sprzedaży przez internet oraz liczniej organizowane wystawy, coraz chętniej projektują i produkują wyroby własnego pomysłu. Zazwyczaj jest to sposób na start w zawodzie, stworzenie wiarygodnego portfolio i zaistnienie na rynku pracy. Projektantki-kobiety również korzystają z tej szansy. Na wystawie Dobry Wzór [2009] – dorocznym przeglądzie najlepiej zaprojektowanych polskich produktów – można było oglądać prace **Darii Burlińskiej** i **Katarzyny Okińczyc**.

Tak, jak i w innych zawodach, tak i we wzornictwie Polki wykazują coraz większą aktywność. Sprzyja temu historycznie uwarunkowana zaradność, poprawa i upowszechnienie edukacji, otwarcie na świat oraz coraz większa świadomość własnej wartości.

Tekst pochodzi z książki Gian Luka Amadei *Discovering Women in Polish Design: Interviews & Conversations*, „Blueprint” 2009

* W roku 2011 nagrodę Red Dot otrzymali Paulina Kordos i Dawid Żebrowski, a wyróżnienia przypadły Monice Elikowskiej-Opali i Wojciechowi Opali z Mowostudio.

PAULA I PAULA

Dwie piosenkarki obecne na polskiej scenie muzycznej **Paula Marciniak** i **Paulina Ignasiak** popadły niedawno w konflikt dotyczący używanego pseudonimu artystycznego – obie występują bowiem jako **Paula**. Pierwsza z nich wpadła na pomysł, żeby swój pseudonim, jak sama stwierdziła „opatentować” i w tym celu dokonała zgłoszenia do Urzędu Patentowego RP. Menadżerowie drugiej wokalistki twierdzą, że jest to niedopuszczalne. Sprawą zajęło się czasopismo *Fakt*, a potem telewizja *Superstacja*. Do studia zaproszono także rzecznika prasowego Urzędu Patentowego, aby na wizji rozwiązał gordyjski węzeł splątanych wątków dotyczących rzeczywistych i scenicznych imion obu pań.

Zadanie okazało się o tyle trudne, że pomieszczenie pojęć dotyczących wspomnianej materii zaczyna się już od samego pojęcia „patentowania” – oczywiście należało wyjaśnić więc, że imiona i w ogóle słowa nie mogą uzyskać patentu, ale mogą być chronione jako znak towarowy.

Kolejna wątpliwość dotyczyła tego, czy w przypadku zarejestrowania przez jedną z pań znaku towarowego będącego imieniem artystycznej konkurentki ta ostatnia nie będzie mogła więcej występować pod tym pseudonimem.

Sprawa komplikuje się dodatkowo poprzez fakt, że ten pseudonim może przecież służyć rzeczywiście jako znak towarowy, którym można oznaczać towary lub usługi korzystające z artystycznej renomy wykonawcy muzycznego (mogą to być np. perfumy, odzież). Tego typu działania mogą więc zostać skutecznie ograniczone poprzez prawo ochronne uzyskane przez stronę konkurencyjną, natomiast samo występowanie na scenie pod swoim imieniem wydaje się jak najbardziej możliwe.

Biorąc pod uwagę szumne zapowiedzi pani Pauli o zgłoszeniu do Urzędu Patentowego własnego imienia należało sprawdzić rzecz u źródła. Poszukiwanie w bazach danych wykazało jednak, że żadne zgłoszenie od pani Pauli Marciniak nie wpłynęło...

W tej sytuacji nie pozostało nic innego jak stwierdzić, że w przypadku dokonania takiego zgłoszenia rzecz rozstrzygną niezawisli eksperci Urzędu Patentowego, kierując się ustawowymi kryteriami stosowanymi w przypadku przyznawania prawa ochronnego na znak towarowy.

Ku zdumieniu publiczności pani Paula Marciniak oświadczyła jednak, że z nikim spierać się nie będzie, nie dokona zgłoszenia i w ogóle zmieni swój pseudonim artystyczny.

No cóż... Kobieta zmienną jest?

Adam Taukert, Rzecznik prasowy UP RP

NIECH BĘDĄ ZACHOWANE PROPORCJE

Z prof. Renatą Siemieńską-Żochowską

rozmawia Anna Korzekwa, rzecznik prasowy Uniwersytetu Warszawskiego



W latach 80. minionego stulecia mężczyźni stanowili 70 proc. osób, którym nadawano stopień doktora. Dziś proporcje między kobietami i mężczyznami ze stopniem doktora są wyrównane. Jednak im wyższy stopień czy tytuł naukowy, tym różnice w liczbach promowanych kobiet i mężczyzn są większe. Co jednak ciekawe, odsetek kobiet profesorów należy w Polsce i tak do najwyższych w Europie.

– Jeszcze sto lat temu kobiety nie mogły studiować na Uniwersytecie Warszawskim. Dziś odsetek kobiet-profesorów należy w naszym kraju do najwyższych w Europie.

– Tak i można by pomyśleć, że nie ma żadnego problemu. Ale jeśli mówimy o obecności kobiet w nauce, to musimy zastanawiać się nad kontekstem, w jakim działają uczelnie i w jakim działa nauka w ogóle. Jest pewna korelacja między liczbą kobiet w nauce, a sposobem jej finansowania. Tam gdzie nauka jest gorzej finansowana, tam jest więcej kobiet. I tak jest w Polsce.

Wprawdzie autorzy badania zamówionego przez minister Barbarę Kudrycką w firmie Ernst&Young, twierdzą, że nauka w Polsce dysponuje ogromną ilością pieniędzy, tyle że są one źle wydawane, ale to nieprawda. Wciąż brakuje środków na wynagrodzenia i na badania. Zaproponowałam nawet jednej z osób, która była związana z tym projektem, by dokonała prostego obliczenia – jak wyglądają prawdziwe, a nie wydumane wynagrodzenia na Uniwersytecie Warszawskim, Jagiellońskim, kilku innych uczelniach i zobaczyła, na co może liczyć pracownik naukowy. Sama znam przypadki, gdy bardzo dobrze wykształceni młodzi naukowcy nie mogli dostać kredytu, ponieważ ich wynagrodzenia były za niskie. A to był kredyt mieszkaniowy, a nie na zakup jachtu!

– Dużo kobiet w nauce jest też w bogatej Finlandii i np. Portugalii

– W każdym z tych trzech krajów, które mają wysoki odsetek kobiet – profesorów, działały inne czynniki; w każdym przypadku kontekstualne. Portugalia, która jest krajem katolickim, raczej konserwatywnym, miała w swojej przeszłości epizod wojny w Angoli – wojny o utrzymanie kolonii. Wtedy pewne roczniki mężczyzn „wypadły”, a ich miejsce na uczelniach zajęły kobiety. W Finlandii wysoki udział kobiet jest efektem równościowej polityki. Choć gdy my sobie wyobrażamy kraje skandynawskie jako wzorcowe, oni sami patrzą na to z trochę większym dystansem. Ale każdy ma własną perspektywę.

Jeżeli chcemy wytłumaczyć wysoką obecność kobiet w polskiej nauce, to też musimy powiedzieć, co się dzieje z mężczyznami.

– A co się dzieje?

– Mężczyźni odpłynęli z uczelni. Albo nie są w stanie zdobywać stopni i tytułów naukowych, bo pracują na kilku uczelniach, albo w ogóle rezygnują z kariery akademickiej i przenoszą się gdzieś, gdzie otrzymują dużo wyższe wynagrodzenia. Zgodnie z naszym kulturowym wyobrażeniem, podzielanym przez znaczną część społeczeństwa, mężczyzna powinien przynajmniej zarabiać więcej, być „*main breadwinner*” – głównym żywicielem rodziny. Dlatego na uczelniach od początku lat 90. wytwarzało się swego rodzaju *vacuum*, a dzięki temu kobiety szybciej awansowały. To oczywiście nie znaczy, że nie reprezentowa-

ły sobą odpowiedniego poziomu. Ale nie startowały w konkurencji z mężczyznami.

– „Polityka” określiła kilka lat temu młodych naukowców, którzy chcą robić karierę w Polsce mimo niewysokich zarobków, mianem desperados. A jednak przecież takich osób nie brakuje i jakoś łączą pracę na uczelni z utrzymaniem rodziny.

– Jeżeli chcemy robić karierę akademicką, to trzeba mieć zaplecze i wsparcie. W takich krajach jak nasz bardzo wiele zależy od wsparcia rodziny, tak czy inaczej udzielanego. Jednakże jeżeli ktoś jest z Białostoku czy z Łodzi, a pracuje w Warszawie, to nie może liczyć na pomoc rodziców czy teściów w opiece nad dziećmi, czy w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Ale jeżeli ma Pani małe dziecko i mieszka Pani na Ursynowie, a Pani rodzice na Bemowie, to Pani mama często czuje się w obowiązku świadczenia tego typu pomocy. Choć trzeba pamiętać, że Pani mama też ma prawo do własnej kariery lub ogólniej własnych planów życiowych. Już Panią wychowała i wyprowadziła na ludzi. Mobilność geograficzna i zmiana systemów wartości na taki, który w większym stopniu uwzględnia prawo do samorealizacji jednostek, redefiniuje i ogranicza zakres świadczonej pomocy wewnątrz rodziny.

Wsparcie ze strony rodziny działa w dużo mniejszym stopniu w innych krajach.

– **Może w takim razie należałoby wprowadzić jakieś rozwiązania systemowe, by pomóc rodzicom łączyć karierę z wychowywaniem dzieci?**

– W Stanach Zjednoczonych takich rozwiązań nie ma, a mimo to Amerykanie mają największe osiągnięcia naukowe. Ale tam pracownik naukowy nie ma problemu z opłaceniem dziecku przedszkola. A w Polsce, jeżeli ktoś jest adiunktem i zarabia na UW 2700 zł, to jak ma zapłacić za nie 500 czy 1000 zł?

– **Najpierw musi znaleźć miejsce w takim przedszkolu. A to podobno niełatwe.**

– Załóżmy, że w prywatnym takie miejsce znajdzie, ale go na to nie stać. Dlatego młodzi ludzie będą odchodzić i wyjeżdżali za granicę.

– **Znów wróciłyśmy do wynagrodzeń. Nie sądzę, żeby w tej sprawie szybko coś się zmieniło. Za chwilę więc dojdziemy do bardzo pesymistycznych konkluzji.**

– Nie trzeba podnosić wynagrodzeń wszystkim. Ale jeżeli ktoś ma dziecko i płaci za przedszkole, to powinien dostawać zwrot części opłaty. Wysokość takiego dofinansowania powinna być taka sama dla wszystkich znajdujących się w tej sytuacji. Może wynosić np. 500 zł – niezależnie od tego, czy ktoś pošle dziecko do przedszkola, w którym płaci 500 zł czy 2000 zł. Ale decyzja w tej sprawie musiałaby zapaść w ministerstwie. Wiadomo, że uniwersytet nie ma pieniędzy.

– **Padała też propozycja, żeby uniwersytet stworzył własne przedszkole.**

– Byłoby to rozwiązaniem korzystnym dla osób, które codziennie pracują w laboratoriach. Ale całkiem spora część pracowników naukowych nie ma własnego biurka i nie ma własnego krzesła na uniwersytecie! Dlatego takie przedszkole nie mogłoby być jedynym rozwiązaniem. Powiedzmy, że mieszka Pani w Łomiankach i część tygodnia spędza Pani pracując u siebie w domu. Jeśli chce Pani posłać dziecko do przedszkola, to wtedy znacznie bardziej użyteczna byłaby dopłata. Bo co z tego, że przedszkole będzie na głównym kampusie, jeśli Pani mieszka pod Warszawą? Całkowicie od rzeczy.

Dofinansowywanie byłoby też tańsze. Tworzenie przez uniwersytet własnego przedszkola byłoby wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Bo mogłoby się okazać, że np. na kampusie Ochota

powstało przedszkole na 100 dzieci, a dzieci z tego kampusu jest dziesięcioro. Ale uniwersytet mógłby też zaproponować komuś z zewnątrz otwarcie tam przedszkola. Można by wtedy powiedzieć „dajemy państwu lokal i będziemy dofinansowywać pobyt dzieci pracowników UW w przedszkolu, a państwo nam gwarantują, że nasze dzieci będą miały pierwszeństwo”. To uważam za bardzo sensowne.

Rozmawiałam kiedyś w Saragossie o takich problemach z paniami, które były już profesorami i miały ten etap życia za sobą. Pytałam je, o to co im ułatwiło karierę? Co one robiły? I usłyszałam, że w Hiszpanii obowiązywało i obowiązuje prawo ułatwiające legalizację opieki nad dziećmi. Powiedzmy, że mieszka Pani w 5-piętrowym domu, w którym mieszkają też inne matki. Chce Pani pracować naukowo, ale wśród innych matek jest i pani, której nie zależy na tym, żeby pracować poza domem, ale z przyjemnością zarobi jakieś pieniądze. I ta pani może postarać się o zezwolenie na opiekę nad jeszcze dwojgiem czy trojgiem dzieci. Może się zająć za opłatą opieką nad Pani dzieckiem. Taką działalność się rejestruje, a osoby, które mają się opiekować dziećmi, odpowiednio sprawdza.

– **Ustawa „żłobkowa”, nad którą trwają prace w polskim parlamencie, idzie w podobnym kierunku. Będą ułatwienia w zakładaniu małych żłobków i przedszkoli.**

– Tak, ale już w trakcie prac nad ustawą okazało się, że jest ona zbyt kontrowersyjna dla części członków Senatu jako „niezgoda z interesem małych dzieci, a stworzona dla wygody matek”. Twierdzą oni, że najlepiej będzie dla dziecka, gdy okres pierwszych 3 lat spędzi z matką. Tu chętnie używa się argumentu, że przecież tak było dawniej, a przeszłe działania winny być wskazówką, jak postępować obecnie. Ale czy rzeczywiście tak było? Wiele pamiętników i innych źródeł historycznych wskazuje, że w rodzinach wielodzietnych – a takie były kiedyś typowe – opiekę nad młodszym rodzeństwem sprawowały starsze dzieci. Co więcej, dzieci te wychowywały się razem, często stanowiąc grupę niezbyt wiekowo zróżnicowaną. Zatem proces socjalizacji przebiegał w dużym stopniu w grupie składającej się z mniej więcej rówieśników, gdzie dziecko nabierało umiejętności bycia jej członkiem. Współczesne dzieci są często jedynakami. Nie trzeba nikogo przekonywać,

że relacje pomiędzy jedynakiem a dorosłymi członkami rodziny kształtują się zupełnie inaczej. Dziecko jest tam traktowane jako „*king child*” i późniejszy, a nieunikniony kontakt z szerszą zbiorowością – w przedszkolu, szkole – staje się dla niego trudny, gdyż społecznie jest ono „opóźnione”. Musi nagle zrozumieć, że nie jest centrum świata, że jego rówieśnicy umieją robić różne ciekawe rzeczy, o czym ono nie ma pojęcia.

Szerszy wachlarz rozwiązań dotyczących form opieki nad dziećmi i elastycznych form pracy umożliwia wybranie najbardziej odpowiednich rozwiązań dla rodziców – biorąc pod uwagę specyfikę wykonywanej przez nich pracy i dzieci – z punktu widzenia ich indywidualnego rozwoju. W tej kwestii jest jednak jeszcze wiele do zrobienia w Polsce, gdyż lista możliwości i stosowanych rozwiązań jest znacznie dłuższa od tej, która pojawia się w naszym dyskursie publicznym.

– **Zaczęłyśmy od kobiet. To one wykonują gros obowiązków rodzinnych. Jak to wpływa na karierę naukową?**

– Praca naukowa to nie jest praca porównywalna z pracą robotnicy w fabryce, która może urodzić dziecko, potem wziąć urlop wychowawczy i wrócić do fabryki po 5 – 6 latach i już po kilku dniach się w niej na nowo odnaleźć – no chyba, że całkowicie park maszynowy zmienią. Tu trzeba być stale na bieżąco. A to wymaga znacznie większych inwestycji ze strony kobiety, lepszej organizacji, większego wsparcia ze strony rodziny.

Na podstawie badań wiemy, że okres robienia doktoratu przez kobiety jest dłuższy niż okres robienia doktoratu przez mężczyzn. Ale na ostatnim etapie kariery, między habilitacją a profesurą, kobiety awansują szybciej niż mężczyźni. Uwolnione od opieki nad dziećmi, po prostu siadają do biurka. Gorzej, że robią to już w późniejszej fazie życia.

– **Z badań, które Pani prowadziła wynika, że kobiety i mężczyźni między 30. a 40. rokiem życia mają mniej więcej tyle samo publikacji. Dla pań to często okres macierzyństwa. A co w tym czasie robią mężczyźni?**

– Jeżeli jest Pani pracownikiem naukowym i rodzi Pani dziecko, to co wtedy robi Pani partner? Jeżeli tylko ma możliwość, więcej pracuje, bo musi zarobić więcej, aby utrzymać standard

życia. Kobiety mają mniej czasu na pisanie, bo opiekują się dzieckiem, a mężczyźni nie publikują, bo przy tak niskich wynagrodzeniach muszą podjąć dodatkową pracę po to, żeby utrzymać rodzinę. No, chyba że pracownik naukowy żeni się z bizneswoman, która ma elastyczny czas pracy. Wtedy ona utrzymuje jego. W przeciwnym razie to po prostu są generacje, które płacą wysoką cenę za wybór kariery naukowej.

– Kobiety rzadziej starają się też o stypendia zagraniczne

– Mężczyźni częściej są członkami zespołów międzynarodowych. Żeby być członkiem takiego zespołu, musi Pani być znana na tyle, żeby ktoś Pani to członkostwo zaproponował. A jeżeli Pani w jakiejś fazie życia uzna, że nie będzie Pani porzucać dziecka, żeby wziąć udział w jednej czy drugiej konferencji, to Pani w tym świecie nie istnieje. Mężczyźni są bardziej mobilni we wcześniejszych fazach życia zawodowego. Ta odmiennosc trajektorii uwarunkowana odmiennymi obowiązkami we wczesnych okresach życia zawodowego przekłada się na charakter późniejszych możliwości.

nych badań. Często są to projekty na bardzo podobnym poziomie, a finansowanie może dostać częśćka z nich. A ponieważ działania w nauce zależą od tych, którzy mają pozycję, a tymi liczącymi osobami są częściej mężczyźni niż kobiety, to może to ma wpływ na przyznawanie grantów.

– Dlaczego kobiet na liczących stanowiskach jest tak mało?

– Kobiet się nie wybiera. Ma miejsce pewne zjawisko kulturowo zakorzenione, które powoduje, że stanowiska decydenckie w nauce zajmuje nieporównanie więcej mężczyzn.

Bardzo mało kobiet jest np. w Polskiej Akademii Nauk. Mało tego, na naszej własnej uczelni w różnych komisjach senackich jest znacznie mniej kobiet. Poza tym w tzw. „znaczących” komisjach prawie nie ma kobiet.

– A które to komisje?

– Ważne są komisje wpływające na alokację środków, kształt współpracy zagranicznej. Nie komisja opieki socjalnej, która ma znacznie mniej środków finansowych i nie jest uważana za tę, od której zależy rozwój i pozycja uczelni w kraju i na świecie.

zwolnieniami dokonanymi w poprzednich latach – czy były one naukowo usankcjonowane, czy politycznie – no to wybierano osobę, która mówiła „musimy zbadać na jakiej podstawie zwalniano”, a nie taką, która mówiła: „wydaje mi się, że należałoby sprawdzić, dlaczego zwolniono określone osoby”. Wiadomo, który sposób formułowania propozycji robi większe wrażenie.

– Należałoby wprowadzić parytet?

– Kobiety powinny zabiegać o monitorowanie składów różnych ciał, od których zależą decyzje, a mężczyźni też powinni mieć świadomość wagi problemu. W projektach Komisji Europejskiej zawsze się zaznacza, że należy zwrócić uwagę na **gender balance**. I bynajmniej nie chodzi o to, żeby wziąć słabą badaczkę zamiast dobrego badacza. Ale obowiązkiem gremium decydującego o rozdziale środków winno być sprawdzanie, czy ubiegające się badaczki nie proponują projektu tej samej jakości co mężczyźni. Mamy bowiem zinternalizowany filtr stereotypu, że propozycje kobiet zapewne odbiegają w dół jakością przedstawianych aplikacji, że autorki nie wykonają podjętych zadań

Prof. RENATA SIEMIENSKA-ŻOCHOWSKA jest socjologiem, pracownikiem Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektorem Instytutu Studiów Społecznych im. profesora Roberta B. Zajonca. Zajmuje się m.in. socjologią polityki, kulturą polityczną oraz sytuacją kobiet na rynku pracy. Jest członkiem grupy eksperckiej Komisji Europejskiej „Gender and Excellence”, zajmującej się determinantami karier naukowych; kieruje także polską częścią badań „Gender elites and work-care relations” w ramach projektu „WORKCARE Synergies”.

– A jak to wygląda w przypadku grantów?

– Wskaźnik sukcesu pomiędzy liczbą złożonych podań o granty i przyznanych (tzw. **gender gap**), lepiej kształtuje się w przypadku mężczyzn niż kobiet. Jedną z hipotez jest taka, że kobiety przedkładają mniej interesujące propozycje i gorzej przygotowane. Ale można też zaryzykować hipotezę, że działa trochę inny mechanizm.

Można się zastanawiać czy nie działa tutaj kwestia określonej sieci. Jeśli pracuje Pani naukowo, to zna Pani osoby, które zajmują się podobną tematyką. I zwykle jest Pani skłonna przyznać grant komuś, kogo zna Pani z tej sieci – będąc przeświadczoną, że ten właśnie autor gwarantuje lepsze rezultaty podejmowa-

– A rektor UW? Mamy i mieliśmy w minio-niej kadencji też panie prorektor.

– Pani rektor jest wyjątkiem, absolutnym wyjątkiem. Kobiet się po prostu nie wybiera. Chłopców uczy się, że mają być zdecydowani, a dziewczynki, żeby były grzeczne, uprzejme, żeby robiły miłe wrażenie i mówiły „**wydaje mi się**”. A efekt jest taki, że nawet, gdy o tym samym mówią kobiety i mężczyźni, to mężczyźni mówią w sposób bardziej przekonujący, a kobiety wypadają błado w ekspresji.

Pamiętam z roku ‘80, z czasów pierwszej „Solidarności”, wielogodzinne zebrania na uczelni. Gdy przychodziło do wyboru przedstawiciela do jakiegoś gremium, które miało się zająć

w terminie itd. Nie jest to prawda, ale często nieświadomie decydenci (kobiety i mężczyźni) ulegają stereotypom. Sądzę, że zasada proporcjonalności reprezentacji kobiet i mężczyzn w różnych gremiach decydenckich, a także wśród otrzymujących granty i stypendia powinna być zasadą braną na serio przy podejmowaniu decyzji. Nie chodzi tu o stwarzanie szczególnych przywilejów dla kobiet, a o uniknięcie ich pomijania. Jeśli nadają się, aby osiągać pozycje w hierarchii naukowej uczelni, nie uprawnionym jest domniemanie, że nie nadają się aby wchodzić w skład gremiów decydenckich.

– Dziękuję za rozmowę.

Zdjęcie: UW

NA RZECZ

GOSPODARKI INNOWACYJNEJ

Kalendarz działań promocyjnych i edukacyjnych Urzędu Patentowego RP na rok 2011 przewiduje wydarzenia, które stanowią nie tylko realizację celów Urzędu m.in. w zakresie upowszechniania wiedzy o ochronie własności przemysłowej, ale służą wspieraniu innowacyjności. Inicjatywy związane z pobudzaniem szeroko pojętej innowacyjności są dla Urzędu jako centralnego organu administracji rządowej, jednym z najważniejszych priorytetów realizowanych w ramach działalności statutowej. Nie ulega wątpliwości, że wzrost innowacyjności polskiej gospodarki jest obecnie szczególnym wyzwaniem cywilizacyjnym, decydującym o rozwoju społeczno-gospodarczym naszego kraju i jego miejscu w europejskiej i światowej gospodarce.

Promocja, edukacja, wymiana wiedzy i doświadczeń

Pod koniec pierwszego kwartału 2011 roku odbyła się czwarta z kolei konferencja na temat roli kobiet w nauce i biznesie. Międzynarodowa cykliczna konferencja „**Innowacyjność i kreatywność kobiet w nauce i biznesie na rzecz wzrostu gospodarczego**”, zorganizowana przez Urząd Patentowy RP w dniach 17-18 marca 2011 r. w Warszawie, w tym roku miała temat niezwykle ważny – „**Wzornictwo w innowacyjnej gospodarce**”. Unia Europejska w strategii „Europe 2020” podkreśla, że design jest szczególnie narzędziem innowacyjności, kluczem do rozwoju Europy i jej regionów. Współorganizatorami konferencji byli m. in. Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO), OHIM, Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie S.A., Zamek Sztuki w Cieszynie oraz uczelnie wyższe, do udziału zostali zaproszeni także czołowi przedstawiciele środowisk związanych z polskim wzornictwem przemysłowym.

W ramach konferencji podczas licznych paneli tematycznych zostały omówione m.in. zagadnienia korzyści ekonomicznych związanych z innowacyjnym

wzornictwem w ocenie krajów znanych z nowoczesnych marek i produktów – globalne trendy, programy i polityki, a także wykorzystywanie wzornictwa w procesie budowania pozycji krajów na globalnym rynku przez korporacje i przedsiębiorstwa, uzyskujące przewagi konkurencyjne. Jednym z istotnych zagadnień omawianych na konferencji była także problematyka związana z ochroną prawną wzornictwa jako przedmiotu własności przemysłowej.



Konferencji towarzyszyły wystawy wzornictwa w Hotelu Novotel, w którym odbył się pierwszy dzień sesji konferencyjnej oraz w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych S.A. – w drugim dniu obrad.

Kolejne spotkanie w ramach kampanii „**Dziewczyny na politechniki!**”, prowadzonej przez Fundację „Perspektywy”, odbyło się w dniu 1 kwietnia br. w Urzędzie Patentowym RP, który objął honorowy patronat nad tą kampanią. Nie tylko dlatego, że dzięki tej kampanii następuje przełamywanie społeczno-kulturowych stereotypów, iż zawód inżyniera to typowo męskie zajęcie, ale również dlatego, że przy okazji spotkań z młodzieżą, Urząd ma możliwość zapoznania młodych ze znaczeniem wynalazczości, przekazania wiedzy na temat ochrony praw własności intelektualnej, możliwości uzyskania patentów i innych praw ochronnych.

Należy podkreślić, że UP RP jako inicjator i **pomysłodawca nauczania przedmiotu ochrona własności intelektualnej, w tym przemysłowej, na wyższych uczelniach**, rozpoczął też działania i współpracę

z instytucjami oświatowymi celem wprowadzenia tego przedmiotu, w odpowiednim zakresie, do programów nauczania w polskich gimnazjach. Planuje się z końcem roku (lub z początkiem następnego) przeprowadzenie

seminarium – debaty, oceniającej nauczanie IP na polskich uczelniach wyższych.

Od 2007 r. Prezes Urzędu Patentowego RP, dr Alicja Adamczak uczestniczy w pracach zespołów specjalistycznych do spraw oceny wniosków w programach Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego: „**Patent Plus – wsparcie patentowania wynalazków powstających w jednostkach naukowych**” oraz „**Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej**”.

W styczniu br. została powołana przez prof. Barbarę Kudrycką, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do pełnienia funkcji przewodniczącego nowopowstałego zespołu wspólnego dla obu programów. Dzięki tym programom szkoły wyższe i inne placówki naukowe oraz podmioty działające na rzecz nauki mogą nie tylko uzyskać środki finansowe na dokonanie zgłoszeń patentowych, ale również na różnorodne przedsięwzięcia związane z upowszechnianiem wiedzy nt. ochrony własności intelektualnej, komercjalizacji rozwiązań powstających w jednostkach naukowych oraz transferu technologii z nauki do biznesu.

W połowie kwietnia odbędzie się konferencja z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej organizowana wspólnie ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej. Organizacja konferencji nabiera szczególnego znaczenia w kontekście przystąpienia Polski i wejścia w życie w grudniu 2010 roku ustawy o ratyfikacji Konwencji UNESCO w sprawie **ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego**. Ważne miejsce w konwencji zajmuje wiedza tradycyjna, traktowana jako dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie, wpisujące się w historię lokalną i określające tożsamość kulturową danej społeczności.

Urząd Patentowy RP chciałby zaintereso-

wać problematyką ochrony wiedzy tradycyjnej, zarówno producentów, jak i środowiska naukowe oraz decydentów. Działania te mają zachęcić polskich przedsiębiorców do ochrony swych dóbr niematerialnych, co w konsekwencji przyczyni się do wzrostu liczby chronionych produktów, wytwarzanych w oparciu o wiedzę tradycyjną, jak też wzmocnienia konkurencyjności polskich producentów na rynkach krajowych i zagranicznych

Aby podkreślić **znaczenie ochrony prawnej dla wiedzy i wynalazczości**, jak co roku w maju, Urząd Patentowy RP ma zamiar uczestniczyć w Pikniku Naukowym Polskiego Radia organizowanym w Warszawie. Od kilku lat Urząd adresuje swoją obecność podczas Pikniku w szczególny sposób do najmłodsze-



go pokolenia organizując szereg konkursów promocyjnych dla dzieci i młodzieży. Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik to największa w Europie plenerowa impreza popularyzująca naukę. Co roku w Pikniku Naukowym Polskiego Radia uczestniczy ok. 200 instytucji z Polski oraz z zagranicy.

Urząd Patentowy RP doceniając znaczenie promocji historii wynalazczości dla pobudzania dumy narodowej z osiągnięć polskich wynalazców i odkrywców, jak również dla tworzenia kreatywnego klimatu dla przyszłych innowacji i wynalazków, organizuje w dniu 17 czerwca konferencję „**Wybitne odkrycia źródłem inspiracji dla wynalazców – w 100 lecie nagrody Nobla dla Marii Skłodowskiej-Curie**”. Konferencja będzie

stanowić forum wymiany poglądów dotyczących znaczenia jej odkryć dla współczesnej nauki i różnorodnych dziedzin techniki i medycyny, takich jak np. onkologia i energetyka jądrowa, rozwój chemii.

We wrześniu natomiast odbędzie się siódme międzynarodowe sympozjum z cyklu „**Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce**”, organizowane wspólnie z Europejskim Urzędem Patentowym, Uniwersytetem Jagiellońskim, Politechniką Krakowską, Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie oraz Małopolskim Urzędem Marszałkowskim. Międzynarodowe

sympozja organizowane co roku w Krakowie przez Urząd Patentowy umożliwiają szeroką wymianę doświadczeń z partnerami zagranicznymi w zakresie problematyki transferu technologii z ośrodków naukowych do przemysłu i gospodarki i stanowią stały element działań Urzędu upowszechniających wiedzę w środowisku mśp i uczelni wyższych na temat znaczenia ich współpracy oraz nowoczesnego zarządzania sferą własności przemysłowej. Inicjatywa ta będąc okazją do spotkań przedstawicieli nauki i przemysłu służy wypracowywaniu rozwiązań mających na celu zwiększenie poziomu wdrożeń rozwiązań technicznych opracowywanych w ośrodkach naukowych.

Również we wrześniu 2011 r. Urząd Patentowy RP będzie już po raz trzeci uczestniczyć w „**Festiwalu Nauki**”, stając się w Polsce największe wydarzenie



poświęcone popularyzacji nauki i techniki w społeczeństwie. W swojej siedzibie, wzorem lat ubiegłych, Urząd zorganizuje cykl wykładów na temat ochrony własności intelektualnej. Problematyka wykładów obejmować będzie zagadnienia prawne oraz etyczne i społeczne związane z ochroną innowacji.

W ramach cyklicznych działań edukacyjnych i promocyjnych Urząd Patentowy RP zorganizuje także doroczną Ogólnopolską Konferencję Naukową „**Informacja patentowa dla nauki i przemysłu**”.

Program konferencji adresowany jest głównie do małych i średnich przedsiębiorstw oraz polskich Ośrodków Informacji Patentowej wchodzących w skład sieci PATLIB.



Przy udziale Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rady Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych,

Europejskiego Urzędu Patentowego, Politechniki Świętokrzyskiej oraz Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach odbędzie się także jubileuszowe, **XXX Ogólnopolskie Seminarium Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych w Cedzynie**. Seminarium będzie też okazją do debaty na temat działalności przyszłego sądu patentowego z udziałem przedstawicieli środowiska prawniczego, sędziowskiego, radców prawnych.

W 2011 ogłoszona zostanie także **dziewiąta edycja dorocznych konkursów Urzędu Patentowego**. W ramach konkursu na pracę naukową na temat własności przemysłowej wyłonione zostaną najlepsze rozprawy habilitacyjne i doktorskie oraz prace magisterskie i studenckie. Tematem tegorocznego konkursu plastycznego będzie **ochrona własności intelektualnej w kontekście Mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012™**.



Najlepsze plakaty zostaną wyłonione w czterech kategoriach: studenckiej, uczniowskiej, otwartej i zamkniętej. Działania te tradycyjnie stanowią formę promocji roli Urzędu Patentowego jako instytucji inspirującej działania środowisk twórczych na rzecz ochrony własności przemysłowej. Nagrodzone plakaty będą wykorzystywane w różnorodnych wydawnictwach publikowanych przez Urząd Patentowy RP w celach edukacyjnych.

Oprócz wymienionych działań promocyjnych i edukacyjnych **ważnym elementem programu inicjatyw realizowanego przez Urząd Patentowy RP będą wydarzenia związane z polską Prezydencją w Radzie Unii Europejskiej**. Planowane jest m.in. zorganizowanie przez Urząd Patentowy RP wystawy polskiego designu, promującej nasz kraj wśród państw członkowskich Unii Europejskiej oraz konferencja zorganizowana wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jak pracować będą departamenty UP RP

W ramach międzynarodowej współpracy **Departament Zbiorów Literatury Patentowej** będzie uczestniczył w pilotażowym projekcie Europejskiego Urzędu Patentowego „**Reorienting patent information centres**”, mającym na celu poszerzenie zakresu proinnowacyjnych usług świadczonych przez Ośrodki Informacji Patentowej

(OIP) państw członkowskich EPO i przekształcenie ich w Centra Wspierania Innowacyjności. Do udziału w projekcie Europejski Urząd Patentowy wybrał kilkanaście OIP z całej Europy.

Planuje się również **wzięcie udziału w projekcie IPorta**, którego realizacja zapewni możliwość kontynuowania i rozwijania działań rozpoczętych w ramach zakończonego w lutym br. projektu IPeuropAware, związanych między innymi z utrzymaniem strony internetowej innovaccess.eu oraz współpracą serwisów typu helpdesk prowadzonych przez krajowe urzędy patentowe w celu wspierania innowacyjności na szczeblu małych i średnich przedsiębiorstw. W tym zaplanowanym na trzy lata przedsięwzięciu weźmie udział około 27 krajowych urzędów patentowych. Urząd będzie także uczestniczył w wielu corocznych targach krajowych, jak i międzynarodowych, np. INTARG w Katowicach oraz International Exhibition of Inventions w Genewie.

Podobnie jak w poprzednich latach, Urząd w 2011 roku będzie publikował **wydawnictwa o tematyce związanej z ochroną własności przemysłowej**. Między innymi ukaże się w wydaniu książkowym



ujednolicony tekst ustawy – Prawo własności przemysłowej. Opracowanie obejmować będzie stan prawny na dzień 1 lutego 2011 roku. Planowane jest również opublikowanie podręcznika, który będzie uzupełnieniem treści multimedialnych „IP Panoramy™” – najszerzej i najbardziej zaawansowanej platformy e-learningowej, umożliwiającej jej użytkownikom poznanie i zrozumienie poszczególnych zagadnień z zakresu własności intelektualnej. We współpracy z Krajową Izbą Gospodarczą zostanie opracowana i wydana broszura pt. „Czym jest własność intelektualna”. Ponadto przewidywane jest wydanie szeregu licznych publikacji o charakterze informacyjnym skierowanych do szerokiego grona odbiorców, w szczególności do przedsiębiorców, studentów, twórców i kadry naukowej.

Pracowity rok czeka wszystkie jednostki organizacyjne Urzędu zajmujące się zarówno merytoryczną pracą związaną z rozpatrywaniem spraw, jak i te, których działalność wiąże się z zapewnieniem ciągłości bieżącej pracy Urzędu.

W 2011 r. **Departament Badań Patentowych** będzie kontynuował swoje zadania związane z udzielaniem praw wyłącznych na wynalazki i wzory użytkowe oraz dodatkowe prawo ochronne (DPO). Planowane zadania ilościowe wynoszą 6000 zgłoszeń wynalazków, 650 zgłoszeń wzorów użytkowych i 15 wniosków o udzielenie dodatkowego prawa ochronnego. Oprócz zadań ilościowych przewidzianych do wykonania eksperci będą brali udział w posiedzeniach kolegów orzekających do spraw spornych. W 2011 r. Departament Badań Patentowych będzie przygotowywał się do **wprowadzenia systemu poprawy jakości rozpatrywania zgłoszeń i orzekania w sprawach własności przemysłowej** poprzez opracowanie odpowiednich wytycznych i instrukcji postępowania, wyznaczania procedur i mierników oraz szkolenia pracowników.

Działalność **Departamentu Zgłoszeń** w roku 2011 będzie przede wszystkim nakierowana na wykonywanie obowiązków wynikających z Regulaminu Organizacyjnego Urzędu, tj. przyjmowania zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej (wynalazków, wzorów użytkowych, znaków towarowych, wzorów przemysłowych, topografii układów scalonych, oznaczeń geograficznych), wprowadzania danych bibliograficznych dotyczących tych zgłoszeń do baz dziedzinowych, zakładania akt papierowych zgłoszeń, digitalizacji dokumentacji zgłoszeniowej w celu założenia tzw. „teczki elektronicznej” oraz badania formalnoprawnego zgłoszeń. Jednocześnie kontynuowane będą w departamencie **prace**

zaplanowane są również szkolenia pracowników podnoszące ich kwalifikacje w zakresie obsługi systemów informatycznych.

W roku 2011 **Departament Informatyki**, którego działalność w istotny sposób wpływa na jakość pracy Urzędu, będzie wdrażał nowe wersje systemów, rozszerzał funkcjonalności i doskonalił systemy eksploatowane. **Szczególny nacisk zostanie położony na zapewnienie ocze-kiwanej wydajności i jakości usług online dla klientów Urzędu.** Zwłaszcza dotyczy to systemów, których wykonanie jest dofinansowywane z unijnych funduszy strukturalnych oraz systemów realizowanych we współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym (EPO) i Urzędem ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM). Jednym z najważniejszych zadań Departamentu Informatyki w roku 2011 będzie

utrzymanie i serwisowanie systemów oraz zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa i ciągłości funkcjonowania systemu informatycznego Urzędu. Doskonalone będą

procedury bezpieczeństwa i zarządzania usługami IT w celu zapewnienia zgodności z najlepszymi praktykami branży. Umiejętności zespołu IT będą rozwijane w celu jak najlepszego administrowania systemami i nowoczesną infrastrukturą teleinformatyczną.

W roku 2011 Departament Informatyki planuje także wdrożenie nowej, udoskonalonej witryny intranetowej Urzędu na platformie MS SharePoint. **Nowy Intranet** polepszy komunikację wewnętrzną i pracę grupową, zapewni dostęp do wiedzy i dokumentów gromadzonych przez Urząd. Jednocześnie system będzie wspierał zarządzanie i ewidencję uprawnień do zasobów informatycznych Urzędu.

opr. AT (na podstawie materiałów przekazanych przez departamenty)



związane z wdrażaniem nowych systemów informatycznych, takich jak Soprano i Informatyczna Platforma Usługowa.

Departament Zgłoszeń, tak jak w latach ubiegłych, będzie prowadził szeroko zakrojoną działalność informacyjną polegającą na telefonicznym i korespondencyjnym udzielaniu informacji na temat wymagań, które powinny być spełnione przy opracowywaniu dokumentacji zgłoszeniowej, obowiązujących procedur i wymogów prawa, i to zarówno w odniesieniu do zgłoszeń krajowych jak i do zgłoszeń dokonywanych na podstawie układów międzynarodowych. Na rok 2011

MAGICZNY ŚWIAT WYNALAZKÓW

Dlaczego technika może być ciekawa? Co inspiruje młodych ludzi do podejmowania wysiłku opracowania wynalazków? Czy kreatywność to cecha wrodzona? Czy każdy wynalazek to innowacja? Na te, a także wiele innych inspirujących pytań starali się odpowiedzieć zaproszeni goście podczas spotkania „**Magiczny świat wynalazków**”, które odbyło się 1 kwietnia br. w siedzibie Urzędu. I choć to był Prima Aprilis, wydarzenie, zorganizowane już po raz trzeci przez Urząd Patentowy w ramach ogólnopolskiej akcji miesięcznika „Perspektywy” – „Dziewczyny na Politechniki” spotkało się z ogromnym zainteresowaniem młodzieży – na sali do końca spotkania siedziało ponad 140 uczniów, w większości dziewcząt z renomowanych warszawskich liceów (Poniatowski, LO Przymierza Rodzin, Witkacy, Władysław IV).

Uczestników powitała serdecznie prezes Urzędu – dr Alicja Adamczak, która kilka dni wcześniej wzięła również udział w promującej akcję konferencji prasowej w siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wprowadzając licealistów w problematykę praw wyłącznych i możliwości ich praktycznego wykorzystania, przedstawiła prezentację pt. „Twój świat własności intelektualnej”. Podkreślała ogromne znaczenie dóbr niematerialnych we współczesnym świecie, a także konieczność ich ochrony – od skutecznego zabezpieczenia wyników ludzkiej kreatywności zależy bowiem późniejszy sukces komercyjny.

Przekonują o tym przykłady młodych wynalazców, którzy oprócz slajdów w Power Poincie, przynieśli na spotkanie w Urzędzie własne, innowacyjne rozwiązania: Karol Kowalczyk (zwycięzca programu TVN – „Kapitałny pomysł”) rower dostosowujący się do nawierzchni dzięki zmiennej charakterystyce zawieszenia, Paweł Baranowski z Wojskowej Akademii Technicznej – skaner 3D, Dominika Cuper z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni – wizualizację silnika tłokowego o spalaniu wewnętrznym z regeneracją ciepła, Daniel Śliwka wraz z Tomaszem Kosickim – prezentację robota. Wszystkie wystąpienia pod czujnym okiem opiekunów merytorycznych: dr inż. Antoniego Latuszka – twórcy kilkudziesięciu, zgłoszonych do Urzędu Patentowego wynalazków oraz dr inż. Jerzego Małachowskiego z Wojskowej Akademii Technicznej.

Innowacyjne działanie wymaga jednak obudzenia, tkwiących w każdym z nas, pokładów kreatywności. Nie wystarczy tylko zapał i silna motywacja, o czym mówiła w swojej prezentacji psycholog – dr Joanna Heidtman. Spotkanie prowadził Janusz Kowalski z Naczelnej Organizacji Technicznej.

Ogromne zainteresowanie, liczne pytania i żywa atmosfera na sali, przekonały organizatorów, że warto kontynuować inicjatywę. Zaraz więc po „do zobaczenia na politechnice”, wypada dodać – „do zobaczenia w Urzędzie Patentowym!” – już w przyszłym roku ...

Piotr Zakrzewski

PAŁAC KULTURY I NAUKI... I WYNALAZCÓW

Muzeum Techniki, mające siedzibę w PKiN, po raz kolejny gościło w marcu najlepszych polskich wynalazców oraz ich dzieła nagradzane na światowych wystawach. Na giełdzie wystawiono ponad 200 rozwiązań, wyróżnionych w Brukseli, Bukareszcie, Cluj, Genewie, Kuala Lumpur, Kuwejcie, Moskwie, Norymberdze, Paryżu, Pittsburgu, Seulu, Sewastopolu, St. Petersburgu, Taipei i Warszawie. Te wynalazki mogą polepszyć jakość naszego życia – o ile zostaną wdrożone.

W roku 2010 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami na światowych wystawach zostało wyróżnionych ponad 450 wynalazków. Przyznając wyróżnienia, jury targów międzynarodowych kierują się takimi kryteriami, jak: poziom nowatorstwa, techniki, zastosowanej technologii, potwierdzenie skuteczności rozwiązań przez wyniki badań czy sposób prezentacji, zapotrzebowaniem społecznym na dane rozwiązanie, możliwością jego wdrażania i sprzedaży, a nawet efektywnością promocyjno-marketingową. Polskie wynalazki w najwyższym stopniu spełniają powyższe wymagania.

W gronie wyróżnionych znaleźli się również młodzi wynalazcy - uczniowie szkół z Bartoszyc i Jastrzębia Zdroju – zdobywcy brązowych medali na światowych targach wynalazczości.

Indywidualnie na giełdzie występowali dr Anna Dorota Potocka i mgr inż. Marzanna Marcinkowska – ich dziełem jest papier, zawierający niemal 70 procent włókien jedwabnych. Znakomicie nadaje się do uzupełniania ubytków w konserwowanych zabytkowych tkaninach oraz jako materiał dla artystów. Jest dość tani – powstaje z odpadów produkcyjnych jedwabiu, o które łatwo zwłaszcza w Chinach.

Tegoroczna, marcowa Giełda Polskich Wynalazków Wyróżnionych na Światowych Wystawach w 2010 r. okazała się już 18. edycją. Uroczystości wspólnego otwarcia dokonywała Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, Urząd reprezentował także Prezes Sławomir Wachowicz.

Pamiątkowe statuetki dla instytucji najbardziej aktywnych w dziedzinie promocji wynalazków za granicą, dla wynalazców nagrodzonych złotymi medalami z wyróżnieniem jury oraz dla młodych wynalazców wręczał prof. Zbigniew Marciniak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Jak co roku organizatorami Giełdy są Muzeum Techniki, Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów oraz firma Eurobusiness Haller. Obie organizacje wystawiły odpowiednio 143 oraz 89 wynalazków. Na wystawie nie było wynalazków wyróżnionych na wystawie w Norymberdze, prezentowanych tam w stoisku firmy Inventor z Warszawy (18 wynalazków).

Piotr Brylski

– Dynamiczny rozwój nauki i postęp nowoczesnych technologii wymaga ciągłego dostosowywania polskiej gospodarki do standardów światowych. Działanie to stanowi jedno z priorytetowych zadań funkcjonowania państwa – czytamy w uzasadnieniu do uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu RP i powołania w końcu ubiegłego roku nowego organu – Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (INT).

Jest to 26 komisja stała, składająca się z 18 posłów – przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych. Zakres jej prac obejmuje między innymi sprawy dotyczące polityki rozwoju nauki i postępu technicznego, wdrożeń wyników badań oraz rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Kwestie te były dotychczas podejmowane przez Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży. Ze względu na szeroki zakres problematyki, a także chęć podniesienia jakości i efektywności procesu legislacyjnego, postanowiono wydzielić powyższe zagadnienia i uczynić je przedmiotem prac nowej komisji. Urząd Patentowy RP aktywnie włączył się w prace nowego organu.

Na początku stycznia br. odbyło się posiedzenie komisji, w całości poświęcone nowelizacji rządowej Ustawy o zmianie ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej. Jest to projekt ustawy, dotyczący zniesienia obostrzenia, przy korzystaniu z kredytu technologicznego, w postaci uzależnienia wypłaty premii technologicznej od wielkości sprzedaży. Akt ten daje mikro, małym i średnim przedsiębiorcom, posiadającym zdolność kredytową, możliwość wsparcia poprzez dwa instrumenty:

- udzielenie przez banki kredytu technologicznego (instrument działania 4.3 PO IG), którego część może zostać pokryta z premii technologicznej, przyznawanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego,
- nadanie przedsiębiorstwu statusu centrum badawczo-rozwojowego (CBR) w drodze de-

cyzji administracyjnej wydanej przez ministra właściwego ds. gospodarki (w ramach tego działania przewiduje się także możliwość tworzenia przez CBR-y funduszy innowacyjności, których środki byłyby przeznaczone na pokrycie kosztów prowadzenia badań, prac rozwojowych, uzyskania patentu, etc).

Według oficjalnych danych od lipca 2009 roku wnioski o udzielenie premii technologicznej złożyło zaledwie 30 przedsiębiorców na łączną kwotę 30 mln zł, co stanowiło 15 proc. alokacji przeznaczonych na II półrocze 2009 r. Niska alokacja środków stała się więc bezpośrednią przyczyną przygotowania nowelizacji.

Do zaproponowanych zmian UP RP wniósł uwagi, zmierzające przede wszystkim do uporządkowania terminologii. Celem uzupełnienia definicji i doprecyzowania niektórych pojęć było zapewnienie spójności Ustawy o zmianie ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej z Ustawą Prawo własności przemysłowej.

Kolejne posiedzenie Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii po raz pierwszy miało charakter wyjazdowy i pod koniec lutego br. odbyło się w Urzędzie Patentowym RP.

Na porządku obrad postawiono dwa podstawowe zagadnienia. Pierwsze z nich referowane było przez minister Grażynę Henclewską, podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki oraz Prezes UP RP dr Alicję Adamczak

i dotyczyło kontroli realizacji ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej. Kolejnym punktem obrad była informacja Ministra Gospodarki o stanie prac nad jednolitym systemem ochrony patentowej.

Posiedzenie Komisji objęło prezentację najważniejszych zagadnień dotyczących systemu ochrony własności przemysłowej w Polsce. Wiele uwagi poświęcono także zagadnieniom europejskiego systemu patentowego, który czekają zmiany poprzez ustanowienie patentu wspólnotowego. Obszernych wyjaśnień udzieliła minister G. Henclewska. Poruszono także kwestię niezbędności i pilności utworzenia sądownictwa właściwego ds. ochrony własności intelektualnej – na ten temat wypowiadała się dr Alicja Adamczak.

Wyjazdowe posiedzenie było znakomitą okazją do zaprezentowania i zasygnalizowania wielu z tych zagadnień przedstawicielom parlamentu. Posłowie wysłuchawszy informacji i argumentów strony rządowej, zadeklarowali dalszą chęć współpracy, a także zobowiązali się do włączenia przedstawianych kwestii w prace Komisji.

Na kolejnym posiedzeniu komisji podjęto dyskusję nad koncepcją wyspecjalizowanego systemu sądownictwa w zakresie własności intelektualnej – własność przemysłowa, prawo autorskie i prawa pochodne. W posiedzeniu i dyskusji uczestniczyły zaproszone: Prezes UP RP dr Alicja Adamczak oraz Beata Jaczewska, Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarki w Ministerstwie Gospodarki. Komisja nadal będzie zajmować się tą problematyką.

**Piotr Zakrzewski
Piotr Brylski**

fot. A. Taukert



WYSOKIE NOT-OWANIA

Rozmowa z **Ewą Mańkiewicz-Cudny**,

Prezesem Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT
i redaktorką naczelną *Przeglądu Technicznego*



Zdj. NOT

– W ciągu swoich 65 lat NOT musiała się zmierzyć z różnymi systemami gospodarczymi i politycznymi. Oceniając działalność organizacji w czasach PRL, nie można przecież abstrahować od uwarunkowań tamtych lat.

– Stowarzyszeniowy ruch techniczny zaczął się odradzać niemal natychmiast po przejściu frontu wojennego. Nie wydawano w tej sprawie centralnego nakazu, było to swia-

i kształcenia ustawicznego. W wyniszczonym wojną kraju brakowało ludzi z wykształceniem technicznym, zarówno inżynierów jak i techników, koniecznością stało się więc szybkie reaktywowanie średniego i wyższego szkolnictwa technicznego. Zrzeszone w NOT środowisko pomagało uruchamiać istniejące przed wojną uczelnie oraz powoływać nowe, powstające na bazie uczelni poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych.

Wysiłek polskich inżynierów w odbudowie kraju po II wojnie światowej był ogromny i naprawdę zasługuje dzisiaj na szacunek, mimo błędów, które były konsekwencją systemu politycznego i gospodarki centralnie sterowanej, narzuconej Polsce. NOT przez te wszystkie lata starała się być tak niezależna, jak tylko było to możliwe. Dla wielu ludzi techniki, którzy odczuwali prawdziwą potrzebę działania, niejednokrotnie była alternatywą dla upolitycznionego życia i partyjnej legitymacji.

dektwo autentycznych potrzeb środowiska. Z pożogi wojennej na ziemiach polskich ocalało 7 tys. inżynierów i ok. 21 tys. techników, którzy pielęgnowali tradycję zrzeszania się wyniesioną jeszcze z czasów przedwojennych. 12 grudnia 1945 r. grupa 50 osób z uczelni technicznych i reaktywowanych stowarzyszeń branżowych podjęła w Warszawie decyzję o powołaniu Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT). Nazwa, która dzisiaj może kojarzyć się z centralizacją, w istocie nawiązywała do tradycji II RP – Naczelnej Organizacji Inżynierskiej RP i Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Technicznych RP.

Dorobek NOT z tamtych niełatwych lat jest olbrzymi, zwłaszcza w zakresie edukacji

Dla praktyków prowadzono kursy przygotowujące do egzaminów na stopień inżyniera.

Wysiłek polskich inżynierów w odbudowie kraju po II wojnie światowej był ogromny i naprawdę zasługuje dzisiaj na szacunek, mimo błędów, które były konsekwencją systemu politycznego i gospodarki centralnie sterowanej, narzuconej Polsce. NOT przez te wszystkie lata starała się być tak niezależna, jak tylko było to możliwe. Dla wielu ludzi techniki, którzy odczuwali prawdziwą potrzebę działania, niejednokrotnie

była alternatywą dla upolitycznionego życia i partyjnej legitymacji.

– Znajdowało to odzwierciedlenie na łamach niezwykle poczytnej i opiniotwórczej gazety społeczności inżynierskiej. *Przegląd Techniczny* zaistniał w tych czasach z obnażania nonsensów w gospodarce.

– W latach 70. i 80. *Przegląd Techniczny* nie mógł – za sprawą cenzury – totalnie krytykować rzeczywistości PRL. Ale na to redaktorzy znaleźli swój sposób. Podczas pisania artykułów korzystali z rzetelnych, doskonale udokumentowanych raportów przygotowywanych przez zrzeszone w NOT stowarzyszenia naukowo-techniczne. Łamy *PT* były dla tych raportów jedyną szansą, by mogły zaistnieć w sferze publicznej. Oczywiście nie pisano wtedy wprost, że jest źle, lecz na licznych przykładach pokazywano, iż mogłoby być lepiej.

– Jak zmieniła się NOT w latach 90.?

– Korzystając z przemian ustrojowych przekształciła się w Federację, podkreślając tym samym, że nie chce być administracyjną czapą, lecz prawdziwą wspólnotą stowarzyszeń naukowo-technicznych. Trudne lata transformacji zaczęliśmy od XXII Kongresu Techników Polskich (pierwszy kongres odbył się w Krakowie we wrześniu 1882 r.), podczas którego zrobiliśmy wnikliwą i krytyczną samoocenę dotychczasowej działalności.

Dwa lata, dwa jubileusze: w grudniu 2010 r. FSNT-NOT świętowała 65-lecie swego istnienia; w tym roku jubileusz obchodzi *Przegląd Techniczny*, gazeta inżynierska, której pierwszy numer ukazał się 145 lat temu.

W rosnących potęgach gospodarczych, w Chinach, Brazylii, w Indiach, a, nawet w krajach arabskich inżynierowie są liczącą się grupą zawodową. U nas jest inaczej i by to zmienić, musimy pokazać społeczeństwu, jak ważną rolę w dzisiejszym świecie wypełniają inżynierowie.

Powstał w ten sposób dokument, który stał się fundamentem dla ruchu inżynierskiego w gospodarce nastawionej na naukę i technikę. Podjęliśmy nowe wyzwania, tematem kolejnego Kongresu (2001-02) byli „Technicy bliżej rynku”.

Federacja zajęła się dostosowaniem gospodarki do wejścia Polski do Unii Europejskiej oraz wspomaganiem działań innowacyjnych w małych i średnich przedsiębiorstwach. Powstało Centrum Innowacji NOT, które realizuje program projektów celowych dla MŚP. W wyniku zakończonej już drugiej umowy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego wdrożono ok. 700 rozwiązań technicznych. Wokół innowacyjności toczą się też prace trwającego właśnie XXIV Kongresu Techników Polskich, którego zamykająca sesja odbędzie się w maju. Na innowacje patrzymy w aspekcie bezpieczeństwa, ponieważ dzisiaj bezpieczeństwo kraju to nie tylko wojsko, czołgi, ale także edukacja, energetyka, transport i sprawna infrastruktura techniczna państwa. Innowacja organizacyjna, bez technologii, bez inżyniera, nie jest w stanie wiele zmienić.

– Łatwiej to zrozumieć, gdy patrzy się na polskie problemy z nieco dalszej perspektywy?

– Bardzo często, zaplątani w nasze polskie konflikty, zbyt dużo energii trwonimy, spierając się o sprawy, które nie wpływają ani na rozwój Polski, ani na umocnienie naszej pozycji w UE. Tymczasem na światowych kongresach inżynierskich – ostatnie takie wydarzenie odbyło się w październiku zeszłego roku w Buenos Aires i zgromadziło 5000 inżynierów z całego świata – mówi się o wielkich problemach, przed jakimi stoi dzisiaj ludzkość, a które tylko inżynierowie są w stanie rozwiązać.

Pogodzenie ostrych reguł gry rynkowej ze społecznymi skutkami postępu technicznego jest wielkim wyzwaniem dla środowiska technicznego nie tylko w Polsce i Europie. To też jest zadanie dla naszej organizacji, która jest członkiem-założycielem Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich (WFEO). Działamy w Europejskiej Federacji Organizacji Inżynierskich (FEANI), nadając tytuł Euro Inżyniera. Włączamy się również w prace Komisji Europejskiej dotyczące uznawania dyplomów, przyznawania europejskiego paszportu zawodowego inżyniera oraz kształcenia inżynierów. To bardzo ważna i pilna sprawa, ponieważ zdaniem wielu środowisk technicznych tzw. system boloński w przypadku zawodu inżyniera nie sprawdza się.

– Nie da się myśleć o pozycji inżyniera w społeczeństwie bez współdziałania młodych ludzi. Czy taka organizacja, jak FSNT-NOT, jest dla nich atrakcyjna?

– Staramy się bardzo dużo robić w środowiskach młodzieży – np. od ponad 30 lat organizujemy Olimpiadę Wiedzy Technicznej, jest konkurs na najlepsze prace dyplomowe w średnich szkołach technicznych oraz konkurs dla dzieci i młodzieży Młody Innowator. Niestety, nasza aktywność nie zawsze przekłada się na zaangażowanie młodych ludzi w działalność społeczną, choć muszę powiedzieć, iż ostatnio młodzi inżynierowie zaczynają interesować się tym, co robi Federacja.

W czasach burzliwego rozwoju internetu i różnych portali społecznościowych, paradoksalnie coraz większego znaczenia zaczyna nabierać osobiste relacje. Odkrywamy więc jakby na nowo korzenie ruchu stowarzyszeniowego, który sto kilkadziesiąt lat temu tworzył się dla wymiany myśli i wiedzy, ale również po to, by mieć własne miejsce, gdzie można porozmawiać, zagrać w brydża, organizować bale. Tworzy się rodzaj wspólnoty ludzi o określonej umysłowości, twórczych i kreatywnych.

Nowoczesne narzędzia elektroniczne świetnie nadają się do poszerzania fachowej, branżowej wiedzy. Jednak dzisiaj do rozwiązywania problemów coraz częściej nie wystarcza najlepiej nawet opanowana wąska specjalność. Potrzebne są duże interdyscyplinarne zespoły, łączące specjalistów z róż-

nych dziedzin, to zaś wymaga umiejętności porozumiewania się i pracy zespołowej, dlatego na całym świecie, nie tylko w Polsce, obok organizacji, które skupiają ludzi z jednej, nierzadko szalenie wąskiej specjalizacji, swój renesans przeżywają organizacje o charakterze ogólnotechnicznym, jak FSNT NOT.

W wielu krajach tzw. starej demokracji, np. w Niemczech, gdzie bardzo silną i liczącą się pozycję ma VDI, dobrą praktyką jest, że rządy i władze samorządowe desygnują zadania eksperckie dla tego typu fachowych organizacji. W Polsce nie ma takiej tradycji. Przed nami jeszcze długa droga.

NOT dziś jest Federacją 38 stowarzyszeń naukowo-technicznych, które reprezentują zarówno tradycyjne, jak i dopiero tworzące się nowe specjalności techniczne. Nawiązaliśmy bliską współpracę z Radą Główną Instytutów Badawczych, PARP, Akademią Inżynierską w Polsce, PAN, Fundacją Godła Polskiego TERAZ POLSKA oraz uczelniami technicznymi. Nie zapominamy też o naszych tradycyjnych partnerach – Polskim Towarzystwie Ekonomicznym i Towarzystwie Naukowej Organizacji i Kierownictwa. Bardzo dobrze układa się nasza współpraca z Urzędem Patentowym RP. Razem chodzimy o to, żeby też „inżynier tworzył świat, w którym spełniają się ludzkie marzenia”.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Irena Fober



CZY PŁAZY ŚPIEWAJĄ WIOSNĄ

Tym razem o wiosnie napiszę Czytelnikom trochę nietypowo, bo nie będzie o kwiatkach czy ptakach, ale o ... płazach, które porzucają zimowe kryjówki i przystępują do godów w sposób gwałtowny, masowy i niezwykle namiętny. Któż z nas nie zetknął się z wędrującymi przez jezdnię płazami lub nie spotkał stawku z tysiącami ich jaj? Myślę, że warto przyjrzeć się zachowaniom godowym różnych płazów, poznać ich specyficzne zachowania nie tylko ze względu na zjawiskowość tej części przebudzonej przyrody. Po prostu mało o nich wiemy, czasami budzą nawet wśród niektórych z nas niezbyt estetyczne odczucia... Poznajmy ich świat.

W Polsce występują dwie grupy płazów. Są to płazy ogoniaste i płazy bezogonowe.

Do pierwszej należą traszki i salamandra, do drugiej natomiast żaby, ropuchy, kumaki, grzebiuszki i rzekotka. W każdej z tych grup przebieg pory godowej jest inny począwszy od wabienia się partnerów, a kończąc na sposobie składania jaj.

Płazy ogoniaste

TRASZKI odbywają gody od lutego do maja. Do zbiorników wodnych przychodzą pojedynczo ale w jednym zbiorniku mogą się ich zebrać setki. Samce „stroją się” w piękną szatę godową, o intensywnych barwach, ich grzbiety zdobią wysokie grzebienie a na palcach tylnych nóg występują płatki skórne. U samców wyraźnie widać duże, ciemno zabarwione, wargi kloakalne zlokalizowane u nasady ogona. Jest to związane z obecnością w nich gruczołów śluzowych, których wydzielina służy do budowy „pakietów” zawierających plemniki i gruczołów zapachowych, wydzielających feromony. Samice są skromniej ubarwione. Szata godowa i feromony służą samcom do zainteresowania sobą samic. W tym celu samce wykonują w wodzie przed samicami taniec godowy. Samiec pływa za samicą prezentując walory swojej szaty godowej, intensywnie przy tym wachlując ogonem i kierując w jej stronę feromony. Czynność

tą samiec wykonuje kilkakrotnie i to w stosunku do wielu samic, bo nie zawsze napotkana samica jest gotowa do zaplemnienia albo już przyjęła zaloty innego samca i odbyła z nim gody. Jeśli samica zainteresuje się sam-

Traszka



cem, podąża za nim. Samiec składa na dnie zbiornika pakiety z plemnikami nasączone feromonami, a samica wyczuwając je swoimi wargami kloakalnymi podejmuje je z dna. Samice magazynują plemniki od kilku samców w zbiornikach nasiennych. Ciekawostką jest to, że u traszek brak jest narządów kopulacyjnych, a mimo to występuje zapłodnienie wewnętrzne. Po zapłodnieniu samice składają po 3 do 7 jaj dziennie, wkładając je w zawinięte liście roślin wodnych. Liczba jaj składanych przez jedną samicę waha się od 60 do 300 sztuk.

Gody **SALAMANDRY PLAMISTEJ** uzależnione są od warunków klimatycznych, odbywają się od wiosny do jesieni.

Salamandry w tym okresie wyraźnie się ożywają, podniecone samce penetrują okolicę w poszukiwaniu osobników płci przeciwnej, orientując się za pomocą wzroku i węchu. Często między nimi dochodzi do walk o wybrankę. Parzenie odbywa się na lądzie. Samiec obejmuje samice bardzo silnym uchwytem, po czym wciska się pod partnerkę i mocno trzymając nogami jej korpus, unosi ją na swoim grzbiecie. Wydzielane przez samca spermatory samica zbiera swoimi wargami kloakalnymi. Jaja są zapładniane w jajowodach. Poród odbywa się po trwającej co najmniej 5 miesięcy ciąży, wiosną, po przebudzeniu. Wtedy samice szukają niezbyt szybkiego potoku lub zbiornika płytkiej wody i rodzą dobrze rozwinięte larwy. Sam poród przebiega z trudnością, bo salamandra musi przybrać odpowiednią pozę, zanurzając tylną część swojego ciała, co przy małych umiejętnościach pływackich może okazać się dla niej niebezpieczne, szczególnie gdy nurt jest zbyt rwący. Rodzi średnio 40 larw.

Co warto wiedzieć o żabach

Żaba trawna i ropucha szara, to dwa gatunki płazów bezogonowych, które odbywają gody wczesną wiosną. Właśnie one masowo giną na drogach. Ich zegar biologiczny każe im, by nie zważając na przeszkody dotarli do swojego zbiornika wodnego, w którym od pokoleń, każdej wiosny odbywają gody. Gatunki te wędrują w parach. Samica niesie na plecach swojego mniejszego partnera. W zbiorniku spotykają się setki par. Ponieważ u płazów występuje zapłodnienie zewnętrzne, ważne jest, żeby jaja zostały zapłodnione w momencie składania, więc samce nieraz kilka dni siedzą na grzbiecie samicy. Zjawisko to nazywamy **amplexus**. Kiedy w zbiorniku jest więcej samców niż samic, dochodzi do amplexusu zbiorowego, wtedy do jednej samicy przyczepione

Salamandra



jest od kilku do kilkunastu samców. Dla samicy kończy się to tragicznie. Jest dosłownie zamęczona przez partnerów. Odruch chwytania jest często tak silny, że dochodzi do tworzenia się par różnogatunkowych albo samiec chwytając każdy przedmiot znajdujący się w pobliżu.

Często płazy bezogonowe łączą się w pary dopiero w zbiorniku, gdzie jako pierwsze docierają samce. Siedzą wtedy przy brzegu i podpływają w kierunku każdego plusku na wodzie. Jeśli jest to samica, to między samcami dochodzi do krótkiej walki. Zwycięzca, już na grzbiecie samicy kopie nogami, żeby zniechęcić rywali do zajęcia jego miejsca.

U poszczególnych gatunków zaloty mają różny przebieg.



Żaby trawne

ŻABA TRAWNA odbywa gody od lutego do czerwca w zarośniętych zbiornikach wodnych o głębokości od 5 do 50 cm: stawach, bagnach i rzekach o wolnym nurcie. Żaby w parach do zbiornika rozrodu przemieszczają się od zmierzchu do północy. Samce nawołują samice głosem przypominającym ciche mruczenie. Zwykle wiele samic składa jaja w jednym miejscu, nieopodal brzegu zbiornika. Skrzek ma postać galaretowatych, kulistych kłębow liczących 700-4500 jaj, tworzących razem wielkie zgromadzenia liczące nieraz setki takich pojedynczych kłębow. Minimalizuje to wahania temperatury, chroni przed drapieżnikami. W Tatrach odnotowano składanie jaj na wilgotnym mchu, na łądzie w bezpośredniej bliskości zbiornika wodnego.

ROPUCHA SZARA rozpoczyna gody od kwietnia do sierpnia. Nie ma wymagań co do zbiornika. U samców pojawiają się w tym okresie czarne modele godowe

na trzech pierwszych palcach kończyn przednich. Samce stają się agresywne i często z braku samicy atakują inne zwierzęta.

Ich głos: <http://www.przyrodapolski.org/foto/190/> jest słaby, ze względu na brak rezonatorów. Samica składa jaja w dwóch sznurach i rozwiesza wśród roślin wodnych (w górach owija wokół kamieni). Pojedynczy sznur ma długość 2,5 do 5 m, a liczba złożonych jaj to około 2 500 do 10 000 sztuk.

Miejscem rozrodu **ROPUCHY ZIE-LONEJ** są wszystkie zbiorniki stałe jak i okresowe. Nie widzi różnicy między wodą słodką i słoną. Gody rozpoczynają, gdy woda ma 10°C i trwają one aż do czerwca. Samce zjawiają się na miejscu wcześniej niż płę przeciwna. Po zmierzchu rozpoczynają się perliste trele, nawoływania najładniejsze spośród płazów Polski. Rezonatory u dołu jamy gębowej zapewniają odpowiednią siłę głosu, którego można posłuchać pod adresem: <http://www.przyrodapolski.org/foto/191/>. W trakcie godów osobniki zachowują aktywność również za dnia. Nieraz samica wybiera sobie partnera spośród starających się o nią samców, kiedy indziej to samiec dokonuje wyboru partnerki. Samica składa 2 000 do 30 000 jaj ułożonych w długie mierzające nawet do 7 metrów parzyste sznury. Każdy z nich zawiera 1 lub 2 rzędy ciemnych, regularnie ułożonych jaj.

W okresie godowym samiec **ROPUCHY PASKÓWKI** wydaje terkoczący głos przypominający trele kanarka. Głos paskówki: <http://www.przyrodapolski.org/foto/349/> Rozród zaczyna się w okresie obfitych opadów deszczu i trwa do sierpnia, tak jak ropuchy zielonej. W związku z tym gatunki te dość często się krzyżują. Mieszańce pod względem ubarwienia przypominają ropuchę zieloną, ale posiadają charakterystyczny jasny pasek. Skrzek paskówki składają w okresowych

Ropuchy szare



Ropucha zielona

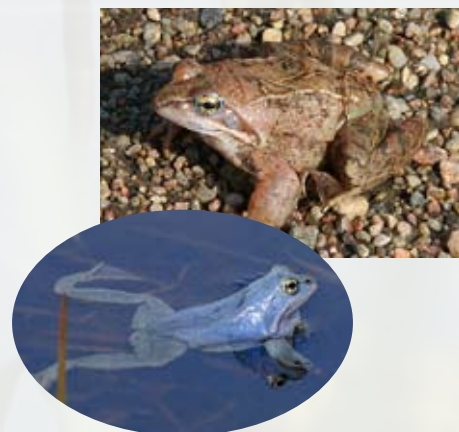


Ropucha paskówka

kałużach, w silnie nasłonecznionych i płytkich zbiornikach pozbawionych roślinności.

Samce **ŻABY MOCZAROWEJ** stają się w kwietniu jaskrawo niebieskie. W stawach pojawiają się wcześniej od samic. Są bardzo ruchliwe i wydają donośne głosy. Są bardzo ostrożne i przy każdym podejrzanym hałasie lub ruchu kryją się wśród trzciny i milkną. Chór samców żaby moczarowej brzmi tak:

<http://www.przyrodapolski.org/foto/195/> Samice składają jaja nocą. Zapłodnienie następuje w wodzie. Skrzek od 700 do 3 000 jaj składany jest w postaci kulistej bryły.



Samica i samiec żaby moczarowej



Żaba zielona

Samce i samice **ŻAB ZIELONYCH: ŚMIESZKI I JEZIORKOWEJ** różnią się wielkością. Samce są mniejsze, mają dobrze wykształcone modzele godowe oraz duże rezonatory służące do wzmocnienia głosu wydawanego podczas godów. Mają jaśniejsze od samic ubarwienie ciała, a samiec żaby jeziorkowej jest wręcz cytrynowożółty. Gody trwają zwykle od kwietnia do czerwca. W tym czasie przebywają w zbiornikach, w których zimowały. Jaja składają w kilku partiach, łącznie do 6000 sztuk. Głos żaby jeziorkowej to:

<http://www.przyrodapolski.org/foto/259/>

Inne bezogonowe

SAMICA I SAMIEC KUMAKA

niewiele się różnią. Główną cechą odróżniającą samca jest obecność rezonatorów, umożliwiających mu w okresie godowym wydawanie

Kumak



dźwięków, których można posłuchać pod adresem: <http://www.przyrodapolski.org/foto/333/> Samiec ma też większe brodawki skórne i lepiej umięśnione kończyny przednie. Kumaki rozpoczynają gody na początku kwietnia po opadach deszczu i trwają one do końca sierpnia. Po spotkaniu samicy, samiec obejmuje ją bardzo silnym uchwycem przednich kończyn. Samica może przystąpić do rozrodu kilkakrotnie w ciągu roku z różnymi samcami. Samice produkują i wydają do wody jaja partiami przyklejając je w liczbie 2 do 80 do pędów roślin wodnych. Składanie jaj odbywa się nocą.

Gody **RZEKOTKI DRZEWNEJ** przypadają na kwiecień – maj. Odbywają się w ciepłe, wilgotne noce. Spadek temperatury poniżej 10°C powoduje przerwanie godów,



Rzekotka drzewna

które wznowiane są po ociepleniu. Samica odnajduje partnera, kierując się wydawanym przez niego głosem. W okresie godowym głos samca rzekotki można usłyszeć nawet z odległości jednego kilometra. Posłuchajcie:

<http://www.przyrodapolski.org/foto/157/>

Samiec przytrzymuje samicę w amplexusie i składa ona do 1 000 jaj w pakietach wielkości orzecha włoskiego na dnie zarośniętych stojących zbiorników wodnych.

GRZEBIUSZKI ZIEMNE w marcu lub na początku kwietnia wędrują nocą do zbiorników wodnych, gdzie odbywają gody. Podczas łączenia w pary nic nie jedzą. Prze-

bywając w zbiorniku, nie pokazują się na jego powierzchni. Ich gody są rozciągnięte w czasie. U samców w czasie godów na grzbietowej powierzchni ramion zaznaczają się skupiska tzw. gruczołów naramiennych, wyczuć je można dotykiem. Wydzielina tych gruczołów umożliwia samicom odnajdywanie samców w zbiornikach wodnych. Gdyby jej nie było, samice miałyby kłopot z zamążpójściem, ponieważ głosy grzebiuszek są bardzo ciche i w dodatku wydawane pod wodą, co dodatkowo utrudnia ich usłyszenie. Co ciekawe, śpiewają nie tylko samce, ale i samice grzebiuszek. Wydają głosy podobne do gdańskiej kury. Samica składa jaja w postaci pojedynczego, grubego sznura, długości od 40 do 100 centymetrów i szerokości 2 cm do wody na rośliny wodne znajdujące się na dnie zbiornika.

W skrócie przedstawiłam zwyczaje godowe wszystkich naszych płazów. Te sympatyczne, piękne, pożyteczne i delikatne zwierzęta kolejny raz, ryzykując życie podejmują wędrówki na godowisko. Jeśli spotkamy je na jezdni, pomóżmy im przejść przez nią a potem nad zbiornikiem wodnym wypatrujmy pięknych traszek, niebieskich lub cytrynowych żab albo kumkających kumaków. Ich radosne zachowania godowe czy wesołe rechotanie na pewno sprawią nam wiele radości. Z pewnością to już wiosna!

Tekst i zdjęcia: **Wanda Kula**
<http://www.wanda-kula.pl>

Grzebiuszka ziemna



Więcej głosów płazów bezogoniastych w folderze głosów płazów

http://chomikuj.pl/margaretka30/MUZYKA/Przyroda/G*c5*82osy+p*c5*82az*c3*b3w

MÓJ URZĄD, MÓJ WYBÓR

Rozmowa z **Haliną Sychowską**

Naczelnikiem Wydziału Prawnego i Legislacji UP RP



– Czy można wiedzieć, jakie „drogi” przywiodły Panią do Urzędu Patentowego?

– Pracę w Urzędzie rozpoczęłam w 1969 r. bezpośrednio po ukończeniu Studium Stenotypii i Języków Obcych. Jest to więc moja pierwsza i jak się wydaje ostatnia praca. Oczywiście w ciągu swojej ponad 40-letniej pracy w Urzędzie pracowałam na różnych stanowiskach i zajmowałam się różnorodną problematyką, ale zawsze było to związane z ochroną własności przemysłowej.

Ze względu na sytuację rodzinną musiałam w miarę szybko stać się samodzielną, praktycznie pod każdym względem. Wizja kontynuowania nauki na studiach dziennych została chwilowo odłożona. Po ukończeniu SSiJO szukałam swojego miejsca w życiu i takiego pracodawcy, u którego rozwój i edukacja pracowników była mile widziana. Byłam w wielu różnych instytucjach, miałam bardzo ciekawe propozycje do wyboru, ale drogą eliminacji wszelkich za i przeciw, mój wybór padł na Urząd Patentowy. Tutaj przede wszystkim zaproponowano mi konkretne stanowisko, referenta w Wydziale Współpracy Międzynarodowej,

rodowej, roztoczono wizję nie tylko rozwoju zawodowego i możliwości podnoszenia kwalifikacji, ale również wizję sympatycznej pracy w młodym zespole ludzi wśród spraw, które wówczas były dla mnie zupełną nowością, a co za tym idzie były bardzo ciekawe i intrygujące dla młodej dziewczyny – nie taka zwykła biurowa robota. Poza tym wymagano od mnie dużej samodzielności, oczywiście początkowo kontrolowanej i różnorodnych aktywności.

wej, aby się rozwijali i „sprzedawali” uzyskaną wiedzę na zewnątrz. Raz na kwartał trzeba było napisać jakiś artykuł do ukazującego się wówczas czasopisma „Temat – wynalazczość i racjonalizacja”. Było to dla młodych ludzi wyzwanie ale i wielka satysfakcja. Muszę też wspomnieć ówczesnego Prezesa UP dr Jacka Szomańskiego. Byłam świadkiem, jako członek polskiej delegacji, jego walki o utrzymanie w Polsce systemu patentowego.

Ukończyłam Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim pracując już w Urzędzie Patentowym.

... moja „kariera zawodowa” oscylowała wokół spraw najbardziej istotnych dla UP.

– Czy nadal można mówić o niekończącej się zawodowej przygodzie życia, w której stale coś się ciekawego dzieje a realizowane zadania przynoszą satysfakcję i dają poczucie zawodowego spełnienia?

Widać los tak chciał, że zakotwiczylam w Urzędzie na dobre. Mogę śmiało powiedzieć, że praca w UP RP, to rzeczywiście moja zawodowa przygoda. Doceniam ludzi, z którymi zaczynałam tę przygodę. Bardzo dużo zawdzięczałam mojemu pierwszemu szefowi – naczelnikowi Bogdanowi Janickiemu. Miał w sobie niesamowitą charyzmę, był naprawdę dobry w tym, co robił i czego uczył swoich podwładnych. Głównie dzięki niemu poznałam arkana tej specyficznej urzędowej pracy. Nauczyłam się przy nim samodzielności, decyzyjności i odpowiedzialności. Nie ograniczał nas, chciał, aby pracownicy byli samodzielni i pozyskiwali coraz więcej wiedzy z zakresu własności przemysłowej,

Nie każdy wie i pamięta, że w ramach RWPG były naciski związane z przejściem radzieckiego modelu ochrony wynalazków, opartego o świadectwo autorskie jako formę ochrony wynalazków. Polegał on na tym, że na wynalazek podmiotom krajowym udzielane było świadectwo autorskie, a chronione nim wynalazki wchodziły do Państwowego Rejestru Wynalazków, z którego mogli korzystać wszyscy. Świadectwo autorskie nie dawało więc uprawnionemu prawa wyłącznego do korzystania z chronionego wynalazku. Patent był udzielany jedynie na rzecz podmiotów zagranicznych. Model ten wprowadzono również w krajach RWPG.

Strona Polska, dzięki stanowczości ówczesnego prezesa, przeciwstawiła się narzuconym propozycjom i postanowiła trwać przy istniejącym od przed wojny, systemie ochrony patentowej. Jedynym ustępstwem było wprowadzenie świadectwa autorskiego w formie





dyplomu dla twórcy, potwierdzającego jego autorstwo wynalazku. Zgłaszający zaś, bez względu czy był to podmiot krajowy czy zagraniczny, otrzymywał patent z jego wszystkimi konsekwencjami. W walce o utrzymanie systemu patentowego popierali nas Węgrzy i w rezultacie tylko dwa kraje Polska i Węgry nie podpisały porozumienia RWPG w tym zakresie. Utrzymanie systemu patentowego okazało się bardzo pomocne przy zmianach w systemie patentowym, jakie zostały wprowadzone po przemianach. Ten sukces ucieszył mnie wtedy i cieszy do dziś dnia. Interesujące były również prace prowadzone w Urzędzie w związku z ratyfikacją Układu o Współpracy Patentowej, w których brałam udział.

– Kierunek wykształcenia obiera się za młodych lat. Często nie jest to trafny wybór, ale gdy trzeba się utrzymać na rynku pracy, tkwi się w tym swoim pierwszym wyborze, no i przeważnie przy nim się pozostaje. Gdyby miała Pani podjąć jeszcze raz decyzję o profilu swojego wykształcenia, jak dzisiaj z perspektywy lat, pokierowałaby Pani swoim zawodowym życiem?

– Ukończyłam Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim pracując już w Urzędzie Patentowym. Decyzję o studiowaniu właśnie tego kierunku podjęłam świadomie. Wiedziałam z doświadczenia, że zdobyta w tym kierunku wiedza będzie mi bardzo przydatna i nie omyliłam się. Przez wszystkie te lata uczestniczyłam w wielu ważnych i ciekawych wydarzeniach, mogę powiedzieć, że moja „kariera zawodowa” oscylowała wokół spraw najbardziej istotnych dla UP. Mam więc z niej satysfakcję. Można również powiedzieć, że moja praca była zauważana, co owocowało awansowaniem mnie na wyższe i bardziej samodzielne stanowiska. Byłam koordynatorem Sekcji Studiów i Analiz, potem decyzją Pani Prezes, awansowałam na stanowisko naczelnika Wydziału Prawnego

i Legislacji. I właśnie od tego momentu rozpoczęła się moja kolejna zawodowa przygoda w Urzędzie, która trwa do dziś, z procesem legislacji. Wraz ze swoim zespołem przygotowuję, uzgadniam i opiniuję projekty aktów prawnych z zakresu ochrony własności przemysłowej, biorę udział w posiedzeniach Rządowego Centrum Legislacji i komisji sejmowych i senackich, przygotowuję odpowiedzi na interpelacje poselskie, jak również załatwiam różnorodne, typowe sprawy prawne. Nie przypisuję sobie wszystkich zasług na tym polu. Wszystkie prace z tego zakresu, decydujące o kształcie przygotowywanych przez Urząd projektów aktów prawnych, prowadzone są pod kierownictwem pani Prezes Alicji Adamczak i z jej upoważnienia, Zastępcy Prezesa, pana Andrzeja Pyrzy. Jest to praca trudna, gdyż oprócz znajomości krajowego systemu prawa należy znać prawo unijne, z którym system krajowy musi być zharmonizowany.

– Na zespole, którym Pani kieruje, spoczywają więc bardzo odpowiedzialne zadania. Z racji chociażby swoich obowiązków wiem też, że Wydział między innymi współpracuje z organami ścigania w kwestii naruszania praw wyłącznych.

– Muszę przyznać, iż udało mi się stworzyć zgrany zespół, pracujący w dobrej, koleżeńskej atmosferze. Tworzą go ludzie odpowiedzialni, wykształceni, podnoszący stale swoje kwalifikacje, na których zawsze mogę liczyć. Tak, rzeczywiście współpracujemy z organami ścigania, które zwracają się z zapytaniami dotyczącymi stanu spraw będących w gestii Urzędu. Naruszanie praw wyłącznych twórców jest przestępstwem ściganym nie tylko w postępowaniu cywilnym, ale i karnym. Ponadto do Wydziału wpływają wszelkiego rodzaju skargi od różnych podmiotów, które trzeba rozpatrzyć. Udzielamy wyjaśnień dotyczących stosowanej przez Urząd wykładni prawa własności przemysłowej. Prowadzimy również Rejestr Rzeczników Patentowych i wszelkie sprawy związane ze współpracą Urzędu z samorządem Rzeczników Patentowych. Uczestniczymy przy tworzeniu elektronicz-

nego Systemu Udostępniania Danych (SUD) czy Rejestru Rzeczników Patentowych. Mamy w Wydziale do czynienia z bardzo różnorodną problematyką, a więc różnorodnym i wielowątkowym charakterem pracy.

– Ludzie po pracy często oddają się swoim licznym pasjom, mają tak różne zamiłowania, że potrafią wprawić w zdziwienie, ba, nawet w ośupienie. Niejednokrotnie nie wyobrażamy sobie ich w roli pasjonata, a okazuje się, że odnoszą różne pozazawodowe sukcesy. Jak jest w Pani przypadku?

– No cóż... Generalnie nie lubię miasta. Moją mekką jest Julianów koło Falenicy, gdzie udaję się w każdy weekend bez względu na porę roku i pogodę. To moja ucieczka od „cywilizacji”, zbyt szybkiego tempa życia, gwaru miasta. Na niewielkiej trzystu metrowej działce stworzyłam sobie azyl i oprócz fantastycznych roślin obcuję z bażantami, kuropatkami, zajączkami, a nawet pasącymi się za ogrodzeniem końmi. Sielsko i anielsko.

– Już w Średniowieczu uważano, że rośliny dostarczają pożywienia dla duszy i ciała. Można powiedzieć, że w naszych stechnicyzowanych czasach zapanowała wręcz moda na powrót do natury, wykorzystywanie jej w celach leczniczych – fitoterapia, leczenie ziołami ...

– Obecnie środowisko jest coraz bardziej skażone, szkodzi chemizacja, trzeba mieć dużo determinacji w sobie, aby nie dać się całkowicie zniewolić cywilizacyjnemu żywieniowemu produktom, jakie nam oferuje rynek. Mam sporo powodów, by mówić o roślinach, ziołach, o naturze, w samych superlatywach i o zba-





wieńnym ich działaniu dla zdrowia. Niestety ze swego wczesnego dzieciństwa pamiętam, że bardzo często chorowałam. Mieszkając w suterenie od urodzenia nabawiłam się wielu ciężkich schorzeń i gdyby nie niekonwencjonalny sposób leczenia mojego organizmu, dziś pewnie nie rozmawiałabyśmy. Jestem alergikiem uczulonym na wiele leków. Po urodzeniu syna zachorowałam na nerki i podczas wizyty lekarskiej, lekarz patrząc w moją kartę z adnotacją ze szpitala „uczulona na leki”, zapytał, po co do niego właściwie przyszłam. Poprosił abym pokazała się nazajutrz ponieważ musi sprawdzić w literaturze jak się leczyło takie schorzenia za Króla Ćwieczka. Następnego dnia zaordynował mi kurację ziołową składającą się z naparów z siewki owsianej, kory dębowej itp., która okazała się bardzo skuteczna. Dlatego wierzę w zioła, mam do nich zaufanie i dużo sentymentu.

– Czy w związku z tym uprawia Pani w swoim ogrodzie jakieś rośliny lecznicze, zioła, poprawiające nie tylko zdrowie ale i urodę?

– Owszem mam zioła, ale żadnych wyszukanych odmian. W moim ogródku przede wszystkim rośnie piękna trawa, są rabatki kwiatowe, sporo iglaków, brzoźki, kilka drzew owocowych a pośród nich oregano, bazylija, tymianek, do użytku domo-

wego. A moją urodę poprawia obecnie brykająca w tym wszystkim ukochana wnuczka (śmiech).

– Podobno zioła mogą rosnąć obok siebie, nie przeszkadzając sobie nawzajem. Trzeba tylko wiedzieć, które rośliny – jak ludzie – nie przepadają za sobą. Wierzy Pani w przytulanie się do brzoź, chodzenie boso po porannej rosie i przymilne rozmowy do kwiatów, aby lepiej rosły?

– Coś w tym jest, ja też... „gadam” do swoich kwiatów, prawię im komplementy, przytulam się do brzożek zwłaszcza młodych i opowiadam zrywaniom ziołom, co mi doskwiera i w czym mają mi pomóc. Tak, to mnie relaksuje, wycisza, świetnie uspakaja. W moim świecie ogrodowym „wyzierowuję” się zupełnie, czuję się wolna i bezpieczna. Nabieram „mocy” na kolejne dni.

– Wiemy, że w dzisiejszych zabieganych czasach ludzie, tak jak Pani, chętnie swój wolny czas spędzają na łonie natury. Ci, którzy z różnych względów nie mają własnych dzieł, a są ich pasjonatami, jeśli mają taką możliwość, uprawiają tzw. „rodzinne ogródki działkowe”. Zapewne słyszała Pani o toczącej się ostatnio „wojnie” o ogródki działkowe. Ustawa o rodzinnych ogródkach uważana jest za niezgodną z konstytucją. Były pierwszy prezes Sądu Najwyższego prof. Lech Gardocki zaskarżył ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, zakwestionował to, że grunty nie są przypisane działkowcom, tylko Polskiemu Związkowi Działkowców, który nazywa korporacją o uprzywilejowanym statusie. Większość działkowców cieszyła

się z inicjatywy prof. Gardockiego, bo dziś nie mogą bez zgody Związku dysponować swoimi działkami?

– Moim zdaniem, jak zwykle prawda leży po środku. Wszystko wskazuje na to, że zmierzają do likwidacji rodzinnych ogródków działkowych jako takich, zwłaszcza tych położonych w pobliżu aglomeracji miejskich, których tereny mogłyby być wykorzystane np. pod zabudowę. Ogrody to fakt, nie są własnością działkowców, ale za to ich użytkownicy nie płacą podatków ani od nieruchomości ani od gruntów. Gminy, których własność stanowią grunty pod działkami, nie mają więc z tego tytułu żadnych dochodów a potrzeby duże. Faktem też jest, że istniejące struktury Związku Działkowców, jak wszystko, co nie podlega należytej kontroli, wypaczyły w pewnym sensie ideę ogrodów działkowych a także, że sami działkowcy się „zestarzeli”. Są nimi przede wszystkim emeryci. Ludzie młodzi, których rodzice posiadają prawo do takich ogrodów, chcą zmian. Chcieliby zmienić istniejącą strukturę, mieć te działki na własność, wówczas czuliby stabilizację, mieli większy komfort posiadania „swego”. Osobiście mam mieszane uczucia – widzę plusy i minusy. Sama jestem ciekawa, jak ta sprawa dalej się potoczy.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Jadwiga Dąbrowska**

Zdjęcia: **Piotr Sychowski**



DOMENA

REDBULLNORGE.COM

NIE DLA RED BULL GMBH

Takie, z pozoru zaskakujące, rozstrzygnięcie wydało Centrum Arbitrażu i Mediacji Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) 30 września 2010 r. w sprawie Red Bull GmbH v. Roy Kenneth Nabben (sygn. D2010-1358). Orzekający uznali, że konsekwencją zgody firmy Red Bull GmbH na rejestrację domeny przez swego kontrahenta zawierającej znak towarowy Red Bull jest brak późniejszej możliwości odebrania takiej domeny na skutek rozstrzygnięcia arbitrażowego, gdyż rejestracja domeny została dokonana w dobrej wierze.

Stan faktyczny sporu

Red Bull GmbH z siedzibą w Fuschl am See w Austrii jest właścicielem szerokiego portfolio znaków towarowych „Red Bull”, które wykorzystuje do oznaczania słynnych napojów energetycznych. W 2006 r. spółka Red Bull GmbH zezwoliła Roy'owi Kenneth Nabben'owi na dokonanie rejestracji i używanie domeny internetowej **redbullnorge.com** w celach sprzedaży napojów Red Bull w Norwegii, do momentu uzyskania przez spółkę pozwolenia odpowiednich władz norweskich na sprzedaż tych napojów. Firma uzyskała pozwolenie w kwietniu 2009 r., po czym zażądała przeniesienia na nią spornej domeny. Ze względu na odmowę transferu domeny przez swego kontrahenta wniosła do arbitrażu domenowego WIPO sprawę o rozstrzygnięcie zaistniałego pomiędzy podmiotami sporu do domeny **redbullnorge.com**.

Decyzja Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO

Orzekający w tej kwestii Panel Administracyjny odmówił przeniesienia domeny.

W uzasadnieniu orzeczenia odwołał się do rozstrzygnięcia podjętego w sprawie A. Nattermann & Cie. GmbH and Sanofi-Aventis v. Watson Pharmaceuticals, Inc., (sygn. D2010-0800), w którym Panel ten uznał, że w celu spełnienia wymogu nr 3 procedury UDRP, skarżący musi jednocześnie wykazać, że domena **została zarejestrowana i jest używana w złej wierze**. Obie przesłanki muszą być spełnione łącznie, tj. nie wystarczy tylko

przesłanki złej wiary w używaniu domeny. Natomiast, w ocenie arbitra, sama rejestracja pierwotnie dokonana w dobrej wierze, bo za zgodą podmiotu uprawnionego do znaku towarowego nie może zmienić się w rejestrację w złej wierze dlatego, że uprawniony z rejestracji następnie wykorzystuje ją w złej wierze. Używanie w złej wierze może stanowić dowód na fakt rejestracji dokonanej w złej wierze, ale nie może „przemienić” rejestracji dokonanej w rzeczywistości w dobrej wierze na rejestrację w złej wierze. Tymczasem w przedmiotowej sprawie wszystkie dowody wskazywały na fakt, iż rejestracja została dokonana za zgodą uprawnionego do znaku towarowego, a więc w dobrej wierze. Jednocześnie



używanie domeny w złej wierze, ale także należy udowodnić, że zgłoszenie rejestracji domeny zostało dokonane w złej wierze.

Arbiter orzekający w tej sprawie uznał, że wskazane przesłanki nie zostały łącznie spełnione, a okoliczności sprawy mogą wskazywać jedynie na realizację

arbitra uznał, że na potrzeby ww. wymogu procedury UDRP, nie stanowi nowej rejestracji domeny wyłączenie jej przedłużenia dokonane bez jednoczesnej zmiany uprawnionego. Tak więc fakt przedłużenia rejestracji domeny, nawet gdy miałoby to miejsce w okresie w którym abonentowi domeny można przypisać

działanie w złej wierze, nie może być uznane za spełnienie przesłanki zgłoszenia w złej wierze.

W przedmiotowej sprawie ustalono, że pierwotna rejestracja domeny redbullnorge.com przez Roy'a Kenneth Nabben'a dokonana została za zgodą Red Bull GmbH, w celu umożliwienia sprzedaży produktów skarżącego na terytorium Norwegii, co przyniosło wzajemne korzyści obu stronom. Zdaniem arbitra, nie ma przy tym żadnych dowodów mających świadczyć, że rejestracja ta dokonana została w złej wierze. Roy Kenneth Nabben pozostał uprawnionym z rejestracji domeny redbullnorge.com, mimo iż przedłużył rejestrację już po tym, jak skarżący zażądał od niego zaprzestania używania spornej domeny. W tych okolicznościach Panel Administracyjny nie znalazł podstaw do tego, aby uznać, że sporna domena została zarejestrowana w złej wierze.

Konkluzja

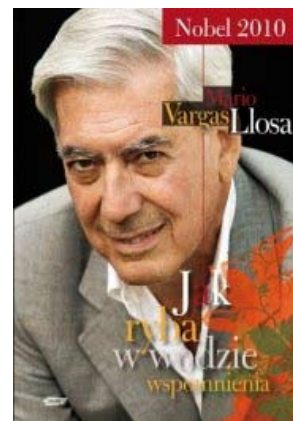
Powyższe orzeczenie powinno stanowić ostrzeżenie przed pochopnym udzielaniem zgody na rejestrację domen internetowych zawierających nasze znaki towarowe przez kontrahentów, gdyż może to rodzić nieprzewidziane komplikacje. Należy jednak zauważyć, że wymóg łącznego spełnienia przesłanek zgłoszenia i używania domeny w złej wierze, niezbędny dla orzeczenia o transferze domeny w ramach arbitrażu WIPO wydaje się być anachroniczny i jest szeroko krytykowany. W sytuacjach takich jak omawiana powyżej prowadzi bowiem do kontrowersyjnych rozstrzygnięć. W konsekwencji podmiotom uprawnionym ze znaków towarowych pozostaje droga sądowych rozstrzygnięć w oparciu o zarzuty naruszenia umowy, w których podmiot trzeci zobowiązywał się do dokonania pewnych czynności, a następnie odmówił realizacji umowy.

Mariusz Kondrat,
doktor prawa, rzecznik patentowy

KONDRAT
Kancelaria Prawno-Patentowa

Warto przeczytać

Literatura opacznie przedstawia życie a jednak pozwala potąpać się w labiryncie, w którym rodzimy się, błąkamy i umieramy... rodzi braterstwo i przyćmiewa granice, które między mężczyznami i kobietami wytyczają niewiedza i ideologie, religie, języki i zwykła głupota... (Z „noblowskiego” wystąpienia J. M. P. V. Llosy 7 grudnia ub. roku w Sztokholmie)



Oktadka książki

NIEPOKORNA BOGATA DUSZA

Jorge Mario Pedro Vargas Llosa, to pełne nazwisko znanego w świecie peruwiańskiego pisarza-prozaika, który w roku ubiegłym został laureatem literackiej noblowskiej nagrody. Król Hiszpanii Juan Carlos I zgodnie z hiszpańskim prawem szlacheckim nadał jemu i jego potomkom tytuł szlachecki mianując go baronem.

Mario Vargas Llosa, jak sam twierdzi, czuje w sobie literackie powołanie. W Hiszpanii zrobił doktorat z literatury, ale jego niepokorna, bogata dusza sprawiła, że nie tylko pisarstwo było w sferze jego zainteresowań i wszelkich innych działań. Znany jest w świecie jako bardzo dobry dziennikarz, wybitny reportażysta, myśliciel, ba, nawet polityk.

W latach dziewięćdziesiątych zaangażował się w sprawy kraju, świadomie kandydował na prezydenta Peru, czuł, że oprócz pisarstwa ma do spełnienia jeszcze inne misje. W ramach jednej z nich chciał, jak twierdził, uchronić swój kraj przed katastrofą, bo... (cyt.) „Jeśli córka kryminalisty wygra wybory, będzie to prawdziwa

katastrofa dla naszego kraju”. Głosi liberalne poglądy i kiedy tylko mógł krytykował wszechwładne rządy dyktatorskie.

„Rozmowa w Katedrze”, jedna z jego najlepszych i głośniejszych powieści, to właśnie powieść o czasach dyktatury wojskowej, odsłaniająca kulisy władzy dyktatora i tym samym jej wpływie na ludzkie życie. Dziś pozycja ta uznawana jest za najważniejsze dzieło noblisty, którą, jak sam mówił, pisał z wielkim trudem i zaangażowaniem emocjonalnym. Codziennosc, w jakiej się z namiętnością i pasją realizował każdego dnia, obcowanie z tzw. „reality of life” wpływały na nieustanne rozszerzanie horyzontów myślowych i bogactwo jego pisarstwa. Korzystając z umiejętności postrzegania świata, jak również z olbrzymiej wrodzonej wyobraźni, która nie opuszczała go od dzieciństwa, łącząc umiejętności pisarskie i wielki talent, doszedł do znakomitego dorobku pisarskiego. Dorobku docenionego tak znamienitą nagrodą, jaką jest NOBEL przyznawany w dziedzinie literatury. Napisał ponad 50 książek, eseje, opowiadania, reportaże, nawet tomik wierszy w 2007 r.

Pisarz przyznaje, że niejednokrotnie tematy swej twórczości czerpał z własnego życia, opisując swoje doświadczenia, a korzystając ze swej wielkiej fantazji, dodając pikanterii opisom, ubarwiając je, potrafił stworzyć różnorodne, ciekawe historie, niesamowite opowiadania. Czynił to po mistrzowsku, zyskując rozgłos, sławę, wywołując niejednokrotnie kontrowersje i burzliwe dyskusje wokół swojej osoby i twórczości.

Niektórzy nawet twierdzą, że wszystkie książki są o nim samym, a trzeba przyznać, że życiorys ma bardzo bogaty. I tak z pewnością np. „Ciotka

Zdjęcie ze Sztokholmu



Julia i Skryba", „Szelmostwa niegrzecznej dziewczynki", „Raj tuż za rogiem" to książki i o nim samym, i jego związkach z kobietami. Mając bogate życie erotyczne, pisze w nich m.in., że romantyczna miłość rzeczywiście sprawia cierpienie i ból, a oddzielając seks od miłości łatwiej się żyje, może nawet i spokojniej, bo nikt nikogo nie rani, mniejsze jest zaangażowanie, mniejsze emocje. Ale tym samym ukazuje jednak czytelnikowi, że życie bez tych doznań jest ubogie, płytkie i jałowe, pozbawione przeżyć i uczuć, które sprawiają, że ma ono inny smak i wartość.

Proza Llosy nie jest prozą łatwą i nie czyta się jej lekko. Wymaga skupienia, kontemplacji, namysłu, tak zwanego refleksyjnego odbioru, bo pisarz chce dotrzeć do czytelnika poprzez zaintrygowanie czy nawet zbulwersowanie go zarówno tematyką, jak i formą, choć w jego twórczości nie widać przerostu formy nad treścią. W polskim przekładzie ukazały się wspomnienia pisarza „Jak ryba w wodzie" wydane przez krakowskie Wydawnictwo Znak. Przybliżają one doskonale jego sylwetkę, pozwalają poznać ciekawy życiorys, potem łatwiej przejść do lektury jego powieści.

Bo Llosę trzeba jednak – moim zdaniem – umieć sobie „dawkować". Dlatego nie polecam zapoznawania się z jego twórczością, zaczynając np. od „Gawędziarza". Jest to spokojna opowieść Llosy o nim samym, o wyprawach do amazońskiej dżungli, o istnieniu maczigueńskich gawędziarzy, o starych zwyczajach i obyczajach. Pełno w niej mitów, legend, rytuałów i magii. Ale... Trudną pozycją jest też powieść „Lituma w Andach", w której przeważa gwałt, terror, zbrodnie, prawa człowieka praktycznie nie istnieją, nikt nie ma pojęcia o demokracji a jedyną formą władzy jest karabin, a co za tym idzie – przemoc i zwyrodnienie. Powieść uznawana za wybitną, absolutnie nie należy do gatunku lekkiej beletrystyki.

Jest poza niejako dyskusją, że M. V. Llosa stworzył „kawał dobrej literatury", pisaną z epickim rozmachem i wrażliwością na świat, płynącą z głębi jego bogatej osobowości. Zawarta w niej prawda życia powoduje, że w tej jego prawdzie możemy odnaleźć się i my sami. Z naszym życiem. Niezależnie od szerokości geograficznej, pod którą żyjemy. Tak więc nic dziwnego, że o ile niektóre poprzednie literackie Nobele, budziły kontrowersje, w jego przypadku, dominowała jedna opinia „powinien był ją dostać".

Jadwiga Dąbrowska

CHOPIN

I „JEGO” USTAWA

Do Urzędu Patentowego RP trafiło dotąd blisko 100 zgłoszeń zawierających w treści wizerunek lub nazwisko Chopina.

W przypadku zgłoszeń „chopinowskich" znaków towarowych UP RP wymaga przedstawienia zgody Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina

Rok 2010 stanowił istotną datę dla kultury polskiej z uwagi na przypadającą dwusetną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Praktycznie codziennie środki masowego przekazu donosiły o wydarzeniach poświęconych Wielkiemu Polskiemu Kompozytorowi. Można wspomnieć niektóre z nich.

Rok chopinowski został dostrzeżony także na świecie. Znany wokalista Bobby McFerrin przygotował specjalny program oparty na repertuarze składającym się z utworów Chopina. W Szanghaju, podczas wystawy EXPO, zaprezentowany został spektakl *Rock loves Chopin* (Rock kocha Chopina), widowi-



Mural na warszawskiej Tamce

W centrum Warszawy, na Tamce, powstały dwa ponad trzystumetrowe malowidła ścienne (murale) poświęcone Chopinowi, przygotowane przez polskich artystów. W dniach od 22 lutego do 1 marca 2010 roku (dwie oficjalne daty urodzin kompozytora) odbył się najdłuższy dotychczas na świecie koncert chopinowski. Szczególną oprawę zyskał coroczny 6. Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Chopin i jego Europa". Istotnym momentem w trakcie obchodów było otwarcie w Warszawie Muzeum im. Fryderyka Chopina, jednej z najnowocześniejszych placówek muzealnych w Europie.

sko w wykonaniu najznamienitszych polskich muzyków z oprawą baletową i multimedialną, przedstawiające postać Chopina w klasycznej, jazzowej i rockowej oprawie.

Znak towarowy – Chopin?

Z uwagi na miniony rok warto wspomnieć o związkach Chopina z Urzędem Patentowym RP. Wynikają one z ustawy o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina przyjętej przez Sejm blisko dekadę temu. Przyczyny przyjęcia tej regulacji były szeroko kome-

towane w prasie podczas prac nad ustawą i niedługo po jej uchwaleniu. Zadecydowała sprawa udzielenia producentowi napojów alkoholowych przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina (TIFC) zgody na uzyskanie prawa wyłącznego do znaku towarowego zawierającego w treści nazwisko kompozytora. Trzeba zaznaczyć, że ustawa „chopinowska” jest aktem prawnym szczególnego rodzaju nie znajdującym odpowiednika w Europie i prawdopodobnie na świecie.

Założeniem ustawy było stworzenie mechanizmów, które z jednej strony zapewniłyby materialne zabezpieczenie i promocję spuścizny kulturowej po Wielkim Polskim Kompozytorze, a równolegle pozwoliłyby państwu eliminować deprecjonujące Chopina przypadki użycia w obrocie symboli z nim związanych.

Na podstawie art. 1 ustawy „chopinowskiej” utwory Fryderyka Chopina i przedmioty z nim związane zostały określone jako dobro ogólnonarodowe podlegające szczególnej ochronie. Przepis ten stanowi dalej, że nazwisko Wielkiego Polskiego Kompozytora i jego wizerunek są chronione odpowiednio na zasadach dotyczących dóbr osobistych.

Ustawodawca zastrzegł, że ochrona przedmiotowych dóbr osobistych następuje w przypadkach korzystania z nich w sposób przynoszący ujemę. Utworzony został Narodowy Instytut Fryderyka Chopina (NIFC), który jest instytucją ściśle powiązaną ze strukturami państwowymi (nadzór nad nim sprawuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego). NIFC, na mocy porozumienia zawartego z ministrem, wykonuje obowiązki wymienione w ustawie, czyli dba między innymi o to, żeby dobra ogólnonarodowe – nazwisko i wizerunek Chopina – były odpowiednio chronione.

Nazwisko i wizerunek kompozytora są powszechnie znane, a jego utwory kojarzone z wyrafinowaną muzyką klasyczną, preludiami, walcami i mazurkami. Tym samym stanowią wręcz idealny materiał dla stworzenia mocnego i rozpoznawalnego znaku towarowego. Nie dziwi zatem fakt, że przedsiębiorcy w Polsce decydują się na sygnowanie swoich towarów lub usług oznaczeniami zawierającymi w treści nazwisko lub wizerunek Chopina.

Mając na uwadze zabezpieczenie swoich praw dokonują często zgłoszeń takich znaków towarowych do Urzędu Patentowego RP

(dotychczas do UP RP trafiło blisko 100 takich zgłoszeń). Z rejestru znaków towarowych prowadzonego przez polski Urząd Patentowy wynika, że chronione są „chopinowskie” znaki towarowe przeznaczone do oznaczania między innymi napojów alkoholowych, czekolady i wyrobów czekoladowych, wody kolońskiej, toaletowej lub zapachowej, papieru, czasopism i książek, a także usług reklamowych oraz organizowania konkursów pianistycznych.



Przykład zarejestrowanego znaku towarowego

UP RP i OHIM a NIFC

Wejście w życie ustawy o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina wymogło na Urzędzie Patentowym RP stworzenie odpowiedniej praktyki zapewniającej wypełnienie postanowień ustawy. Obecnie kwestia dotyczy zasadniczo zgłoszeń znaków towarowych, jednak nie można wykluczyć, że w przyszłości pojawią się także zgłoszenia wzorów przemysłowych zdobionych nazwiskiem lub wizerunkiem Chopina.

W przypadku zgłoszeń „chopinowskich” znaków towarowych UP RP wymaga przestawienia zgody Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Jej brak powoduje wydanie decyzji negatywnej. Czasami NIFC odmawia udzielenia takiej zgody, czego przykładem było odrzucenie wniosku producenta krawatów, który nazwiskiem Chopina chciał oznaczać swoje

wyroby. Instytut argumentował, że za życia kompozytora w powszechnym użyciu nie stosowano krawatów. Innym razem brak zgody może wynikać z zaniedbania zgłaszającego. Tym samym NIFC współdecyduje niejako o udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy.

Ochrona przewidziana na gruncie przedmiotowej ustawy i praktyka Urzędu Patentowego RP jest zasadna. Wzmacnia ona bowiem pozycję UP RP wobec zgłaszających znaki towarowe zawierające w treści nazwisko lub wizerunek Chopina. Można hipotetycznie bowiem wyobrazić sobie próbę zgłoszenia znaku towarowego stanowiącego nazwisko lub wizerunek kompozytora i przeznaczonego do oznaczania papieru toaletowego. W takim przypadku istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że NIFC nie wyda zgody, a tym samym Urząd Patentowy RP, zgodnie z praktyką i obowiązującymi przepisami, odmówi udzielenia prawa wyłącznego.

Niepokojący może być fakt, że Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM) nie wymaga zgody NIFC. Ustawa o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina obowiązuje co prawda w na terytorium Polski, jednak odpowiednia interpretacja przepisów unijnych daje podstawę, ażeby OHIM przyjął praktykę analogiczną do praktyki UP RP. Pozostaje mieć nadzieję, że eksperci Urzędu w Alicante nie dopuszczą do rejestracji ewentualnego zgłoszenia wspólnotowego znaku towarowego zawierającego w treści nazwisko lub wizerunek Chopina i przeznaczonego do sygnowania papieru toaletowego. Taki przykład może wydawać się absurdalny, jednak obserwując występujące trendy, takiego scenariusza nie można wykluczyć (o przypadku udzielenia wyłączności na znak towarowy przedstawiający postać i nazwisko Napoleona Bonaparte dla oznaczania papieru toaletowego w ubiegłym roku informowała w fachowym czasopiśmie M. Kilimiris, rzecznik patentowy z Grecji).

Tekst i ilustracje: Michał Kruk

(w niniejszym artykule zostały wykorzystane fragmenty tekstu „W 200. rocznicę urodzin Wielkiego Polskiego Kompozytora o ochronie jego dóbr osobistych” autorstwa M. Kruka opublikowanego w miesięczniku „Palestra”)

AZJATYCKA AKTYWNOŚĆ PATENTOWA

W dzisiejszej gospodarce światowej środek ciężkości w aktywności patentowej szybko przesuwają się w kierunku Azji. Rokrocznie ponad połowa zgłoszeń patentowych na całym świecie pisana jest i publikowana w językach: japońskim, chińskim oraz koreańskim. Chiny, Japonia i Korea znajdują się na czele listy krajów z największą liczbą zgłoszeń i udzielanych praw własności przemysłowej.

Pięć urzędów krajowych lub regionalnych, do których wpływa obecnie najwięcej zgłoszeń wynalazków to: USPTO (United States Patent and Trademark Office), JPO (Japan Patent Office), SIPO (State Intellectual Property Office of the P.R.C), KIPO (Korean Intellectual Property Office) oraz EPO (European Patent Office).

Aby przybliżyć czytelnikom, o jakiej ilości zgłoszeń mowa, przytoczę jedynie liczbę zgłaszanych wynalazków i wzorów użytkowych przez JPO, SIPO oraz KIPO w odniesieniu do EPO za rok 2009 – wszystkie dane pochodzą z oficjalnych stron internetowych poszczególnych urzędów.

Do Japońskiego Urzędu Patentowego (JPO) wpłynęło 348 596 zgłoszeń wynalazków oraz 7 799 zgłoszeń wzorów użytkowych, w tym ok. 85 proc. to zgłoszenia krajowe. Najwięcej zgłoszeń dokonuje się w klasach H01, H04 i G06.

Do Chińskiego Urzędu Patentowego (SIPO) wpłynęło 314 573 zgłoszenia wynalazków oraz 310 771 zgłoszeń wzorów użytkowych przy czym należy zauważyć, że ponad 85 proc. stanowią zgłoszenia krajowe, ponadto największa ich ilość zaklasyfikowana została w klasach A61K, H04W, G06F (dla każdej z tych klas powyżej 10 tys. zgłoszeń). Warto również nadmienić, że Chiński Urząd Patentowy stał się trzecim największym urzędem przyjmującym na świecie w 2005 r. i oczekuje się, że wyprzedzi pod tym względem JPO i USPTO w ciągu najbliższych kilku lat.

Do Koreańskiego Urzędu Patentowego (KIPO) wpłynęły 163 523 zgłoszenia wynalazków oraz 17 144 zgłoszenia wzorów użytkowych, w tym 80 proc. to zgłoszenia krajowe. Największa ich ilość zaklasyfikowana została w klasach H04, H01 i G06 (dla każdej z tych klas powyżej 10 tys. zgłoszeń).

W roku 2009 do Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO) wpłynęły 134 542 zgłoszenia wynalazków, przy czym 24,5 proc. to zgłoszenia ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, 14,8 proc. to zgłoszenia z Japonii, 3,1 proc. to zgłoszenia z Korei i około 1,2 proc. z Chin. W tym samym czasie w Polsce było 3 859 zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych.

Często zwraca się uwagę na jakość wynalazków (poziom techniczny) zgłaszanych w krajach azjatyckich, w szczególności w Chinach. Niezależnie jednak od tego, jaką ocenę wydajemy w odniesieniu do tych zgłoszeń, bezspornym pozostaje fakt, że taka ich ilość oraz znaczny przyrost na przełomie ostatnich 10 lat świadczy o tempie rozwoju gospodarczego i wzrastającej, jeśli nie kluczowej czy głównej roli tych państw w globalnym świecie.

Szczególnie, że **JPO, SIPO i KIPO są jednymi z najnowocześniejszych, najbardziej innowacyjnych urzędów krajowych w świecie**. KIPO jako pierwszy patentowy urząd krajowy rozpoczął publikację swoich wydawnictw tylko elektronicznie (od 2001 r.). Obecnie ponad 97 proc. wszystkich zgłoszeń do tego urzędu dokonywanych jest w tej formie. KIPO ponadto prowadzi powszechną edukację (już dzieci najmłodszych) w zakresie praw własności intelektualnej. JPO publikuje zgłoszenia oraz abstrakty w języku angielskim od lat 70-tych. SIPO i JPO udostępniają nieodpłatnie maszynę tłumaczącą, która znacznie ułatwia poruszanie się po bazach danych tych urzędów.

Należy również nadmienić, że na przełomie ostatnich 2 lat dokonano wielu zmian w chińskim prawie patentowym, z których najważniejszą jest **przyjęcie od 1 października 2009 r. światowego standardu nowości** – do tego czasu obowiązywała nowość w rozumieniu terytorialnym tzn. nowy był wynalazek, który nie był znany i stosowany w Chinach.

Zgłoszenia wynalazków w roku 2009



Warto również wiedzieć, że literatura patentowa z Chin, Japonii i Korei stanowi **minimum dokumentacji PCT**. Minimum tej dokumentacji stanowi również literatura nie-patentowa z tych krajów dotycząca wiedzy tradycyjnej (Traditional Knowledge – TK) czyli wiedzy czerpanej z wieloletniej tradycji i praktyk wspólnot regionalnych lub lokalnych. Wiedza tradycyjna z krajów azjatyckich (również z Indii) włączona została do minimum dokumentacji PCT w odpowiedzi na zjawisko **biopiractwa** czyli wykorzystywania, przez nieuczciwe firmy, rodzimej, tradycyjnej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie wiedzy o przyrodzie w celach zarobkowych włącznie z próbą uzyskiwania ochrony patentowej.

Biopiractwo może dotyczyć prób uzyskiwania ochrony na wynalazki, które nie są nowe i/lub nie posiadają poziomu wynalazczego w odniesieniu do TK – taka ochrona może być udzielona ze względu na brak możliwości dotarcia eksperta urzędu do tej specyficznej wiedzy, poprzez narzędzia mu dostępne, szczególnie ze względu na to, że wiedza ta często jest wiedzą niepiśmienną.

Dlatego kraje azjatyckie (w szczególności Chiny i Indie), aby chronić swoją TK rozwijają własne bazy danych. Materiały w nich zawarte, udostępniane nieodpłatnie, mogą być wykorzystane jako dowód ze stanu techniki. Niech za przykład posłuży próba uzyskania ochrony patentowej na roślinę *Curcuma longa* czy inne rośliny zawierające kurkumę, kurkuminy i jej pochodne oraz preparaty z tej rośliny (na przykład zgłoszenie EP0550807). Kurkuma była wykorzystywana w indyjskiej medycynie od 1900 r. p.n.e. do leczenia różnych dolegliwości. Badania w drugiej połowie XX wieku wskazały kurkumę jako odpowiedzialną za większość aktywności biologicznej kurkumy.

Dostęp do danych patentowych z krajów azjatyckich, jak również sama analiza tych dokumentów niesie za sobą wiele wyzwań. Oprócz ich ogromu, z którego mamy nadzieję wyłowić „ten właściwy” dokument dotyczący interesującego nas obszaru techniki, kolejną znaczącą barierą to język publikacji. Często język oryginalny (chiński, japoński czy koreański), to jedyny język danego zgłoszenia. Kraje azjatyckie wychodzą niejako naprzeciw oczekiwaniom i udostępniają tłumaczenia tych zgłoszeń. Są to niestety tłumaczenia maszyn

nie człowieka, lecz przy tej ilości zgłoszeń, my, ludzie kultury anglojęzycznej nie mamy co liczyć na inną formę udostępniania tych danych. Należy mieć nadzieję, że narzędzia tłumaczące będą coraz lepsze i będą z coraz większą wiernością i dokładnością oddawały treść zgłoszeń oryginalnych.

Odsyłam państwa do stron z bazami danych patentowych azjatyckich urzędów, a mianowicie:

SIPO

www.sipo.gov.cn/sipo_English – Baza danych z interfejsem w języku angielskim, w której znajdują się patenty i wzory użytkowe od 1985 r. (abstrakty w języku angielskim dla patentów – brak rysunków, oraz dane bibliograficzne dla wzorów użytkowych). Udostępniono również system automatycznego tłumaczenia na język angielski (maszyna tłumacząca). Baza aktualizowana jest raz w miesiącu, a opóźnienie w aktualizacji to 3-4 miesiące.

<http://english.cnipr.com/newenpat/index.htm> – Baza danych „C-Pat Search” dostępna poprzez stronę China Intellectual Property Net prowadzoną przez IPPH (SIPO’s Intellectual Property Publishing House), w której znajdują się patenty, wzory użytkowe i wzory przemysłowe od 1985r. (abstrakty w języku angielskim dla patentów i wzorów użytkowych – dokonane przez człowieka lub maszynę tłumaczącą, odpowiednio), dane bibliograficzne dla wzorów przemysłowych. Linki do pełnych dokumentów (TIFF), system automatycznego tłumaczenia na język angielski (maszyna tłumacząca). Baza aktualizowana jest co dwa tygodnie, opóźnienie w aktualizacji to 3-4 miesiące.

<http://search.cnpat.com.cn/Search/EN> – Baza „Patent Search and Machine Translation” prowadzona przez CPIC (SIPO’s China Patent Information Center), w której znajdują się patenty, wzory użytkowe i wzory przemysłowe od 1985 r. (abstrakty w języku angielskim dla patentów, dane bibliograficzne dla wzorów użytkowych i wzorów przemysłowych), jak również linki do pełnych dokumentów (TIFF, page by page), oraz system automatycznego tłumaczenia na ję-

zyk angielski (maszyna tłumacząca). Baza aktualizowana jest raz w miesiącu, a opóźnienie w aktualizacji to około 4 miesiące.

KIPO

<http://eng.kipris.or.kr> – KIPRIS (Korean Intellectual Property Rights Information Service) oferuje dwie bazy danych: **Korean Patent Abstracts (KPA Search)** w której znajdują się angielskie abstrakty od 1979 r., reprezentatywne rysunki, status zgłoszenia (ang.), pełne dokumenty (kor.), maszyna tłumacząca – K₂E-PAT odpłatna. Baza aktualizowana jest raz w miesiącu z około trzy miesięcznym opóźnieniem oraz **Patent Search**, w której oferowane są pełne dokumenty wynalazków i wzorów użytkowych od 1948 r., status zgłoszenia (ang.), maszyna tłumacząca – odpłatna, możliwość poszukiwania w koreańskich dokumentach poprzez słowa kluczowe w języku angielskim. Baza aktualizowana jest codziennie.

JPO

www.ipdl.inpit.go.jp/homepg_e.ipdl – IPDL (Industrial Property Digital Library), interfejs w języku angielskim, umożliwia dostęp do IP Gazettes, abstraktów w języku angielskim (**baza PAJ**) oraz poszukiwanie w dokumentach poprzez klasyfikację FI i/lub F-term – dla większości klas systemu IPC przypisane są odpowiednie klasy FI i tematy klas F-term. Baza oferuje system automatycznego tłumaczenia na język angielski (maszyna tłumacząca) dla zgłoszeń od 1993 r.

Jolanta Gajewska



GENETYKA

I WYTYCZNE OECD

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) jest instytucją, w której rządy 30 państw członkowskich, w tym Polski, wspólnie wypracowują rozwiązania pojawiających się problemów ekonomicznych, społecznych i środowiskowych.

W szczególnym kręgu zainteresowań organizacji OECD znajdują się biotechnologia i genetyka medyczna, które stanowią kluczowy czynnik trwałego wzrostu i rozwoju krajów członkowskich OECD. Dziedziny te z jednej strony są przedmiotem wielu kosztownych inwestycji, stanowiąc istotny element gospodarki tych krajów, a z drugiej – wnoszą one znaczący, stale rosnący wkład w poprawianie zdrowia ludzkiego i opieki zdrowotnej. Ostatnie dekady można bez wątpliwości określić jako

czas prawdziwej rewolucji w biotechnologii i genetyce medycznej.

Nie sposób jest dziś przecenić znaczenia tego zjawiska dla ochrony zdrowia i życia ludzkiego. Bardzo szybko przybywa innowacji w tym obszarze – pojawiają się nowe leki, metody terapeutyczne, testy diagnostyczne, a co za tym idzie, wzrasta liczba zgłoszeń wynalazków i udzielonych praw wyłącznych na rozwiązania oparte na materiale genetycznym. Coraz większego znaczenia nabierają więc także praktyki licencyjne związane z tymi wynalazkami.

Nie dziwi więc fakt, że niektóre środowiska, w tym naukowe, wyrażają swój niepokój odnośnie tego, w jaki sposób wynalazki genetyczne, szczególnie te związane z diagnostyką medyczną, są licencjonowane i wykorzystywane (np. praktyki prowadzone przez Myriad Genetics, patrz np. Numer 4/2010 kwartalnika UP RP, "Czy i jak patentować geny").

Pojawiają się pytania oraz wątpliwości czy obecny system patentowy działa prawidłowo, czy nadal pełni on swoją podstawową

funkcję, jaką jest wspieranie postępu naukowego, technologicznego oraz społecznego i czy patenty na wynalazki z dziedziny genetyki medycznej oraz powiązane z tym praktyki licencyjne nie utrudniają naukowcom, lekarzom oraz pacjentom dostępu do informacji, produktów i usług medycznych.

Odpowiedzią na te wątpliwości, było opracowanie i przyjęcie w 2006 r., przez kraje członkowskie OECD tzw. „Wytycznych w zakresie licencjonowania wynalazków genetycznych”, które przedstawiają zasady oraz najlepsze praktyki postępowania w zakresie licencjonowania tych wynalazków. Wśród wielu założeń tych Wytycznych znajduje się promowanie rozwoju oraz wprowadzania na rynek produktów i usług opartych na wynalazkach genetycznych, w celu efektywniejszego rozwiązywania problemów zdrowotnych, zarówno w krajach należących jak i nie należących do OECD, a także upowszechnianie innowacji w nauce i działalności medycznej.

W trakcie konferencji w grudniu ub. roku, te najlepsze praktyki dotyczące licen-

cjonowania wynalazków genetycznych zostały szczegółowo omówione. Ponadto, przedstawione zostały różne aspekty związane z wdrażaniem i propagowaniem wytycznych rady OECD w zakresie licencjonowania tych wynalazków. Szczególną uwagę na tym spotkaniu poświęcono także temu, jak istotna dla rozwoju nowoczesnej, opartej na wiedzy gospodarki, jest ochrona własności przemysłowej. Wśród poruszonych tematów, omówione zostały m.in. przepisy p.w.p i praktyka polskiego Urzędu Patentowego w zakresie patentowania wynalazków biotechnologicznych.

Eksperci UP RP scharakteryzowali rozwiązania, które mogą stanowić przedmiot wynalazku biotechnologicznego oraz omówili, w jaki sposób ujawniać takie wynalazki, aby z jednej strony uzyskać najbardziej optymalny zakres ochrony, a z drugiej uniknąć niepotrzebnych problemów w postępowaniu egzaminacyjnym przed Urzędem Patentowym.

Eksperci wskazywali, że zanim możliwe będzie czerpanie korzyści np. z wynalazków gene-

W grudniu ub. roku, mając na celu wspieranie innowacji w dziedzinie genetyki medycznej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ścisłej współpracy z Urzędem Patentowym RP oraz Ambasadą Wielkiej Brytanii zorganizowały konferencję na temat: „Wytyczne OECD w sprawie licencjonowania wynalazków genetycznych a prawo polskie”.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: prof. Maciej Banach – podsekretarz stanu w MNiSW, dr Alicja Adamczak – Prezes Urzędu Patentowego RP, dr Robert C. Wells – przedstawiciel OECD, a także przedstawiciele Ambasady Brytyjskiej i środowiska naukowego, prawnicy oraz specjaliści z dziedziny prawa własności przemysłowej.

Konferencja została zorganizowana z inicjatywy dr hab. Romana Sławety z Departamentu Strategii MNiSW.

tycznych i/lub licencjonowania, niezbędne jest uzyskanie silnego, trudnego do naruszenia patentu, który jest gwarantem osiągnięcia tego celu.

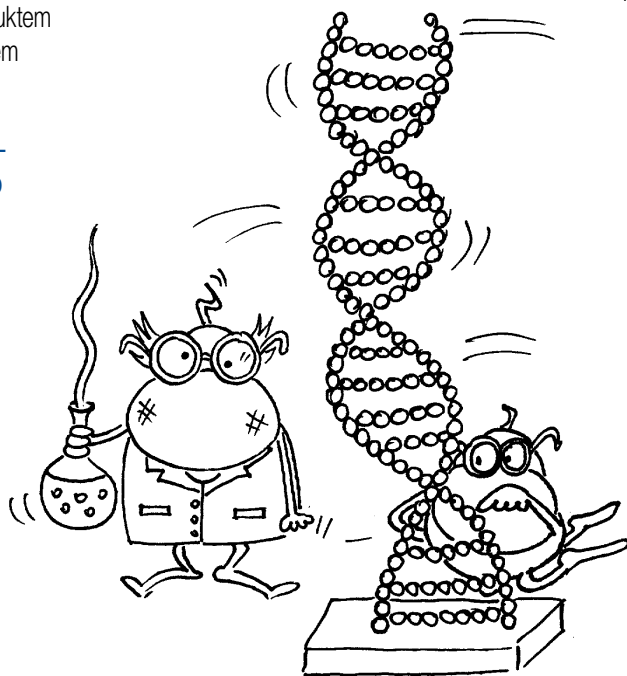
Wynalazki biotechnologiczne nie od początku były przedmiotem patentów.

W XIX wieku pewien naukowiec w Finlandii, jako pierwszy, opatentował metodę otrzymywania drożdży, także Louis Pasteur opatentował swój sposób pozyskiwania tych grzybów. Żaden z nich nie zdołał jednak uzyskać patentu na drożdże *per se*. Dopiero w latach 80-tych dwudziestego wieku, decyzją wydaną w sprawie *Diamond v. Chakrabarty*, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych (podzielony 5 do 4) postanowił, że zmodyfikowana genetycznie bakteria nie jest «produktem natury» i dlatego może być przedmiotem patentu.

Obecnie, patenty udzielane są na wynalazki dotyczące wyizolowanych lub wytworzonych sposobem technicznym mikroorganizmów, wektorów, genów, białek, przeciwciał, hybrydom, izolowanych antygenów, szczepionek czy roślin i zwierząt transgenicznych. Patenty obejmują także sposoby angażujące izolację albo oczyszczanie materiału biologicznego, klonowanie genów i otrzymywanie białek, metody diagnozowania *in vitro* czy skringingu.

Wynalazki biotechnologiczne można opatentować w trzech kategoriach: **wytwór**, **sposób** i **zastosowanie**. Kryterium tego podziału są przede wszystkim cechy techniczne definiujące poszczególne wynalazki, ale także szerokość zakresu ochrony. Podobnie jak w przypadku wynalazków z dziedziny chemii, w biotechnologii ochrona patentowa przyznawana na wynalazki w kategorii **wytwór**, jest określana mianem ochrony absolutnej. Oznacza to, że patent udzielony na wytwór obejmuje zarówno zastrzegany produkt, jak również wszelkie jego wykorzystania, co w rezultacie daje ochronę najszerszą.

Kategoria **wytwór** w biotechnologii obejmuje m.in. polinukleotydy, geny, konstrukty, promotory, sondy, wektory, plazmidy, polipeptydy, białka, enzymy, przeciwciała, komórki, mikroorganizmy, rośliny i zwierzęta transgeniczne, kompozycje farmaceutyczne, szczepionki, środki diagnostyczne, zestawy. Dla uzyskania satysfakcjonującej i skutecznej ochrony patentowej, konieczne jest precyzyjne określenie tych wynalazków poprzez cechy techniczne dotyczące ich budowy, bądź składu elementów tworzących kompletne wytwory, co warunkuje odtworzenie tych wynalazków przez potencjalnego odtwórcę.



Patent dotyczący **sposobu**, dotyczy samego sposobu, jak również produktu bezpośrednio otrzymywanego tym sposobem. Sposoby powinny być zdefiniowane poprzez konkretne etapy, scharakteryzowane odpowiednimi parametrami i środkami technicznymi, w wyniku realizacji których otrzymuje się powtarzalny rezultat. Niezbędne jest podanie nowych cech technicznych zastrzeganego sposobu, które wyróżniają zgłoszony wynalazek od tego typu rozwiązań znanych w stanie techniki.

Największa ochrona przysługuje wynalazkom z kategorii **zastosowanie** – obejmuje ona jedy-

nie użycie konkretnego produktu w precyzyjnie określonym celu. Najczęściej w biotechnologii mamy do czynienia z zastosowaniem cząsteczek biologicznie aktywnych w medycynie – do leczenia zarówno ludzi, jak i zwierząt. Jak to wygląda w praktyce?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami,

możliwe jest opatentowanie materiału biologicznego, który jest wyizolowany ze swojego naturalnego środowiska lub jest wytworzony sposobem technicznym, nawet jeżeli materiał taki poprzednio występował w naturze (art. 93³.1 p.w.p.). Tak jest w polskim prawie patentowym – w ustawie Prawo własności przemysłowej, jak również takie uregulowania znajdują się w Konwencji o Patencie Europejskim. W konsekwencji, istnieje możliwość opatentowania całego wachlarza wielu rozwiązań bazujących m.in. na DNA, białkach czy peptydach. Aby jednak takie wynalazki opatentować, niezbędne jest zdefiniowanie ich w taki sposób, aby przede wszystkim nie budziło wątpliwości, jakie rozwiązania mają być objęte ochroną patentową oraz aby miały zastosowanie przemysłowe. Istnieje wiele możliwości, dzięki którym można osiągnąć taki rezultat.

Geny, DNA, białka czy polipeptydy najczęściej określane są poprzez powołanie się na konkretne sekwencje nukleotydowe lub aminokwasowe, które jednoznacznie i precyzyjnie definiują ich budowę. W przypadku, gdy przedmiotem wynalazku jest genetycznie zmodyfikowana, np. na drodze mutacji, cząsteczka DNA, dzięki czemu nabiera nowych cech fenotypowych, niezbędne jest wskazanie w zastrzeżeniu miejsc i charakteru mutacji, zapewniających zastrzeganej cząsteczce nowe, korzystniejsze właściwości.

W przypadku rozwiązań obejmujących konstrukty, wektory, kasety ekspresyjne itp., istotne jest, aby określić w zastrzeżeniach patento-

wych elementy składające się na kompletny, gwarantujący odtworzenie ujawnionych w opisie funkcji biologicznych, produkt.

Podobnie jest z białkami fuzyjnymi, które są najczęściej konstruktami, złożonymi z całych lub z fragmentów znanych białek. W takich przypadkach, należy określić, jakie komponenty wchodzi w skład tych białek. Specjalista w dziedzinie bez przeszkód zidentyfikuje tak określone białko a stosując procedurę zamieszczoną w opisie zgłoszenia wynalazku nie będzie miał problemów z jego realizacją.

Odrębną grupą rozwiązań biotechnologicznych, zasługujących na szczególną uwagę są przeciwciała. Przeciwciała to białka, o skomplikowanej budowie, które są produkowane przez komórki układu immunologicznego, zdolne do swoistego łączenia się z antygenem. Aby móc zwalczać infekcje, układ odpornościowy musi dysponować możliwością precyzyjnego rozpoznawania antygenów i odróżnienia ich od związków wchodzących w skład naszych tkanek. Zdolność rozpoznawania i reagowania z antygenami mają właśnie przeciwciała. Odpowiedź organizmu na kontakt z antygenem, nazywa się odpowiedzią immunologiczną. Przeciwciała coraz częściej są wykorzystywane w nowoczesnych terapiach wielu chorób, stąd znacząca ich ilość zgłaszanych jako wynalazki. Podobnie jak białka, przeciwciała można definiować za pomocą ich budowy, a więc poprzez wskazanie sekwencji aminokwasowych tworzących lekkie i ciężkie łańcuchy aminokwasowe przeciwciała. Można też definiować przeciwciała wskazując np. na depozyt linii komórkowej produkującej dane przeciwciało. Akceptowana jest również definicja funkcjonalna, polegająca na wskazaniu w zastrzeżeniu nowego, precyzyjnie określonego antygenu rozpoznawanego przez to przeciwciało.

Częstą formą ujawnienia wynalazków biotechnologicznych jest ich określenie za pomocą depozytu

złożonego w uprawnionej kolekcji zajmującej się przyjmowaniem i przechowywaniem materiału biologicznego. Kwestie z tym związane reguluje Traktat Budapesztański z 28 kwietnia 1977 r. o międzynarodowym uznawaniu depozytu drobnoustrojów dla celów postępowania patentowego.

Złożenie depozytu jest bardzo wygodną i stosunkowo prostą formą ujawnienia rozwiązania. Jest ono niezbędne, gdy materiał biologiczny nie jest dostępny publicznie albo kiedy nie może być opisany w zgłoszeniu w taki sposób, aby umożliwić znawcy jego odtworzenie. W takim przypadku, do zgłoszenia wynalazku, należy załączyć poświadczenie o złożeniu depozytu, wydane przez odpowiednią kolekcję depozytową, wskazującą nazwę mikroorganizmu, datę jego zdeponowania i nadany numer. Oświadczenie to musi być nadesłane do Urzędu w przeciągu sześciu miesięcy od daty zgłoszenia wynalazku do Urzędu Patentowego, natomiast materiał biologiczny musi być zdeponowany najpóźniej w dniu zgłoszenia wynalazku do Urzędu Patentowego. Są to dwa terminy, które muszą być dotrzymane, w przeciwnym przypadku, Urząd nie może uznać zdolności patentowej rozwiązań powołujących się na ten materiał biologiczny, uznając zgłoszone rozwiązanie za nieujawnione, co może skutkować odmową o udzieleniu patentu na całe rozwiązanie dotyczące np. nowego mikroorganizmu, a przypadku ochrony absolutnej w biotechnologii, jest to strata istotna.

Zdecydowana większość wynalazków biotechnologicznych ma swoje zastosowania w medycynie. Wykorzystywane są one m.in. w nowoczesnych terapiach genowych, które niestety nie są jeszcze wystarczająco skuteczne. Stąd potrzeba ich doskonalenia i szukania nowych dróg prowadzących do większej efektywności. Należy pamiętać, że chociaż metody leczenia i diagnozowania *in vivo* są wyłączone spod ochrony patentowej, to jednak już metoda diagnozowania, przebiegająca pozaustrojowo może być przedmiotem patentu.

Na konferencji w MNiSzW, przedstawione zostały także różne aspekty związane z patentowaniem i licencjonowaniem wynalazków genetycznych w brytyjskim systemem patentowym. Być może, niektóre z rozwiązań przedstawionych przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii będą możliwe do wykorzystania również w Polsce. Głos zabrali także naukowcy, w tym przedstawiciele środowiska genetyków, którzy wzięli aktywny udział w tym spotkaniu. Omówili oni problemy, trudności i wyzwania pojawiające się na drodze prowadzącej od opracowania

innowacji w laboratorium do wdrożenia nowego leku czy testu diagnostycznego na rynek. Naukowcy zaprezentowali ponadto informacje ukazujące, jak z perspektywy mikro przedsiębiorstwa i sektora biotechnologicznego, wygląda zarządzanie portfelem praw własności intelektualnej. Konkluzją konferencji było stwierdzenie, iż

w polskim prawie, powinny znaleźć się odpowiednie, zgodne z Wytycznymi OECD przepisy,

regulujące praktyki licencyjne w dziedzinie genetyki, gdyż jest to korzystne dla rozwoju polskiej nauki, gospodarki i systemu ochrony zdrowia.

W rezultacie, już w styczniu 2011 r., odbyły się dwa spotkania z udziałem prezesa i pracowników UP RP, przedstawicieli MNiSzW oraz środowiska naukowców, na których dyskutowano o tym, jakie konkretnie zmiany należałoby wprowadzić do ustawy Prawo własności przemysłowej, aby stworzyć w prawie polskim odpowiednie warunki do kształtowania stosunków licencyjnych zgodnie z *Wytycznymi*. Uczestnicy tych spotkań byli zgodni co do tego, że dla rozwoju badań genetycznych w Polsce i maksymalnego wykorzystania pojawiających się innowacji w tej dziedzinie, korzystne byłoby wprowadzenie do ustawy p.w.p., której kolejna nowelizacja jest już w przygotowaniu, instytucji licencji przymusowej na potrzeby medyczne.

Biotechnologia jest szeroką i jednocześnie skomplikowaną dziedziną. Wymaga coraz większej wiedzy, ale też coraz dalej idącej specjalizacji. Dlatego, z punktu widzenia eksperta Urzędu Patentowego, oprócz radości z kontaktu z nowościami i pomysłami często przekraczającymi istniejące bariery i ograniczenia, jest niewątpliwie dziedziną uczącą pokory oraz szacunku dla wiedzy i nauki. Patentowanie wynalazków coraz doskonalszych, skuteczniejszych i dających coraz więcej nadziei np. na pokonanie ciężkich chorób, jest powodem do satysfakcji. Nie ulega wątpliwości, że właśnie biotechnologia wydaje się być przyszłością wielu nauk.

Dr Małgorzata Kozłowska,
ekspert Urzędu Patentowego RP

Dr Ewa Waszkowska,
ekspert Urzędu Patentowego RP

JAK EFEKTYWNE BADAWCZO

SĄ POLSKIE UCZELNIE

„Sprawne Państwo” to program realizowany przez firmę Ernst & Young, w ramach którego naukowcy, eksperci z danej dziedziny nauki, mogą w drodze konkursowej ubiegać się o sfinansowanie grantów badawczych, mających na celu opracowanie raportów dotyczących funkcjonowania instytucji publicznych, na podstawie których można przygotować rekomendacje umożliwiające poprawę efektywności tych jednostek.

Przy ocenie konkursowej wniosków zwraca się szczególną uwagę na istotność badań dla reformy sektora publicznego w Polsce. Wykonawcą grantu może być osoba posiadająca minimum stopień doktora nauk prawnych, ekonomicznych, politycznych lub pokrewnych, z co najmniej czteroletnim doświadczeniem w pracy naukowo-badawczej. Takie wymagania dają gwarancję rzetelnego zrealizowania projektu.

W ramach tego programu, w 2008 roku adiunkci zatrudnieni w Wydziale Zarządzania i Ekonomii, Politechniki Gdańskiej, podjęli próbę „porównania polskich uczelni publicznych pod kątem ich produktywności z zagranicznymi instytucjami oraz określenia czynników mających wpływ na produktywność badawczą”.

Rezultatem tych badań jest raport, zatytułowany „Produktywność naukowa wyższych szkół publicznych w Polsce. Bibliometryczna analiza porównawcza”.

Raz na cztery lata

W raporcie, zamieszczono analizę porównawczą 34 polskich uczelni wyższych, w tym politechnik, z 291 uczelniami zagranicznymi z wybranych krajów, tj. Austrii, Finlandii, Niemiec, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Analizie porównawczej zostały poddane takie cechy, jak: forma własności uczelni (uczelnie państwowe i prywatne), typ uczelni, sposoby finansowania, system zarządzania. W oparciu o te wskaźniki podjęto próbę odpowiedzi na następujące pytania: jaka jest zależność pomiędzy finansowaniem uczelni

a efektami badań naukowych, w jakim stopniu obciążenie dydaktyczne wpływa na wyniki badawcze oraz czy interdyscyplinarność uczelni jest związana ze wzrostem produktywności badawczej i w jakim zakresie indywidualne cechy uniwersytetów (np. tradycja – rok założenia, lokalizacja, prestiż, etc.) wpływają na wyniki badawcze.

Biometryczny pomiar aktywności badawczej został przeprowadzony m.in. na podstawie liczby artykułów naukowych publikowanych w czasopiśmie naukowych. Niezbędne dane zostały pozyskane z oferowanego przez Institute for Scientific Information w Filadelfii serwisu ISI Web of Knowledge.

Z dokonanej analizy wynika, iż nauczyciel akademicki z polskiej uczelni był autorem zaledwie jednej publikacji raz na cztery

lata. Jednocześnie, jakość polskich publikacji mierzona wskaźnikiem cytowań, plasuje polskie uczelnie poniżej standardów międzynarodowych. Według raportu, w latach 1996-2008 publikacje polskich badaczy były cytowane dwa-trzy razy rzadziej niż naukowców z Europy Zachodniej lub Ameryki.

W raporcie wskazano także, że produktywność naukowa jest uzależniona od dostępności środków finansowych i obciążenia obowiązkami dydaktycznymi oraz, że wzrost nakładów finansowych per capita jak również zmniejszenie obciążenia dydaktycznego, są powiązane ze wzrostem efektywności naukowej. Tymczasem, nakłady na nauczyciela akademickiego są w Polsce dwa razy mniejsze niż we Włoszech lub Szwajcarii, a nakłady na studenta siedmiokrotnie mniejsze.



W raporcie została również uwzględniona analiza działalności badawczo-rozwojowej szkół wyższych, określona m.in. na podstawie **liczby zgłoszeń wynalazków polskich twórców do Europejskiego Urzędu Patentowego (EPO)**. Z badań tych wynika, iż w latach 1996-2007 polscy wynalazcy złożyli do EPO dwa zgłoszenia wynalazków w przeliczeniu na milion obywateli, podczas gdy Niemcy zgłosili 257 zgłoszeń na milion mieszkańców, Finlandia 242, a Szwajcaria 369.

Jak zwiększać efektywność badawczą

Na podstawie wykonanych analiz opracowane zostały rekomendacje, których wdrożenie może przyczynić się do zwiększenia efektywności nauki w Polsce.

Są to:

- Ewaluacja osiągnięć badawczych pracowników uczelni poprzez systematyczną ocenę ich aktywności naukowej, np. na podstawie liczby publikacji.
- Zwiększenie finansowania uczelni wyższych w celu zapewnienia najwyższej jakości badań, infrastruktury naukowo-badawczej oraz możliwości uczestniczenia w międzynarodowych konferencjach, seminariach i wizytach studyjnych.
- Wzrost udziału konkurencyjnych form finansowania poprzez promowanie otwartych konkursów na granty badawcze oraz zapewnienie efektywnego wykorzystania przyznanych funduszy.
- Zmniejszenie obciążenia dydaktycznego dla kadry akademickiej, co pozwoli na zwiększenie jej efektywności badawczej.
- Komerccjalizacja wiedzy oraz powiązanie uczelni z przemysłem poprzez opracowanie odpowiednich regulacji prawnych, określających status kadry akademickiej zaangażo-

wanej w transfer wiedzy, a także profesjonalizacji centrów transferu technologii oraz zapewnienia naukowcom wysokiej klasy wsparcia m.in. w opracowywaniu grantów.

Czy tak jest naprawdę

Podczas debaty w styczniu 2011 roku w Pałacu Staszica w Warszawie nad raportem o konkurencyjności badawczej oraz efektywności naukowej polskich uczelni, z udziałem przedstawicieli większości uczelni wyższych w Polsce, zwrócono uwagę, iż **badana liczba 34 uczelni wyższych jest niewystarczająca**, aby uzyskać rzetelny obraz polskiej nauki.

Zgodnie z danymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w przyjętym do analizy okresie zanotowano istotnie większą liczbę uczelni wyższych. W roku akademickim 1995/1996 zarejestrowano 179 uczelni wyższych, natomiast w latach 2008/2009 aż 458, w tym 132 publicznych i 326 niepublicznych, w których kształciło się prawie 2 miliony studentów. Należy podkreślić, iż jest to jednocześnie jeden z najwyższych na świecie wskaźników skolaryzacji oraz największa liczba instytucji szkolnictwa wyższego w Europie.

Również, **przeprowadzona analiza liczby zgłoszeń wynalazków**, jako wyraz działalności badawczo-rozwojowej szkół wyższych, wydaje się być niepełna i niemiarodajna, ponieważ **w raporcie przedstawiono wyłącznie dane z Europejskiego Urzędu Patentowego o liczbie zgłoszeń polskich twórców, nie uwzględniając krajowych danych statystycznych Urzędu Patentowego RP.**

Należy podkreślić, iż wielu polskich twórców decyduje się tylko na krajową ochronę swoich wynalazków, w związku z tym ich zgłoszenia nie figurują w europejskiej bazie danych. Ponadto, w Polsce od kilku lat

rejestrowany jest znacznie większy wzrost zgłoszeń wynalazków do UP RP, niż w przypadku innych krajów europejskich. W 2010 roku do Urzędu Patentowego RP zgłoszono 3203 wynalazków krajowych, co oznacza wzrost liczby zgłoszeń wynalazków w stosunku do roku 2009 o ok. 11%.

Reasumując, wyniki ujawnione w raporcie pt. „Produktywność naukowa wyższych szkół publicznych w Polsce. Bibliometryczna analiza porównawcza”, nie wydają się być zaskakujące, gdyż wskaźniki wzięte do analizy oraz przedstawione na tej podstawie rekomendacje są powszechnie znane w kręgach naukowych i niejednokrotnie dyskutowane a ministerstwo na podstawie różnych ocen i opinii stara się „nie zasypywać gruszek” w popiele, choć tempo zmian i środków przeznaczanych na poprawę istniejącego stanu nauki, w tym unijnego wsparcia, nie jest wciąż satysfakcjonujące.

Ponadto, od wielu lat te same wskaźniki są uwzględniane w badaniach rankingowych szkół wyższych. Przykładem jest Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” (z którą UP RP współpracuje) oraz dziennik „Rzeczpospolita”, które od dziesięciu lat prowadzą badania rankingowe szkół wyższych, w których brane są pod uwagę m.in. takie wskaźniki jak: liczba publikacji, cytowań, uprawnienia do nadawania stopni naukowych, liczba doktorantów, dostępność do kadry naukowo-dydaktycznej oraz infrastruktury, prestiż uczelni, a także **od 2010 r. z inicjatywy Urzędu Patentowego RP wprowadzono do oceny uczelni – wskaźnik innowacyjności, określany m.in. na podstawie liczby zgłoszeń wynalazków i uzyskanych patentów oraz praw ochronnych.** Sytuacja w polskiej nauce od dawna już nie jest terra incognita.

Niemniej należy stwierdzić, że nigdy za dużo badań, które uczulają na problemy uczelni wyższych i środowisk naukowych, mających przecież do spełnienia szczególną rolę w gospodarce opartej na wiedzy, do której zmierzamy, nie chcąc pozostać w tyle światowych trendów i wymogów konkurencyjnego globalnego rynku.

Katarzyna Skiba

Zdj. Katarzyna Skiba

Z dokonanej analizy wynika, iż nauczyciel akademicki z polskiej uczelni był autorem zaledwie jednej publikacji raz na cztery lata. Jednocześnie, jakość polskich publikacji mierzona wskaźnikiem cytowań, plasuje polskie uczelnie poniżej standardów międzynarodowych. Według raportu, w latach 1996-2008 publikacje polskich badaczy były cytowane dwa-trzy razy rzadziej niż naukowców z Europy Zachodniej lub Ameryki.

ZOSTAŃ DOBRYM TRENEREM IP

Lądujemy na lotnisku Henri Coandă. Międzynarodowy port lotniczy w Bukareszcie został nazwany na cześć rumuńskiego konstruktora, który sto lat temu odbył we Francji pierwszy, kilkusekundowy lot zbudowanym przez siebie samolotem odrzutowym. Oprócz nowatorskiego napędu, w którym silnik tłokowy napędzał sprężarkę tłoczącą powietrze do komory spalania, w konstrukcji kadłuba i skrzydeł samolotu pojawiło się wiele nowinek technicznych autorstwa Coandy. Genialny konstruktor patrząc, jak podczas dziewiczego lotu zapala się kadłub samolotu, zauważył, że gazy wylotowe nie wylatują z silnika wzdłuż linii prostej, lecz odchylają się w stronę kadłuba. Przyleganie strugi płynu do najbliższej powierzchni wypukłej, nazwane efektem Coandy, jest wykorzystywane przy projektowaniu odrzutowców i poduszkowców, w badaniach aerodynamiki budowli (wiatry, pożary, wentylacja).



Pałac (1900 r.) – siedziba rumuńskiego banku oszczędności CEC

Bukareszt wywołuje mieszane uczucia. Ponad dwa miliony mieszkańców i milion samochodów parkujących, gdzie tylko się da. Nawet na środku skrzyżowania – byleby inne samochody mogły ominąć zawałidrogę z lewej i z prawej strony. Czasem trudno przecisnąć się na chodniku między samochodami i ścianą budynku.

Miasto kiedyś musiało być piękne, niestety jego stara część została zrównana z ziemią przez Nicolae Causescu (prawidłowa pisownia: Ceaușescu). Dyktator rozkazał wyburzyć 10 tysięcy starych kamienic i setkę monastyrów, żeby na 1/5 powierzchni centrum miasta zrobić miejsce na mega-potwórka architektonicznego – Dom Ludu (Casa Poporului), obecnie Pałac Parlamentu (największy na świecie i najdroższy budynek administracji cywilnej). Ze starego Bukaresztu pozostały dosłownie pojedyncze perełki architektury wzorowanej na XIX-wiecznym Paryżu, projektowane przez architektów francuskich i rumuńskich – wykształconych we Francji. Wolne przestrzenie zostały wypełnione szaro-burymi pudłami socjalistycznej architektury.

Bukareszt w szybkim tempie modernizuje się, czego widocznym znakiem jest gigantyczna pajęczyna kabli telekomunikacyjnych, rozpiętych pomiędzy słupami i budynkami w centrum miasta. To, co zostało ze starej historii stolicy Rumunii, jest pieczołowicie restaurowane. Przesadą byłoby stwierdzenie, że Bukareszt jest wielkim placem budowy, ale co krok widzi się prace budowlane. Miasto zniszczone przez reżim powoli odrabia straty, lecz wciąż widać rany odniesione podczas krwawej rewolucji sprzed dwudziestu lat. Na ścianach domów wiszą tablice ze zdjęciami i nazwiskami młodych ludzi, ofiar przewrotu.

„Train the trainers on how to give IP training”

W Bukareszcie w listopadzie ub. roku spotkali się pracownicy kilku środkowo- i wschodnioeuropejskich urzędów patentowych na szkoleniu dotyczącym przekazywania wiedzy na temat własności intelektualnej. Celem warsztatów trwających cztery pełne dni było praktyczne przeszkolenie uczestników w najważniejszych technikach prowadzenia wykładów i szkoleń. Zagadnienia własności intelektualnej stanowiły

spoiwo łączące różne obszary zainteresowań uczestników. Jedni na co dzień zajmują się patentami, inni znakami towarowymi i wzorami przemysłowymi, zagadnieniami prawnymi i promocją. Spektrum specjalizacji zawodowych było więc dość szerokie, co zupełnie nie przeszkadzało w zajęciach, a dawało okazję do poszerzenia wiedzy i dyskusji.

Szkolenie zorganizowane przez European Patent Academy we współpracy z rumuńskim

urzędem własności intelektualnej prowadziło dwoje trenerów z niemieckiej firmy Train, od wielu lat współpracującej z EPA. Przybliżyć Czytelnikom kilka zagadnień ćwiczonych przez uczestników w dwóch sześciuosobowych grupach.

Na początek: przygotowanie prezentacji. Niekoniecznie w programie PowerPoint, czasem tablica (flipcharts) daje większe możliwości, bo można na niej pisać a karty rozwieszać na ścianach, dzięki czemu



Polichromie w cerkwi Stavropoleos



Caru' Cu Bere (Karta Piw) – najstarsza piwiarnia w Bukareszcie (1879 r.), w tym wnętrzu od 1899 r.

uczestnicy (słuchacze) mogą w każdej chwili spojrzeć na kartę omawianą wcześniej. Najważniejsze, to przygotowanie prezentacji jako spójnego ciągu logicznie powiązanych ze sobą informacji, wiodącego do celu, który od razu powinien być czytelny dla odbiorców. Dlatego dobrze jest, jeżeli na jednym z pierwszych arkuszy/słajdów znajdzie się jasno sformułowany cel szkolenia przekonujący uczestników, że warto nam poświęcić swój czas i uwagę oraz – pożądane – kilkukpunktowy konspekt pokazujący strukturę zajęć.

Przygotowując prezentację należy odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

- Kim są słuchacze?
- Co już wiedzą?
- Jaka może być ich opinia na omawiany temat?
- Jakie są ich oczekiwania?
- Co powinni wiedzieć, żeby zrozumieć temat?
- Jakie aspekty mogą okazać się zbyt szczegółowe?

Odpowiedź na te pytania umożliwi właściwe dobranie treści, poziomu zaawansowania, sposobu przekazywania wiedzy.

Następna sprawa wydaje się trywialna: **trzeba przedstawić się uczestnikom.** Niby oczywiste, a okazuje się, że jest to chwila, w której można przekonać salę do siebie i nawiązać z nią kontakt. Przegapienie tej okazji

może być trudne do nadrobienia. Uczestnicy spotkania powinni poznać imię i nazwisko prowadzącego, dowiedzieć się, jaką reprezentuje instytucję i jakie ma kompetencje w dziedzinie objętej szkoleniem. Nie warto się spieszyć – minuta poświęcona na przywitanie słuchaczy, okraszone uśmiechem podziękowanie za zaproszenie, rzucony mimochodem żart, nawet pod własnym adresem, zaprocentują po chwili życzliwym stosunkiem publiki. Dziwne, ale prawdziwe: słuchacze często od początku nastawieni są wrogo, konfrontacyjnie. Na przykład dlatego, że ich myśli są zajęte domowymi problemami, a tu szef każe się szkolić i jeszcze dorzuca pilną robotę na biurko. Na dodatek większość ludzi nie lubi obcych. Osoba prowadząca szkolenie ogniskuje na sobie różne frustracje – i musi sobie z nimi poradzić. Częstym błędem jest zaklinanie rzeczywistości: „przepraszam, że jestem zdenerwowany, ale nie lubię prowadzić szkoleń i niespecjalnie znam się na sprawach, o których będę mówił” – słuchacze tego nie kupią i będą jeszcze bardziej nieprzychylni. „Rozbrajająca szczerość” uzbraja bombę, która lada moment wybuchnie. Ten sam przekaz można sprzedać inaczej: „proszę nie dziwić się odrobinie tremy; chyba każdy byłby spięty występując przed tak szacownym i wymagającym gremium, wiedząc, że wiele ważnych pytań może pozostać bez odpowiedzi – sądzę jednak, że wspólnie rozwiążemy najtrudniejsze problemy”. Treść w gruncie rzeczy ta sama, ale prowadzący załatwił kilka spraw: 1) okazał szacunek publiczności, 2) ustawił się w szeregu fachowców-szkoleniowców, 3) pokazał, że jest świadomy ograniczeń swojej wiedzy, 4) uprzedził, że nie rozwiąże wszystkich problemów, 5) zaprosił słuchaczy do partnerskiej współpracy. Po przedstawieniu się trzeba przekonać słuchaczy, że czas poświęcony na szkolenie nie będzie zmarnowany. To jest chwila na złożenie uzasadnionej obietnicy. Obietnica: „po naszym spotkaniu będą Państwo...” – trzeba zasygnalizować wiedzę i umiejętności, które naberą podczas szkolenia. Uzasadnienie: „jest to ważne, ponieważ...” – należy wskazać pozytywne efekty wykorzystania nowej wiedzy i negatywne skutki jej braku. Obietnicę i uzasadnienie można oczywiście ubrać w inne słowa.

Skuteczność przekazu zależy w dużym stopniu od aktywności uczestników. Im bardziej interaktywne szkolenie, tym większa jest aktywność. Z drugiej strony – im większa grupa, tym możliwości interakcji są mniejsze. Dla dużego grona słuchaczy można wygłosić wykład, w miarę możliwości zilustrowany przezroczami, filmem itp. Interaktywność ogranicza się w tym przypadku do kilku osób z sali. W małych grupach można pokusić się o dyskusję ze słuchaczami lub nawet o moderowanie dyskusji pomiędzy uczestnikami. To jest najtrudniejsze zadanie, ponieważ dyskusja może łatwo wymknąć się spod kontroli i zejść na tematy drugorzędne bądź nieistotne z punktu widzenia celu szkolenia. Jeżeli planujemy pełną interaktywność, grupa nie powinna liczyć więcej niż 5-6 osób. W grupie 10-osobowej niektórzy uczestnicy pozostają w cieniu – nie angażują się aktywnie w szkolenie.

Kolejna rzecz, to **slajdy: nie należy ich czytać.** Przezrocza i przygotowane arkusze na tablicy papierowej muszą być pomocą dla prowadzącego i słuchaczy, ale nie są podręcznikiem zawierającym całą treść szkolenia. Warto pamiętać, że słuchacze mogą tylko „rzucić okiem” na slajd, więc informacja powinna być hasłowa, skrótowa. Wyjątek stanowią oczywiście slajdy pokazujące problem, który będziemy rozwiązywać, np. w formie pytania lub zadania (polecenia w przypadku prowadzenia warsztatów). Jeżeli treści na slajdzie będzie zbyt dużo, to słuchacze zamienią się w czytelników i stracimy z nimi kontakt. Wszystkie teksty należy pisać dużą czcionką, łatwo widoczną z ostatnich rzędów. Jeśli tekst jest pisany ręcznie, to musi być napisany starannie. Mała litera (a, c) powinna zajmować wysokość jednej kratki na standardowej karcie „flipchart”; duża litera – półtorej kratki.

Cerkiew Colței i Ministerstwo Rolnictwa



A teraz kilka uwag z kuchni socjo-technicznej.

Konfrontacyjne nastawienie niektórych uczestników może utrzymywać się przez cały czas szkolenia. Może dochodzić do trudnych sytuacji, na przykład gdy musimy zakwestionować rutynowe metody działania stosowane przez uczestników w ich pracy – wywołuje to poczucie zagrożenia i wyzwala reakcję obronną,



Sala koncertowa Ateneum (1888 r.)

przejawiającą się w próbie podważenia racji osoby prowadzącej szkolenie. Trzeba przyjąć zasadę: „I’m OK., you’re OK.”, ponieważ tylko dobre samopoczucie obu stron dyskursu umożliwia porozumienie. Kardynalnym błędem jest krytykowanie stanowiska słuchacza („I’m OK., you’re not OK.”), gdyż odbierze to bardzo osobiście jako atak personalny i tym zajądziej będzie się bronił lub – co gorsza – obrazi się. Należy wyrazić zrozumienie a wręcz docenić pogląd przeciwnika („sam pracowałem przez wiele lat w firmie prywatnej i dobrze rozumiem Pani niechęć do załatwiania spraw w urzędach”), następnie trzeba wskazać różnicę („ale Urząd Patentowy jest szczególnym urzędem państwowym, którego misją jest dbałość o zabezpieczenie interesów wszystkich uczestników rynku”), wreszcie warto zaprosić dyskutantów do poprawienia swojej propozycji („oczywiście można zastanowić się wspólnie, w jaki sposób należy przybliżyć środowisku naukowemu rolę Urzędu Patentowego”).

Nawet, gdy uwaga słuchacza jest ewidentnie błędna, nie należy pokazywać mu (i wszystkim obecnym), że się myli. Zawsze dobrze jest podziękować za pytanie czy uwagę, oczywiście nie robiąc z dziękowania trącającego sztucznością automatu. Przykładowo: stawiamy tezę, że liczba relacji R łączących n uczestników dyskusji wyraża się zależnością $R=n(n+1)/2$. Słuchacz zauważa, że w granicz-

nym przypadku dwóch uczestników dyskusji ($n=2$) jest tylko jedna łącząca ich relacja ($R=1$), a ze wzoru wychodzą mu trzy relacje ($R=3$), więc wzór jest do bani. Co robimy? Odpowiadamy na przykład tak:

1. Podziękowanie
„Bardzo dziękuję za wnikliwą i trafną uwagę.”
2. Docenienie przeciwnika i potwierdzenie swojej racji
„Co prawda nie zgadzam się z Panem, ale rozumiem, że prezentuje Pan klasyczne podejście systemowe, zgodnie z którym relacja łączy ze sobą dwa obiekty w układzie.”
3. Wykorzystanie okazji do rozwinięcia tematu
„Pana podejście pozwala mi zwrócić uwagę na dwa istotne aspekty problemu.”
4. Sprzedanie dodatkowej porcji wiedzy – niejako na życzenie słuchaczy
„Po pierwsze, przy rozwiązywaniu problemów pojęcie relacji trzeba rozciągnąć na pojedynczego uczestnika dyskusji, gdyż zanim przedstawi swoje stanowisko, musi je najpierw wypracować, czyli przedyskutować sam ze sobą. Dlatego przy dwóch dyskutantach mamy aż trzy relacje. Po drugie, liczba dwa nie jest graniczna: dla $n=1$ mamy $R=1$, czyli przypadek dyskusji z samym sobą – jak w „Skrzypku na dachu”. Ale faktyczną granicą zbioru rozwiązań jest $n=0$, dla którego $R=0$, czyli sytuacja, w której nie dochodzi do żadnej dyskusji bo nie ma osób zainteresowanych problemem – i problem pozostaje nierozwiązany.”

Gdy dwoje lub więcej uczestników zaczyna ze sobą rozmawiać, przeszkadzając w zajęciach, nie należy ich uciszać. Najlepiej to zignorować, ale nie pozostawać biernym. Jeśli jest możliwość chodzenia po sali, najlepiej od niechcenia, nie patrząc na „winowajców” i nie przerywając mówienia, pójść powoli w ich stronę. Wzrok pozostałych osób będzie podążał za mówiącym a to jest na tyle deprymujące, że „pasożytnicza” rozmowa powinna się urwać. Jeśli nie, to dobrze jest stanąć pomiędzy rozmówcami i przerwać w ten sposób kontakt między nimi. Gdy nie możemy chodzić po sali, można zacząć mówić coraz głośniejsze, z oczywistym skutkiem zwiększenia głośności rozmowy. Zrobiona w odpowiednim momencie przerwa spowoduje, że słychać będzie tylko głośną rozmowę – rozmówcy

na ogół milkną nieco speszeni albo uciszeni przez sąsiadów.

Kończąc spotkanie, dobrze jest podziękować za uwagę, interesujące pytania, żywą dyskusję, cierpliwe przyswajanie trudnego materiału itp. Jeżeli jest to przewidziane w programie szkolenia, trzeba zaprosić do zadawania pytań. Warto też zapewnić uczestników o swojej gotowości do przedyskutowania innych, ważnych kwestii i podać np. swój adres e-mail.

Prezentowałem Państwu tylko **kilka podstawowych aspektów prowadzenia szkolenia**, ale temat jest bogaty. Nie wystarczy na to cztery dni wypełnione intensywnym treningiem w Bukareszcie. Na zakończenie pozwolę sobie zrobić oczywistą (tylko pozornie oczywistą) uwagę: wykład czy prezentacja jest dla słuchaczy, nie dla osoby prowadzącej. To oni powinni być beneficjentami. A jeśli prowadzący też się czegoś nauczy – jego zysk.

Szkolenie, w którym miałem przyjemność uczestniczyć, przydałoby się wszystkim osobom, nawet sporadycznie wygłaszającym referaty czy prowadzącym zajęcia warsztatowe. Po forsownej gimnastyce w języku angielskim, prowadzenie zajęć po polsku przychodzi znacznie łatwiej.



Cerkiew Stavropoleos

I na koniec moja sugestia – gdyby kiedyś ktoś z Czytelników odwiedził Bukareszt, zachęcam, żeby wstąpić do pierwszej z brzegu restauracji na ciorbę czyli gorącą, dobrze przyprawioną zupę na esencjonalnym rosole. Takiej ciorby nie sposób nie siorbać! A potem coś z grilla i mocna, wyśmienita kawa przy lampce wina. Kuchnia rumuńska jest pierwszorzędna. Polecam!

Tekst i zdjęcia: Paweł Koczorowski

WITAMY W E-SKLEPIE!

U rząd Patentowy RP w ramach prowadzonej działalności na rzecz upowszechniania wiedzy z zakresu ochrony własności przemysłowej oraz podnoszenia jej poziomu wydaje różnorodne publikacje poświęcone tej tematyce. Przede wszystkim zgodnie z przepisami ustawy Prawo własności przemysłowej są to wydawnictwa oficjalne – „Biuletyn Urzędu Patentowego” i „Wiadomości Urzędu Patentowego” oraz pełne teksty opisów patentowych i opisów ochronnych wzorów użytkowych, tłumaczenia na język polski patentów europejskich obowiązujących na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto publikowane są wydawnictwa książkowe, poradniki, broszury informacyjne związane z problematyką własności przemysłowej skierowane do szerokiego grona odbiorców.

Wydawnictwa te dostępne są zarówno w tradycyjnej postaci na papierze oraz w zakresie wybranych pozycji w postaci elektronicznej – bezpłatnego pliku pdf.

Sprzedaż publikacji prowadzona jest przez Departament Wydawnictw Urzędu Patentowego. Klient Urzędu ma do wyboru liczne sposoby dokonania zakupu. Wszystkie publikacje można nabyć osobiście w siedzibie Urzędu lub złożyć zamówienie telefonicznie, faxem, e-mailem bądź też, **od niedawna, dokonać zakupu online w e-sklepie.**

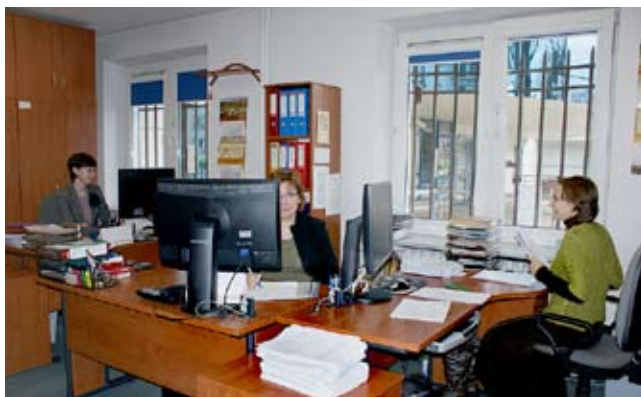
E-sklep jest jednym z modułów Internetowego Portalu Usługowego (IPU) będącego platformą usług on-line współfinansowaną z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, wykonaną w ramach Działania 1.5 Wzrost

konkurencyjności przedsiębiorstw „Rozwój systemu dostępu przedsiębiorców do informacji i usług publicznych on-line”. IPU poza e-sklepem oferuje klientom szereg usług on-line w modułach takich jak: Bazy Danych, Elektroniczny Urząd, Rejestr Rzeczników Patentowych, Publikacje. Oferta jest ciągle poszerzana o nowe możliwości, podnoszące jakość elektronicznej obsługi klientów.

E-sklep to nowoczesna i coraz bardziej popularna usługa pozwalająca na szybki i sprawny zakup wydawnictw publikowanych w Urzędzie. W e-sklepie można nabyć bieżące oraz archiwalne numery oficjalnych wydawnictw Urzędu, Klasyfikacje jak również pozostałe książki i broszury upowszechniające wiedzę z zakresu ochrony własności przemysłowej.

Aby skorzystać z usług e-sklepu należy wejść do serwisu dostępnego pod adresem: <https://ipu.uprp.pl/>.

Klient może dokonać zakupu w e-sklepie po zalogowaniu się do serwisu. Publikacje ułożone są alfabetycznie wg tytułów. Aby ułatwić wyszukanie określonego wydawnictwa uruchomiona została wyszukiwarka, dzięki której odnalezienie poszukiwanej publikacji następuje po wpisaniu dowolnej frazy tytułu.



Po umieszczeniu publikacji w koszyku klient dokonuje wyboru dogodnego dla siebie sposobu dostawy – odbiór osobisty lub paczka zwykła (dostawa realizowana jest przez Poczta Polska), a następnie wyboru formy płatności – obecnie dostępne: gotówka przy odbiorze lub przelew.

Planowane jest uruchomienie dodatkowej, powszechnie stosowanej w e-sklepach formy zapłaty tj. przy użyciu karty płatniczej. Klient może również dodać swoje uwagi do zamówienia, a także może w każdym momencie sprawdzić aktualny stan zakupów i nanieść ewentualne poprawki, np. zmienić ilość zamawianych tytułów lub usunąć zawartość swojego koszyka. Po potwierdzeniu zamówienia, zostaje ono zapisane w systemie, a do klienta automatycznie zostaje wysłana wiadomość e-mail potwierdzająca złożenie zamówienia.

Klient posiadający swoje konto w e-sklepie ma zapewniony dostęp do informacji o wszystkich aktualnych zamówieniach będących w trakcie realizacji oraz do historii wcześniej złożonych zamówień.

Serdecznie zachęcamy Państwa do korzystania z tej nowej, wygodnej formy zakupu!

Marta Kulczak

DZIEŃ UŻYTKOWNIKA

Każdego roku Europejski Urząd Patentowy organizuje szkolenia „Online Services User Day” (Dzień użytkownika) dotyczące usługi online, która umożliwia zarówno zgłaszającym, rzecznikom patentowym jak i innym użytkownikom dokonywanie europejskich zgłoszeń patentowych i innych związanych z tym czynności w formie elektronicznej.

Od 2006 roku, czyli od roku, w którym „Dzień użytkownika” odbył się w Warszawie, przedstawiciele Urzędu Patentowego biorą w nim czynny udział. Wówczas w Hotelu Marriott w zajęciach uczestniczyło ponad 100 osób z 13 krajów. Program tego szkolenia obejmował nie tylko wykłady czy prezentacje, ale został poszerzony o praktyczne warsztaty szkoleniowe z zakresu epoline® oraz esp@cenet na dwóch poziomach: podstawowym i zaawansowanym.

W ubiegłym roku Europejski Urząd Patentowy, ze względu na bardzo duże zainteresowanie, zorganizował nie jedno, ale trzy szkolenia, które odbyły się w Dublinie (w czerwcu), w Zagrzebiu (we wrześniu) i w Monachium (w listopadzie). Szkolenia w Dublinie i w Zagrzebiu były szkoleniami jednodniowymi, natomiast w Monachium zajęcia trwały dwa dni.

„Dzień użytkownika” w Monachium wyróżniał się nie tylko tym, że był najdłuższy – zgromadził również największą liczbę uczestników. W listopadzie ub. roku wzięło w nim udział ok. 200 delegatów z 17 krajów. Byli to zarówno pracownicy dużych i małych przedsiębiorstw, pracownicy nauki uczelni i instytutów badawczych, rzecznicy patentowi oraz pracownicy urzędów patentowych. Na szkoleniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli Urzędu Patentowego RP. Urząd reprezentowały: Anna Samolczyk-Oldak z Departamentu Informatyki oraz Jolanta Wąż z Departamentu Zgłoszeń.

Podczas dwudniowego seminarium odbyły się warsztaty praktyczne dotyczące dokonywania zgłoszeń on-line, technicznych aspektów instalacji i konfiguracji oprogramowania, administrowania systemem, możliwości dokonywania opłat drogą elektroniczną.

W związku ze zmianą oprogramowania dokonywania zgłoszeń wynalazków zawierających sekwencje biologiczne po raz pierwszy zostało



Paulina Piorun, reprodukcja plakatu nagrodzonego w 2008 r. w konkursie organizowanym przez UP RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

uruchomione oprogramowanie BiSSAP opracowane przez Europejski Urząd Patentowy we współpracy z Europejskim Instytutem Bioinformatyki w ramach projektu finansowanego przez UE. Uczestnicy mogli w sposób praktyczny wypróbować nowe narzędzie oferowane przez Europejski Urząd Patentowy, które będzie udostępniane od stycznia 2011 r.

W trakcie seminarium odbyły się również wykłady dotyczące procedury udzielania patentu europejskiego o następujących tematach:

- zgłoszenia europejskie i Euro-PCT przed Sekcją Zgłoszeń w świetle ostatnich zmian proceduralnych
- procedura sprzeciwowa a procedura ograniczenia patentu wprowadzona wraz z wejściem w życie EPC 2000
- formalne aspekty badania europejskich zgłoszeń Patentowych ze szczególnym uwzględnieniem bieżących i przyszłych zmian

Aby umożliwić wszystkim zainteresowanym uczestniczenie w wykładach, odbywały się one w zarówno w pierwszym jak i w drugim dniu szkolenia.

Podczas seminarium zorganizowane były stoiska wystawowe, na których oprócz Europejskiego Urzędu Patentowego, swoje oprogramowanie, bazy danych mogli również zaprezentować przedstawiciele krajowych urzędów patentowych. W tym roku obok Polski zaprezentowało się pięć innych państw – Niemcy, Hiszpania, Słowacja, Rumunia i Wielka Brytania.

Na stoisku Urzędu Patentowego RP prezentowane były materiały promocyjne – na większości z nich, dla ułatwienia kontaktu, zawarty był adres internetowy urzędu. Nasze stoisko odwiedziło wiele osób reprezentujących różne branże zawodowe. Byli to zarówno prywatni twórcy jak i przedstawiciele przedsiębiorstw czy rzecznicy patentowi. Interesowali się oni nie tylko wynalazkami, ale również znakami towarowymi. Delegaci urzędu udzielali szczegółowych odpowiedzi na liczne pytania, pokazywali na komputerze znajdującym się na stoisku możliwości wyszukiwania w bazach danych.

Pracownicy Urzędu mieli możliwość nie tylko zaprezentowania oprogramowania, baz danych, które są dostępne w urzędzie ale mogli również, co niezwykle cenne, wymienić się doświadczeniem z pracownikami innych urzędów krajowych i z pracownikami Europejskiego Urzędu Patentowego oraz wziąć udział w warsztatach i wykładach.

Przygotowała: **Jolanta Wąż (DZ)**

ZAPROSILI NAS

STYCZEŃ

➤ Rektor prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik na posiedzenie Konwentu Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem prof. M. Kleibera, poświęcone Strategii rozwoju Politechniki do roku 2020. Na posiedzeniu prezentowano także projekt Strategii, po dyskusji przyjęto stanowisko Konwentu w tej sprawie.

➤ PKPP Lewiatan na konferencję „Duże firmy 2011. Szanse i zagrożenia. Prezentacja wyników badań dużych przedsiębiorstw 2010”. Organizatorem konferencji byli PKPP Lewiatan oraz Deloitte. wykłady wygłosili m.in. minister Michał Boni, premier Krzysztof Bielecki, prezes GPW Ludwik Sobolewski. Spotkanie miało miejsce na Sali Notowań warszawskiej giełdy.

➤ Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych oraz Rada Europy na uroczystość z okazji V Europejskiego Dnia Ochrony Danych Osobowych w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE w Brukseli.

➤ Generalny Inspektor Danych Osobowych na panel dyskusyjny poświęcony retencji danych.

LUTY

➤ Międzynarodowe Targi i Konferencję Przemysłu Chemicznego EXPOCHEM 2011. Impreza odbyła się w katowickiej Hali Spodek.

➤ IX Konferencja Eksporterów Przemysłu Rolno-Spożywczego pod tegorocznym hasłem: „Warunki i perspektywy rozwoju eksportu rolno-spożywczego”. Konferencję honorowym patronatem objęli wicemarszałek Sejmu Ewa Kierzkowska oraz Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki. Organizatorem było Stowarzyszenie Eksporterów Polskich.

➤ Ambasada RP w Pradze oraz Klub Polskiego Biznesu w Republice Czeskiej pod honorowym patronatem Pani Miroslavy Nemcovej, Marszałek Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej na I czesko-polski bal.

Na marginesie

ŚWIATA FRUSTRACJE I TAKIE TAM DYWAGACJE

Może na tym świecie wszystko co złe bierze się z kompleksów, może z braku satysfakcji z życia i realizacji samego siebie, a może po prostu z braku miłości. Być kochanym i kochać, chociażby nawet tylko i po prostu siebie, to nie jest wcale takie proste. Ten, kto zazna uczucia jakiegokolwiek miłości, już jest szczęściarzem. Niektórym nawet trudno sobie wyobrazić, że na świecie są ludzie, którzy mało, że nie poznali „smaku” miłości, to generalnie wcale w nią, nie wierzą.

Miłość – co to jest miłość? Pytają i podnoszą brwi ze zdziwienia. A tak naprawdę przecież jest to moc sprawcza wszystkiego dobrego. W miłości powstają wielkie dzieła, co prze-trwają setki pokoleń np. dzieła sztuki. Chyba, że zło tego świata – kataklizm wojenny je zniszczy. Kiedyś mówiło się, że każde pokolenie ma swoją wojnę. Mowa była wtedy o wojnie, w której bomby, czołgi, armaty i karabiny doko-nywały totalnej zagłady miast, wsi. Dzisiaj, choć nie wszędzie latają bombowce nad głowami, demon wojny cały czas wisi w powietrzu. Jak nie w Iraku czy Afganistanie, to w Korei czy gdzieś indziej...

Stale toczy się jakaś walka, chociażby na szczytach politycznym. Walka o władzę, walka o siłę, kto przeważy, kto stanie za sterem, kto będzie rządził. Myślenie o wzniosłych uczuciach, o miłości idzie w kąt. Bo przecież liczy się władza i pieniądź i nie o samo przetrwanie chodzi, tylko o satysfakcję z osiągnięcia szczytu. Nie ma mowy o sentymentach, o myśleniu w wyższych kategoriach wiary, ducha, zwykłej ludzkiej solidarności.

Świat tak bardzo się zmaterializował, wyspecjalizował w technice, która jak super maszyna gna wciąż z gigantyczną prędkością ku.... No właśnie ku czemu? Weźmy na przykład Etiopię, Somalię czy Sudan, gdzie dzieciaki „umierają na stojąco”. Czy świat nie umie czy też nie chce się temu wszystkiemu przeciwstawić? Dlaczego pomoc, która nie byłaby jednorazową akcją charytatywną, a dałaby szansę na prawdziwe wyjście z biedy i totalnego zacofania tym, którzy nawet nie mają świadomości, iż

można żyć inaczej, nie nadchodzi? Oglądajmy więc takie programy, jak program Małgorzaty Łupiny, który jest emitowany w stacji telewizyjnej TVN pt. „Kobieta na krańcu świata”, w którym Martyna Wojciechowska odwiedza z kamerą różne niezwykle, egzotyczne miejsca na ziemi, odkrywa ich kulturę i obyczaje. Jest to cykl reportaży ukazujący między innymi życie kobiet w świecie, w którym trudno mówić o cywilizacji, podnoszący problemy społeczno-ekonomiczne, obnażający anomalie naszego, dzisiejszego świata. Widz wkracza np. w życie całej rodziny, które toczy się na przykład na barce w Zatoce Halong (Wietnam) lub też odwiedza takie miejsca, gdzie ogromnym szczęściem może być od urodzenia.... ślepotą, dzięki której dzieci mogą się uczyć. Zdrowi nie mają najmniejszych szans na naukę, muszą ciężko pracować i żeby przeżyć przemierzają kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów w poszukiwaniu wody... Cóż my wiemy o tym świecie, który w porównaniu z naszym, nawet, jak na niego narzekamy, jest naprawdę prawdziwym piekłem na ziemi. Dobrze by było, aby tego typu programy, czy filmy mogły służyć jako edukacyjne na godzinach wychowawczych w szkołach już od najmłodszych lat.

Dzisiejsze „światowe” dzieciaki, wychowywane w świecie komputerów, uczące się pływać, ba, nierzadko już od 3-go miesiąca życia, od najmłodszych lat zgłębiające arkanę sztuki walk wschodnich, uczące się języków obcych, grające w tenisa itp. itd., zupełnie nie mają pojęcia, jaki ich spotkał wielki dar losu. Przecież kiedyś dojdą do władzy.

Jak to się nazywa? Budzenie wrażliwości? Troski o innych? Nawet jeśli ci „inni” żyją bardzo bardzo daleko od nas, ale też – niemniej często – bardzo blisko. Tej troski przecież nigdy za wiele... A może wciąż jestem naiwna i stale prześladowa mnie idea fix? Świata mniej podzielonego, mniej biednego, zrozpaczonego, zagrożonego w nędzy, bardziej sprawiedliwego? No i niech tak będzie.

Jadwiga Dąbrowska

ZŁOTY INŻYNIER JAK PLATYNA

W Warszawskim Domu Technika odbyło się uroczyste podsumowanie XVII plebiscytu „Przeglądu Technicznego” o tytuł „Złotego Inżyniera 2010”, organizowanego przez Naczelną Organizację Techniczną. Uczestnicy wskazywali na to, że inżynierowie budują obecną cywilizację i oni powinni być dzisiaj najcenniejszym zasobem ludzkim dla rozwijającej się polskiej gospodarki, choć nie zawsze tak jest.

Jak podkreślali organizatorzy, plebiscyt miał na celu wyrażenie uznania tym, którzy przekształcali Polskę i jej gospodarkę oraz zwrócenie uwagi społeczeństwa, polityki i mediów na rolę inżynierów w tworzeniu innowacyjnej i konkurencyjnej gospodarki. Podnoszono także kwestię konieczności zwiększania liczby inżynierów, a także nadanie właściwej rangi z oporami przywróconej matematyce na maturze.

Za jedną z najpilniejszych potrzeb uznano zrozumienie potrzeby uwzględnienia w edukacji wychowania technicznego, wytykano brak

inżynierów w Radzie Gospodarczej RP przy Premierze. Powoływano się na etos przedwojennego szacunku i docenienia roli inżyniera w społeczeństwie. Zdaniem Prezes NOT Ewy Mańkiewicz-Cudny dostrzeganie wielkich postaci inżynierów i twórców, m.in. Gdyni, COP-u, przemysłu lotniczego, to nie tylko niezbędna lekcja historii.

Nagrody przyznawane były w pięciu kategoriach: nauka, nowe technologie, ekologia, jakość oraz menadżer. Rodzina laureatów plebiscytu o tytuł „Złotego Inżyniera” liczy już łącznie prawie 500 osób. Są to zarówno

Złoty Inżynier 2010 – lista Laureatów

„Diamentowy Inżynier”

dr inż. Jan Jabłkowski – *dyr. PIAP w Warszawie*

„Złoty Inżynier 2010”

prof. dr hab. inż. Piotr Wrzecionarz – *Politechnika Wrocławska*

dr inż. Witold Wiśniowski – *dyr. Inst. Lotnictwa*

mgr inż. Zbigniew Stopa – *dyr. techn. Kopalni Bogdanka*

mgr inż. Józef Menes – *dyr. Inst. Chemii Przem. w Warszawie*

mgr inż. Bogdan Pastuszko – *PGNiG S.A.*

prof. dr hab. inż. Czesław Waszkiewicz – *profesor SGGW*

„Srebrny Inżynier 2010”

prof. dr hab. inż. Leszek Orlikowski – *Instytut Sadownictwa Skierniewice*

prof. dr hab. inż. Jerzy J. Sobczak – *Instytut Odlewnictwa w Krakowie*

mgr inż. Witold Szumarski – *Nadleśnictwo Kudypy*

mgr inż. Andrzej Błażejewicz – *kierownik w Mondi Świecie n/Wistą*

mgr inż. Andrzej Czupryński – *zarząd ASMET*

mgr inż. Tadeusz Glazer – *dyrektor, Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A.*

ZAPROSILI NAS

➤ Gliwicki Oddział Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, Komitet Mechaniki Polskiej Akademii Nauk, Katedra Mechaniki Stosowanej Politechniki Śląskiej na Sympozjum „Modelowanie w Mechanice”. Konferencja miała miejsce w górskim Ustroniu.

MARZEC

➤ Akademia Marynarki Wojennej RP w Gdyni na wygłoszenie wykładu otwartego nt. ochrony praw własności intelektualnej przez Prezesa Urzędu Patentowego RP dr Alicję Adamczak.

➤ „Przegląd Techniczny” w 145. roku jubileuszowym czasopisma na uroczystość przyznania tytułów „Złotego Inżyniera 2010”, uzyskanych w XVII edycji plebiscytu Czytelników.

➤ Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów Oddział Opole na IX Giełdę Innowacji w Opolu. UP RP reprezentował Dyrektor Generalny Cezary Pyl.

➤ Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz na uroczyste otwarcie „XV Międzynarodowego Salonu Edukacyjnego Perspektywy 2011”, który miał miejsce w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

➤ Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr hab. inż. Tadeusz Więkowski na uroczystość z okazji Jubileuszu 80-lecia urodzin prof. zw. dr hab. inż. Jana Kocha, doktora h.c. Politechniki Szczecińskiej dyrektora i założyciela Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii.

➤ Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów, Eurobusiness-Haller oraz Muzeum Techniki NOT na otwarcie „XVIII Giełdy Polskich Wynalazków wyróżnionych na światowych wystawach w 2010 roku”. Honorowym patronatem objęła Giełdę Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka. W uroczystości otwarcia udział wzięła Prezes Urzędu Patentowego dr Alicja Adamczak.

➤ UOTT na konferencję otwierającą kampanię promocyjną „Regulamin nabywania, korzystania i ochrony własności intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim”.

ZAPROSILI NAS

Spotkanie miało miejsce w Sali Senatu Pałacu Kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

➤ Przewodniczący Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych prof. Macieja Zabela zaprosił dr Alicję Adamczak na posiedzenie plenarne Komitetu w celu przybliżenia członkom Komitetu zagadnień związanych z ochroną prawną własności przemysłowej. Spotkanie miało miejsce w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

➤ Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci na uroczystość zakończenia Polskich Eliminacji Konkursu Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej 2011. Uroczystość miała miejsce na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.

➤ Walne Zgromadzenie Polskiej Izby Gospodarczej Zaawansowanych Technologii. Osobiste zaproszenie wystosował Przewodniczący Rady Izby prof. Jerzy Buzek do Prezes dr Alicję Adamczak. Zgromadzenie miało charakter wyjazdowy, gospodarzem była Politechnika Rzeszowska.

➤ PKPP Lewiatan, Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego oraz Uczelnia Vistula na konferencję pod patronatem Ministerstwa Gospodarki „Innowacyjność terapią dla polskiej gospodarki. Współpraca krajowego przemysłu farmaceutycznego z nauką – Strategia Polska 2030 a rozwiązania ustawowe”.

➤ Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji w Warszawie na konferencję „4. TeraForum. EXPOzycja polskich firm teleinformatycznych”.

➤ Konferencja „7th European Generic Medicines Association Legal Affairs Forum with a special session on SPCs”, odbywająca się w Brukseli.

➤ Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego na ogólnopolską konferencję naukową „Prywatność a ekonomia. Ochrona danych osobowych w obrocie gospodarczym”. nad którą honorowy patronat objął Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.

➤ Bank Światowy na prezentację wyników badań raportu „Fuelling Growth and Competitiveness in Poland Through

Złoty Inżynier 2010 – lista Laureatów

Kategoria „Młody Inżynier”

inż. Paweł Skiba – Dyrektor Handlowy w CLIMA MEDIC
mgr inż. Marcin Warnecki – Instytut Nafty i Gazu w Krakowie
mgr inż. Mirosław Bas – Kierownik Zakładu PCV w Anwil SA.
inż. Antoni Kogut – Prezes RESMLECZ w Rzeszowie
mgr inż. Zygmunt Kołek – ZUC METALCHEM
inż. Piotr Kostro – ETIS w Siedlcach
mgr inż. Edward Łukosz – z firmy ŁUKOSZ
mgr inż. Bożenna Mirkowska – Technolog w AVA Laboratorium Kosmetyczne

Honorowi Złoci Inżynierowie „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO”

mgr inż. Wiesława Galińska – dyrektor, Międzynarodowe Targi Poznańskie Sp. Z o.o.
mgr inż. Marek Niedźwiecki – dziennikarz Pr. III Polskiego Radia
mgr inż. Sebastian Karpiel-Butecka – lider zespołu ZAKOPOWER

Nagroda Dźwignia 2010

inż. Marian Pierzchała – Właściciel Zakłady Mięsne PIERZCHAŁA
mgr inż. Janusz Skowroński – prezes TEWES-BIS

doświadczeni inżynierowie, jak i młodzi, którzy rokuje, że niedługo będą sterowali i rozwijali polską gospodarkę.

Uroczystość odbyła się z udziałem znakomitych gości, wśród których byli m.in. minister w Kancelarii Prezydenta RP, Olgierd Dziekoński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maciej Banach,

podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marian Zalewski, Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Marek Walczak oraz przedstawiciele wielu instytucji, uczelni, firm i środowisk technicznych.

Urząd Patentowy RP reprezentował na uroczystościach Wiceprezes mgr inż. Sławomir Wachowicz.

(PB)

Zdj. NOT



OBUDŹMY SIĘ Z ZIMOWEGO SNU

Radzi **ANTONI KORZYCKI**, główny specjalista ds. bhp

Wiosenne słońce budzi nas z zimowego snu, ożywia, zachęca do wyjścia z domu i zwiększonej aktywności fizycznej. Następuje przyływ energii. Jednak trzeba trochę czasu na to, by się znów do ruchu przyzwyczaić.

Tylko systematyczna aktywność fizyczna dobrze wpływa na nasze zdrowie. Kiedy się

znaleźć. Możemy przecież ćwiczyć podczas oglądania telewizji, na przyrządach np.: na rowerze stacjonarnym, stepperze lub wykonywać inne ćwiczenia bez przyrządów. Jadąc środkami komunikacji, wysiadźmy jeden przystanek wcześniej. Nie zawsze korzystamy z windy. Podczas pracy koncepcyjnej w biurze, możemy wstać i trochę pogimnastykować się lub



ruszamy, organizm wzmacnia produkcję ciałek odpornościowych, zwiększa się odporność fizyczna i psychiczna, więc łatwiej mu walczyć z chorobami. Poza tym podczas wysiłku fizycznego wyzwalają się endorfiny zwane hormonami szczęścia – i poprawia się nasze samopoczucie. Zwiększa się ogólna wydolność organizmu oraz aktywność życiowa. Zmniejszają się dolegliwości mięśniowo – szkieletowe. Czasem stwierdzamy, że po zimowym bezruchu przybyło nam kilka kilogramów. Dodatkowa korzyść z aktywności fizycznej to szczuplejsza sylwetka.

Często trudno jest nam „zmotywować” się do ruchu, twierdzymy że nie mamy czasu. Ale... Gdy chcemy, możemy go jednak

pospacerować w miejscu. Warto wybrać taki rodzaj aktywności fizycznej, która sprawia nam przyjemność – może to być spacer z psem, jogging, jazda na rowerze czy basen. Możliwości ruchu jest bardzo dużo.

Jeżeli chcemy wykonywać ćwiczenia o zwiększonym wysiłku, wskazane jest skonsultować się z lekarzem. Pamiętajmy, że pozycja leżąca i siedząca to tylko pozycje odpoczynku, natomiast ruch w pozycji wyprostowanej jest jak najbardziej zgodny z naturą.

A może na wiosnę zdobędziemy się na poważniejsze wyzwanie – rzucimy palenie i rozpoczniemy systematyczne ćwiczenia wysiłkowe? Zachęcam do „wiosennej małej rewolucji” z myślą o naszym zdrowiu.

ZAPROSILI NAS

Employment, Skills and Innovation”. Spotkanie miało miejsce w siedzibie polskiego oddziału Banku Światowego w Warszawie.

➤ JM Rektor Politechniki Świętokrzyskiej oraz Dziekan Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn PŚk na uroczyste otwarcie Laboratorium Obrabiarek Sterowanych Numerycznie w Kielcach, wyposażonego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

➤ XI edycja Sympozjum Świata Telekomunikacji i Mediów, odbywającego się w Warszawie.

➤ Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej na I posiedzenie Rady Powierniczej Szkoły w Warszawie.

➤ Instytut Nauk Ekonomicznych PAN oraz Sieć Naukowa MSN na seminarium naukowe poświęcone własności intelektualnej i roli patentowania przez firmy pt. „Fundusze Europejskie i ich znaczenie dla firm patentujących”. Urząd Patentowy RP reprezentował Wiceprezes Andrzej Pyrza.

➤ Fundacja Edukacyjna Perspektywy na posiedzenie Kapituły Rankingu Szkół Wyższych 2011. Ranking organizowany jest przez redakcję czasopisma „Perspektywy” oraz dziennik „Rzeczpospolita”, członkiem Kapituły Rankingu jest Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak.

➤ Minister Środowiska prof. Andrzej Kraszewski – dr Alicję Adamczak na spotkanie członków Kapituły „GREENEVO. Akcelerator zielonych technologii”.

➤ Fundacja Edukacyjna Perspektywy na konferencję prasową „Dziewczyny na politechniki; Dziewczyny do ścisłych; Ogólnopolski Dzień Otwarty Tylko dla Dziewczyn”. Prezes dr Alicja Adamczak zabrała głos w kwestii stereotypów kształcenia dziewcząt w przedmiotach ścisłych i technicznych. W konferencji wzięli udział: Minister Elżbieta Radziszewska, Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall, Rektor Politechniki Częstochowskiej prof. M. Nowicka-Skowron oraz Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. K. Chałasińska-Macukow.

Design in innovative economy	2
Of the lectures from the conference ...	6
The need to create protection strategies	10
Hallmark – DESIGN	12
It is not a facelift	15
The only such castle in Poland	17
Finnish design – What is it like?	19
Polish women designers before and now	21
Proportions should be kept	23
For the benefit of innovative economy	26
The magical world of inventions	30
Palace of Culture and Science ... and Inventors	30
Polish Parliament on innovation and industrial property law	31
High ranking of NOT	32
Do amphibians sing in spring?	34
My Office, my choice	37
The domain name redbullnorge.com not for Red Bull GmbH	40
Unruly, unusual soul	41
Chopin and “his” law	42
Asian patent filings still on the rise	44
Genetics and the guidelines from OECD	46
Effectiveness of research done at Polish universities	49
Be a good IP trainer	51
Welcome to E-shop	54
The Day of the User	55
We have been invited	56
Dilemmas of the world and other speculations	56
‘Golden Engineer’ as valuable as platinum	57
Let us wake up from winter sleep	59
Let us meet again!	60

SPOTYKAMY SIĘ!

Tradycja corocznych spotkań emerytów z kierownictwem Urzędu jest bardzo długa i sięga co najmniej – jak udało się ustalić – lat osiemdziesiątych.

Stu dwóch emerytowanych pracowników Urzędu Patentowego wzięło udział w uroczystym, noworocznym spotkaniu z kierownictwem Urzędu Patentowego, które odbyło się w styczniu tego roku. Miłych gości przywitała pani Prezes Alicja Adamczak, która złożyła emerytom życzenia świąteczno-noworoczne i zachęciła byłych pracowników do pisania wspomnień z okresu pracy w Urzędzie.

Wielu z naszych szacownych gości pracowało w Urzędzie przez dziesięciolecia, poświęcając mu pokazną część swojego życia, przyczyniając do rozwoju UP RP i zapisując się na dobrych stronach jego historii. Mają co wspominać i mieliby więc o czym pisać. Spotkanie zaszczylicili swoją obecnością poprzedni prezesi Urzędu: Roman Kobus, Wiesław Kotarba, Zenobiusz Mikłasiński i Zbigniew Sobczyk.

Udział w spotkaniu wzięli także dyrektorzy biur i departamentów. Oprawę muzyczną całej uroczystości stanowiły kolędy. Po podzieleniu się opłatkiem, w ciepłym, świątecznym nastroju zaproszeni goście dzielili się swoimi doświadczeniami, wspomnieniami i jak co roku mogli się przekonać, że znowu są u siebie. Przy okazji pobytu w Urzędzie wielu emerytów odwiedziło swoich byłych współpracowników i szefów oraz dawne miejsca pracy, które zmieniły się nie do poznania.

Tradycyjnie, przybyli goście otrzymali miłe niespodzianki od nieco opóźnionego, ale pamiętającego o nich Mikołaja. Tym bardziej zapewne byli w doskonałych humorach, bo jak mówi przysłowie nawet drobny upominek sprzyja trwaniu przyjaźni, a że uśmiech potrafi przenosić góry, niech ten optymistyczny nastrój trwa jak najdłużej, a my w dobrym zdrowiu i dobrych nastrojach spotkamy się znów za rok. Czy to ważne czas, że czas płynie, czas to przecież my...

M.K.

Kadra kierownicza Urzędu Patentowego (obecna i poprzednia) na spotkaniu z emerytami. Od lewej: p. Zbigniew Sobczyk – b. Wiceprezes, Bożenna Owsieńska-Ciach – Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego, Roman Kobus – b. Wiceprezes i Dyrektor Generalny, Zenobiusz Mikłasiński – b. Wiceprezes, Wiesław Kotarba – b. Prezes, Alicja Adamczak – Prezes, Cezary Pyl – Dyrektor Generalny.



KWARTALNIK Nr 1/2011

Wydawca:	URZĄD PATENTOWY RP Al. Niepodległości 188/192 00 – 950 Warszawa Tel. 22 579 00 00, Informacja 22 579 02 20 www.uprp.pl
Redaguje Kolegium:	Anna Szymańska – Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji e-mail: aszymanska@uprp.pl Adam Taukert – Zastępca Redaktora Naczelnego e-mail: ataukert@uprp.pl
Opracowanie graficzne:	Urszula Jurczak
Projekt graficzny winiety:	Karolina Badzioch
Rysunki:	Gabriela Rzepecka
Korekta:	Zespół
Druk:	Departament Wydawnictw UP RP
Współpraca:	Wszystkie departamenty UP RP
Redakcja:	22 579 02 00, 22 579 00 50 Fax 22 579 04 37
Foto okładka:	I str. – Adam Taukert IV str. – Urszula Jurczak

